ROK XII
1938

styczeń – luty – marzec
kwiecień – maj – czerwiec

ZESZYT 1 i 2
CENA ZŁ. 4.–

PSYCHO TECHNIKA



ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA PSYCHOTECHNICZNEGO

„PSYCHOTECHNIKA" KWARTALNIK POSWIĘCONY SPRAWOM PORADNICTWA I DOBORU ZAWODOWEGO ORAZ INNYM ZAGADNIENIOM Z DZIEDZINY PSYCHOLOGII STOSOWANEJ.

ROK 1938. ZESZYT 1—2.

KOMITET REDAKCYJNY:

DR J. KĄCZKOWSKA, PROF. DR W. WITWICKI PRZY WSPÓŁUDZ. ZARZĄDU POLSKIEGO TOWARZYSTWA PSYCHOTECHNICZNEGO.

„Psychotechnika" revue trimestrielle affectée à l'orientation et la selection professionnelle ainsi aux autres problèmes de la psychologie appliquée.

1938 Nr. 1—2

Warszawa, Mokotowska 6.

COMITÉ DE REDACTION:

DR. J. KĄCZKOWSKA, PROF. DR. W. WITWICKI

Prenumerata roczna 9 zł., z przesyłką poczt. zł. 11.—; półroczna 4.50 zł., z przesyłką 5.50; kwartalna 2.50 zł., z przesyłką 3.—. Konto P.K.O. 21.620.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Mokotowska 6.

REGULAMIN OGŁASZANIA PRAC W „PSYCHOTECHNICE".

1. Prace do druku należy nadsyłać p. a.: Redakcja „Psychotechniki" — ul. Mokotowska 6.
2. Prace powinny być pisane na maszynie, po jednej stronie arkusza, z dostatecznym odstępem między wierszami i pozostawieniem marginesu z lewej strony.
3. Rysunki i tablice należy ponumerować, zaopatrzyć w tekst objaśniający, który ma być pod nimi drukowany i wskazać dokładnie miejsce w tekście, gdzie mają być umieszczone.
   Odsyłacze należy numerować kolejno w całości danego artykułu.
4. Do prac oryginalnych należy dołączać streszczenie w języku polskim i francuskim, niemieckim lub angielskim, obejmujące 20—30 wierszy druku.
5. Recenzje z książek nie mogą przekraczać 5 stron normalnego pisma maszynowego.
6. Prace powinny być starannie wykończone pod względem stylu i pisowni.
7. Autorzy prac oryginalnych mogą zamawiać odbitki za zwrotem kosztu druku i papieru.
8. Sprawozdania z działalności instytucji nie są honorowane.
9. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

PSYCHOTECHNIKA

Rok XII Nr. 1–2

AKADEMIA POŚWIĘCONA PAMIĘCI INŻ. JANA WOJCIECHOWSKIEGO.

Dnia 25 maja b. r. w sali Pol. Związku Inżynierów Kolejowych odbyło się uroczyste zebranie Polskiego Tow. Psychotechnicznego poświęcone uczczeniu pamięci zmarłego Prezesa T-wa, inż. Jana Wojciechowskiego.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego, prof. dr. Władysława Witwickiego, członek Zarządu mgr. K. Niemiec odczytał szereg depesz i listów od instytucji i osób prywatnych, wyrażających swój serdeczny udział w uczczeniu pamięci Zmarłego.

Następnie przemawiali kolejno: prof. dr Stefan Baley, dr Janina Kączkowska, p. Stanisław Studencki, dr Henryk Targoński, dr Jadwiga Szmydt, dr Janina Budkiewicz.

Prof. Stefan Baley w krótkim przemówieniu podkreślił zalety Jana Wojciechowskiego jako człowieka, którego cechowała przede wszystkim niezwykła rzetelność. Mówił i pisał tylko tak, jak czuł i myślał. Był skłonny do głębokiego przejmowania się sprawami, które raz znalazły się w kręgu Jego zainteresowań. Martwił się szczerze, gdy inni nie doceniali rzeczy, które On uważał za ważne i godne wysiłku.

Wśród polskich psychologów zajmował Wojciechowski miejsce poniekąd wyjątkowe. Gdy większość osób, z którymi Zmarły współpracował na polu psychotechniki, pochodziła ze sfer, gdzie przeważało zainteresowanie i wykształcenie psychologiczne, Wojciechowski był psychotechnikiem - inżynierem. Kładł ciągle nacisk na to, iż znajomość zawodów a wśród nich przede wszystkim zawodów technicznych, jest niezbędną podstawą pełnej psychotechnicznej wiedzy. Tendencja ta, reprezentowana wydatnie przez Zmarłego, a niewątpliwie bardzo słuszna, zyskała sobie powszechne uznanie. Propaganda tej myśli jest dużą zasługą Jana Wojciechowskiego i jest jednym z tytułów do przyznania mu trwałego miejsca w gronie osób zasłużonych dla psychotechniki w Polsce.

Dr Janina Kączkowska przedstawiła przebieg działalności inż. Wojciechowskiego ze szczególnym uwzględnieniem roli, jaką odegrał w Pol. Tow. Psychotechnicznem.

P. Stanisław Studencki, jako jeden z pierwszych współpracowników inż. Wojciechowskiego w Zakładzie Psychotechnicznym i w Pol. T-wie Psychotechnicznym, nakreślił obraz trudności, z jakimi borykał się dzielnie i nieustępliwie Zmarły w Swej pionierskiej działalności na polu psychotechniki.

Dr Henryk Targoński przedstawił prace inż. Wojciechowskiego na terenie psychotechniki kolejowej.

Dr Jadwiga Szmydt mówiła o inż. Wojciechowskim jako o kierowniku Zakładu Psychotechnicznego przy Państw. Szkole Budownictwa.

Dr Janina Budkiewicz ujęła w sposób syntetyczny dorobek inż. Wojciechowskiego jako autora na polu psychotechniki.

Zebranie odbyło się przy wypełnionej sali, w nastroju uroczystym.

Dr JANINA KĄCZKOWSKA.

JAN WOJCIECHOWSKI — ŻYCIE I ROLA W POL. TOWARZYSTWIE PSYCHOTECHNICZNYM.

Inż. Jan Wojciechowski urodził się w Szydłowcu, ziemi Radomskiej w r. 1871.

Po ukończeniu rządowej Szkoły Realnej w Warszawie odbywał studia wyższe w Instytucie Technologicznym w Petersburgu, który ukończył w r. 1896 z dyplomem inżyniera technologa. Powróciwszy do kraju, przez dwa lata pracował w Zakładach Bormana i Szwedego w Warszawie jako konstruktor kotłów parowych, aparatów cukrowniczych i budowli żelaznych. W początkach 1899 roku został zaangażowany jako konstruktor kotłów parowych do Południowej Fabryki Maszyn w Kijowie. We wrześniu tegoż roku przeniósł się do biura technicznego Dnieprowskich Zakładów Hutniczych w Kamienskoje na Ukrainie, gdzie na stanowisku szefa biura technicznego pracował przez lat kilkanaście (1899—1918). Powrót do kraju w 1918 roku zamyka pierwszy okres jego życia. Jest to okres najwięcej „inżynierski". Jego kariera, jako inżyniera przebiega w sposób typowy dla ówczesnych polskich stosunków — po ukończeniu obcej uczelni powrót do kraju z pragnieniem zastosowania tu zdobytej wiedzy — start do pracy zawodowej na gruncie ojczystym — po bezowocnych próbach, gorzka świadomość braku możliwości rozwinięcia skrzydeł — i jedyna perspektywa pełnego rozwoju przez powrót na obczyznę.

Jak wielu innych w owym czasie inżynier Jan Wojciechowski robi karierę zawodową poza granicami kraju. Ale jak niewielu z tych, którzy kraj opuścili, tkwi sercem i duszą w polskim środowisku i dla Polski, choć z dala od jej granic, pracuje. Poza pracą zawodową wiele czasu i energii poświęca pracy społecznej. Organizuje w Kamienskoje Katolickie T-wo Dobroczynności, stanowiące ośrodek opieki dla licznej gromady polskich robotników i centrum zespolenia polskiej inteligencji. Jako członek Zarządu, a następnie prezes tego T-wa, bierze czynny udział w zorganizowaniu i prowadzeniu ochronki i dwuklasowej szkoły dla polskich dzieci. Dla robotników Zakładów Dnieprowskich organizuje kursy wieczorowe i na tych kursach uczy.

Szeregiem artykułów nadsyłanych do „Przeglądu Technicznego" wzbogaca polskie piśmiennictwo techniczne.

Już więc w tym pierwszym okresie swej pracy inżynier Wojciechowski przejawia żywe zainteresowanie człowiekiem, czynny i bystry umysł, dużą aktywność i entuzjazm w pracy — cechy, które będą go charakteryzowały w całym dalszym życiu.

Rok 1918 jest punktem zwrotnym w przebiegu pracy zawodowej inżyniera Wojciechowskiego. Wraca do kraju — rzuca cały dotychczasowy dorobek swego życia — zaczyna od nowa, podejmując prace, jakie mu narzucają ówczesne warunki. W Ministerstwie Przemysłu i Handlu obejmuje stanowisko kierownika Wydziału Metalowego, przez 3 lata wykłada części maszyn na Politechnice Warszawskiej jako zastępca profesora, jest profesorem maszynoznawstwa w Państw. Szkole Budowy Maszyn i Elektrotechniki, przez kilka lat pracuje w Wydziale Nauki Ministerstwa W. R. i O. P. W tym więc okresie inżynier Wojciechowski oddala się od praktycznej pracy inżynierskiej, pogłębia swoje zainteresowania naukowe, i stopniowo przestawia je na inny kierunek: coraz wyraźniej humanistyczny. Zgłębia zagadnienia pedagogiki, psychofizjologii, organizacji pracy i wreszcie doboru zawodowego opartego na badaniach psychotechnicznych.

W r. 1924 przechodzi w Berlinie kurs psychotechniki pod kierunkiem prof. Moede'go i K. Piorkowsky'ego. Zwiedza pracownie psychotechniczne w Niemczech, Szwajcarii, Francji i we Włoszech.

Zapalony entuzjasta tej nowej gałęzi wiedzy, która tak odpowiadała jego zainteresowaniom technika i humanisty, inżynier Wojciechowski w szeregu wykładów, odczytów i artykułów zaznajamia społeczeństwo polskie z zagadnieniami psychotechniki i poradnictwa zawodowego.

Propagatorska praca inż. Wojciechowskiego przynosi rezultaty — w styczniu 1925 r. Ministerstwo W. R. i O. P. powierza mu organizację i kierownictwo Zakładu Psychotechnicznego przy Państw. Szkole Budownictwa w Warszawie. Zakład jest pierwszą w Polsce placówką badań psychotechnicznych dla celów szkolnictwa zawodowego. Jest zarazem przez cały czas kierownictwa inż. Wojciechowskiego (1925—1933) placówką, która kształci praktycznie zastępy polskich psychotechników.

W kwietniu 1925 r. Ministerstwo kolei powołuje inż. Wojciechowskiego do zorganizowania pierwszej w Polsce pracowni psychotechnicznej kolejowej. Inż. Wojciechowski na stanowisku kierownika tej pracowni (1925—1930), a następnie jako kierownik Biura badań psychotechnicznych przy Ministerstwie Komunikacji stawia polską psychotechnikę kolejową na jednym z pierwszych miejsc w Europie. W kontakcie z psychotechniką kolejową pozostaje inż. Wojciechowski nawet po przejściu na emeryturę w r. 1937.

Mimo absorbujących obowiązków kierownika dwuch placówek psychotechnicznych, inż. Wojciechowski nie ustaje w pracy nad popularyzowaniem idei poradnictwa i doboru zawodowego. Wierzy głęboko, że ta dziedzina wiedzy stosowanej, której praktyczne znaczenie stwierdził w wielu krajach zachodu, zasługuje na ugruntowanie w Polsce. Wierzy, że w dobie tworzenia organizacyjnych i gospodarczych form naszego państwa, dobór pracowników oparty na podstawach naukowych przyniesie korzyści społeczne i gospodarcze — zapobiegnie marnowaniu sił ludzkich, wzmoże produkcyjność pracy.

We wrześniu 1925 r. inż. Wojciechowski wespół z dr T. Jaroszyńskim, dr T. Klimowiczem i dr K. Rothertem przystępuje do zorganizowania Polskiego Tow. Psychotechnicznego.

W r. 1926 w pierwszym Zarządzie T-wa, pod przewodnictwem prof. dr J. Joteyko, inż. Wojciechowski obejmuje obowiązki wiceprezesa i skarbnika i już odtąd aż do zgonu jest jednym z najczynniejszych członków Zarządu T-wa.

W r. 1928 zostaje po raz pierwszy prezesem T-wa i przez lat 10 obdarzany tą godnością, zawsze z jednakową ofiarnością i sumiennością obowiązki te pełni. Przez lat dziesięć nie ma zebrania w Tow. Psychotechnicznym, któremuby nie przewodniczył. Historia działalności T-wa, to zarazem dokument niezwykłej pracowitości i oddania sprawie jej prezesa.

T-wo nawiązuje kontakt z zagranicą — inż. Wojciechowski wchodzi jako delegat do Komitetu Dyrekcyjnego Międzynarodowych Konferencyj Psychotechnicznych. Reprezentuje Tow. Psychotechniczne i polską psychotechnikę na międzynarodowych kongresach psychotechnicznych w Paryżu, Utrechcie, Barcelonie i Pradze. Nawiązuje osobisty kontakt z wybitniejszymi przedstawicielami psychotechniki zagranicznej, ułatwiając wymianę naukowego dorobku w tej dziedzinie między Polską i Zachodem. Organizuje przyjazdy do Polski prof. Lahy z Paryża, prof. Šeracky'ego z Pragi i prof. Moede'go z Berlina. Sam śledzi i referuje stale stan psychotechniki zagranicą.

T-wo w r. 1927 zaczyna wydawać kwartalnik „Psychotechnika" — inż. Wojciechowski od r. 1928 wchodzi do Komitetu Redakcyjnego i jest jego członkiem a zarazem naczelnym redaktorem aż do końca swego życia. Przy tym jest jednym z najpłodniejszych autorów, zasilających kwartalnik swymi artykułami — drukuje ich w „Psychotechnice" około 30.

T-wo powołuje do życia Komisję Porozumiewawczą między pracowniami psychologicznymi, Komisję Terminologiczną, Komisję Zawodoznawczą, Komisję poradnictwa zawodowego dla maturzystów, Komisję do opracowania ustawy o poradnictwie i doborze zawodowym — inż. Wojciechowski bierze czynny udział w tych komisjach.

T-wo organizuje 3 ogólnopolskie Konferencje Psychotechniczne — inż. Wojciechowski na wszystkie trzy opracowuje referaty.

Na miesięcznych zebraniach T-wa inż. Wojciechowski porusza zagadnienia:

współpracy psychotechników z antropologami;

rozszerzenia zakresu psychotechniki na badania psychofizjologiczne, badanie warunków pracy w przemyśle, szkolenie zawodowe;

popularyzowania psychotechniki i poradnictwa zawodowego przez zorganizowanie Koła odczytowego, wydawanie broszur dostępnych dla szerokich kół społeczeństwa, opracowanie filmu propagandowego itp.

W trosce o kształcenie psychotechników opracowuje plan organizacji i program kursów kształcących i dokształcających psychotechników; opracowuje regulamin dla stypendystów T-wa; bierze czynny udział w staraniach T-wa o utworzenie katedr psychotechniki przy uczelniach akademickich.

W celu ułatwienia pracy psychotechnikom i doradcom zawodowym proponuje wydanie przez T-wo podręcznika psychotechnicznego zawierającego monografie zawodowe, wzory pogadanek o wyborze zawodu, wzory wywiadów, przykłady z praktyki poradnictwa zawodowego itp. oraz wydanie podręcznika statystyki dla psychotechników.

Chcąc przyjść z pomocą pracownikom psychotechnicznym, zapoczątkowuje rejestrowanie kwalifikowanych psychotechników w T-wie i pośrednictwo w uzyskaniu posad.

Udoskonalenie warunków bytu ludzkiego i przysporzenie jak najwięcej korzyści krajowi — oto dwa cele, które inż. Wojciechowski stawiał przed psychotechniką polską. One podtrzymywały w nim aż po kres jego życia ten entuzjazm i zapał, którymi pragnął natchnąć innych i których nie zdołały nigdy zagasić żadne niepowodzenia ani trudności, tak często stające na drodze jego działalności.

Żadne też osobiste przykrości nie zakłóciły nigdy harmonii jego współpracy z innymi — umiał zawsze podporządkować swoje osobiste ambicje sprawie, której tak ofiarnie służył.

W r. 1937 Walne Zebranie obdarza inż. Wojciechowskiego godnością członka honorowego Polskiego T-wa Psychotechnicznego.

Złożony ciężką chorobą od jesieni 1937 roku nie mógł osobiście bywać na ostatnich zebraniach Zarządu T-wa, bez przerwy jednak interesował się jego działalnością, komunikował się listownie i telefonicznie z członkami Zarządu, aż do ostatka był czynnym prezesem T-wa.

Dr JANINA BUDKIEWICZ.

INŻYNIER JAN WOJCIECHOWSKI JAKO AUTOR NA POLU PSYCHOTECHNIKI.

Działalność pisarska ś. p. inżyniera Jana Wojciechowskiego na polu psychotechniki łączy się ściśle z jego działalnością zawodową i naukowo-organizacyjną. Niewątpliwie ten stan rzeczy mógł być w pewnym stopniu uwarunkowany samym charakterem psychotechniki, jako wiedzy praktycznej. Wiedza praktyczna bowiem przez to właśnie, że ma za zadanie przekształcać i zmieniać rzeczywistość i że z potrzeb życia czerpie nowe soki dla swej rozbudowy, stwarza pracownikom swym szczególnie korzystne warunki do sharmonizowania i uzgodnienia różnych rodzajów ich działalności. Aby jednak warunki te mogły być należycie wykorzystane, niezbędną jest i odpowiednia struktura duchowa samych pracowników. Wszystko co inż. Jan Wojciechowski tworzył na polu psychotechniki łączyło się i harmonizowało ze sobą przede wszystkim dlatego, że płynęło ze wspólnego źródła jego zainteresowań i poglądów. Inżynier-technolog z wykształcenia — od dawna, jak to sam o sobie zaznaczył, interesował się „pedagogiką i badaniami psychofizjologicznymi"; niezmiernie żywo odczuwał potrzebę i celowość tych badań. „Dziwne to i do pewnego stopnia oburzające — pisze w jednym ze swych artykułów — ale gdy się mówi o bogactwie narodu, to każdy zaczyna wyliczać pola uprawne, lasy, wody, kopalnie, koleje, zakłady przemysłowe itd. a w najlepszym razie, wymienia na ostatku ludność. To też nic dziwnego, że wiedza ludzka zdobyła się na głębokie i subtelne znawstwo świata materialnego, a zaniedbała poznanie samego człowieka, zwłaszcza zaś jego strony psycho-fizjologicznej". Poświęcając się psychotechnice inż. Wojciechowski głęboko i szczerze wierzył, że w ten sposób będzie się mógł przyczyniać do usuwania wymienionych braków i zaniedbań. Pracę swą do ostatnich chwil życia wykonywał z całkowitym oddaniem się jej i z rzetelną troską o jej celowość i pożytek. W poczuciu obowiązku podejmuje się w r. 1936, pomimo choroby, napisania historii pierwszego dziesięciolecia Polskiego Towarzystwa Psychotechnicznego (s. a. 58). Wie dobrze, że on jeden tylko może następnym pokoleniom psychotechników polskich przekazać wiadomości o tych faktach, zdarzeniach i ludziach, którzy zapoczątkowali w Polsce psychotechnikę i stworzyli Polskie Towarzystwo Psychotechniczne. Zadanie swe chce wykonać jak najsumienniej. Z wrodzoną sobie skromnością

zwraca się do swych kolegów i koleżanek w zarządzie z prośbą o krytykę rękopisu. Każdą słuszną uwagę przyjmuje i uwzględnia.

Zainteresowanie strukturą psychofizyczną człowieka, wiara w użyteczność psychotechniki dla społeczeństwa, zamiłowanie do wykonywanej pracy stanowiły tę klamrę uczuciową, która spinała wszystkie formy działalności inż. Wojciechowskiego na polu psychotechniki. Drugą klamrą — były jego poglądy na samą psychotechnikę. Pojmował ją bardzo szeroko, tak szeroko jak jej na ogół nikt wśród psychotechników nie pojmuje. Poglądy swe wypowiadał rzadko. W artykułach drukowanych w „Psychotechnice" nie spotykamy obszerniejszych rozważań inż. Wojciechowskiego na temat definicji psychotechniki, jej podstawowych założeń oraz nauk, na których się opiera lub opierać powinna. Uwagi tego typu rzucał raczej w dyskusjach na posiedzeniach naukowych Polskiego Towarzystwa Psychotechnicznego. Krótkie i zwięzłe sformułowanie poglądów swych na te sprawy dał w niewielkim artykule pt. „Psychotechnika i jej zastosowanie" drukowanym w czasopiśmie „Wychowanie i życie" w r. 1927 (s. a. 1). „Psychotechnikę można uważać za technologię ludzką lub inżynierię ludzką (human engineering), która, opierając się na zasadach psychologii, fizjologii, antropologii, techniki, mechaniki, fizyki itd., uczy nas poznawać ludzi ze strony ich uzdolnień psychicznych, cech fizjologicznych i anatomicznych, dobierać ludzi odpowiednich do tych zadań życiowych, jakie spełniane być mają w społeczeństwie, normować warunki zajęć i pracy w taki sposób, aby materiał ludzki jak najmniej się zużywał; wreszcie badać wszelkie sposoby i narzędzia pracy, aby człowiekowi zaoszczędzić nadmiernego wysiłku, osiągając jednakże możliwie najwyższą wydajność". Powyższe poglądy były jakby drogowskazem myślowym, który nadawał jednolity charakter jego wielostronnej działalności: zawodowej, organizacyjnej, pedagogicznej i naukowej w zakresie psychotechniki.

Działalność autorską inż. Wojciechowski rozwijał głównie w kwartalniku „Psychotechnika"; ponadto drukował również w „Inżynierze Kolejowym", w „Lekarzu Kolejowym", w „Głosie szkoły zawodowej" itd. W pismach naukowych zagranicznych spotykamy artykuły inż. Wojciechowskiego na łamach „Révue de la Science du Travail", a następnie „Le Travail Humain" oraz w „Industrielle Psychotechnik". Niektóre artykuły jak np. różne sprawozdania i streszczenia powtarzają się w swej treści w kilku pismach np. w „Psychotechnice" i w „Lekarzu Kolejowym" lub w „Psychotechnice" i w „Inżynierze Kolejowym".

Materiał pozostawiony przez inż. Wojciechowskiego trudno jest podzielić na jakieś grupy wyraźnie wyodrębnione od siebie. Napotykamy tu

na te same trudności, jakie zawsze występują wówczas, gdy chcemy klasyfikować i szufladkować coś, co się dobrze według jakiejś jednej jasnej i wyraźnej zasady rozczłonkować nie daje. Przyjmując, w braku ściślejszej, za podstawę podziału samodzielność wkładu myślowego autora w tworzeniu lub badaniu przedmiotu, któremu poświęcony jest dany artykuł, można spuściznę piśmienniczą inż. Wojciechowskiego podzielić na dwie grupy zasadnicze, między którymi jednak znajdzie się szereg artykułów granicznych. Do I-ej *grupy artykułów oryginalnych* zaliczam te, w których bądź a) przedmiot został stworzony przez autora, a więc np. które opisują przyrządy pomysłu lub modyfikacji autora, lub podają opracowany przezeń program i organizację badań psychotechnicznych lub proponowaną przez autora metodę ustalania ocen, bądź też b) artykuły, które analizują wyniki badań, przeprowadzonych przez autora lub pod jego kierunkiem, zawierają uwagi własne na temat różnych zagadnień z zakresu psychotechniki lub na temat prac innych psychotechników. Do II-ej grupy artykułów *informacyjno-sprawozdawczych* wejdą: a) sprawozdania z kongresów, zjazdów i wystaw, b) opisy organizacji, programu badań psychotechnicznych i stanu psychotechniki zagranicą i w Polsce, wreszcie c) streszczenia artykułów i prac psychotechników obcych. Na granicy obu grup stać będą opisy placówek, kierowanych przez autora, studium „Wyćwiczalność i ćwiczenie sprawności zawodowych" (S. a. 21) poświęcone głównie zobrazowaniu poglądów innych psychotechników na wymienione zagadnienia, wspomnienia pośmiertne itp.

Praca autorska inż. Wojciechowskiego była przede wszystkim nastawiona na zdawanie sprawy, uczenie i informowanie o tym, co się robi w zakresie psychotechniki w Polsce i zagranicą oraz na przyswajanie, za pomocą streszczeń, dorobku prac psychotechnicznych, przeprowadzonych w innych krajach.

Prace oryginalne inż. Wojciechowskiego ogniskują się głównie dokoła zagadnień metodycznych. Jest to niewątpliwie dział, w którym dał on najwięcej samodzielnego twórczego wysiłku naukowego. W pracach tych można wyraźnie wyodrębnić dwie grupy. Jedną, dotyczącą raczej techniki i narzędzi badań, stanowią opisy przyrządów obmyślonych lub zmodyfikowanych przez autora. Większość artykułów tego typu inż. Wojciechowski drukował w „Revue de la Science du Travail", a następnie w „Le Travail Humain". Treść ich znajdzie należyte uwzględnienie w zobrazowaniu działalności inż. Wojciechowskiego w zakresie psychotechniki kolejowej. Druga grupa obejmuje rozważania, propozycje, pomysły i uwagi krytyczne na temat ocen wyników badania psychotechnicz-

nego. Podkreślić należy, że inż. Wojciechowski przede wszystkim zajmował się sprawą ocen ilościowych i sprawie tej stale, a już zwłaszcza między latami 1927—1932, a więc wówczas, gdy psychotechnika polska organizowała się i krzepła, poświęcał bardzo wiele uwagi. To zainteresowanie stroną matematyczną ocen prawdopodobnie wiązało się z rodzajem jego wykształcenia i z nawykami myślowymi, jakie się wytworzyły w jego umyśle dzięki temu wykształceniu i dzięki wieloletniej pracy w zakresie techniki. Tym niemniej inż. Wojciechowski nie dał się bezkrytycznie kierować swymi nawykami. Uświadamiał sobie, że mierzenie materii martwej i mierzenie zdolności ludzkich to są dwie całkiem różne sprawy i nie mogą być traktowane w tej samej płaszczyźnie. Ustawicznie sprawdzał i kontrolował użyteczność i celowość dla psychotechniki ścisłych metod matematycznych, czuwając nad tym, by ścisłość matematyczna nie stała się pozorem, który zaciemnia prawdę. „Nie należę — pisze o sobie — do żadnej z dwóch grup psychotechników: ani do tych, którzy twierdzą, że zjawiska i fakty psychiczne nie mogą być ujęte we wzory matematyczne, ani do tych, którzy sądzą, że skoro im się uda stworzyć jakiś matematyczny wzór, to wszystko, co się da ze wzoru matematycznie wyprowadzić, będzie istniało rzeczywiście w świecie faktów psychicznych. Prawda leży gdzieś pośrodku. Trzeba jej szukać, choćby wypadło burzyć to, co dotychczas uważaliśmy za dobre", a dalej „Zatem daję tu wyraz przekonaniu, że najskrupulatniejsze obliczenia sumy wyważonych wyników testów nie pomogą ich diagnostycznej wartości, jeżeli nie podamy choćby przybliżonych orzeczeń, dotyczących charakteru i wyćwiczalności badanych osobników".

Poglądy inż. Wojciechowskiego na rolę matematyki w psychotechnice ulegały niewątpliwie stopniowym ewolucjom, o czym zresztą sam pisze i sam wskazuje źródła tych zmian. Są nimi: z jednej strony doświadczenia, zdobyte w dwóch pracowniach w ciągu szeregu lat praktyki zawodowej, z drugiej — dyskusje, jakie na ten temat toczyły się przez czas dłuższy na łamach „Psychotechniki" oraz na posiedzeniach Polskiego Towarzystwa Psychotechnicznego.

Rozpatrzmy teraz krótko tematy, jakimi zajmował się inż. Wojciechowski w swych pracach z omawianego zakresu. Największą stosunkowo liczbę artykułów poświęcił sprawie analizy sposobów ustalania ocen ilościowych. Przede wszystkim wziął na swój warsztat naukowy metodę centylowania wyników testowych, przyjmując określenie centyli P „jako wyniku zajmującego szczebel P licząc od 1-ego najniższego wśród 100 wyników, uszeregowanych w kierunku wartości wzrastających".

Spośród dwóch sposobów centylowania: graficznego i obliczeniowego większą jak się zdaje wartość przypisywał metodzie graficznej. Naczelny artykuł pierwszego w ogóle zeszytu „Psychotechniki" pt. „Krzywe wartościowania wyników testów" (S. a. 3) poświęca uczony nasz analizie porównawczej krzywej centylowej Claparède'a oraz krzywej sumującej Schreibera oraz wprowadza pewne własne uproszczenia w wykreślaniu tej ostatniej. Do pomysłu swego inż. Wojciechowski wraca raz jeszcze i rozwija go szerzej w referacie, wygłoszonym podczas II-ej Ogólnopolskiej Konferencji Psychotechnicznej i wydrukowanym następnie w „Pamiętniku" tejże konferencji (S. a. 6). Propozycja inż. Wojciechowskiego podana w „Pamiętniku" pozwala sprowadzić metodę graficzną do najprostszej formy, w której w ogóle można pominąć wykreślanie krzywej i ograniczyć się jakby tylko do skali określania centyl *).

Sposoby obliczeniowego ustalania centyl są również przedmiotem rozważań inż. Wojciechowskiego. Sam akceptuje i zaleca innym psychotechnikom metodę Galtona. Metoda ta jako powszechnie znana i stosowana przez wszystkie niemal pracownie psychotechniczne warszawskie nie wymaga wyjaśnień. W artykułach polemicznych z dr-em Biegeleisenem inż. Wojciechowski omawia również metodę Otisa. Odnosi się do niej krytycznie. Zarzuca jej, że nie uwzględnia średniej rangi poszczególnych grup częściowych danego szeregu liczebności, oraz że uznaje najlepszy wynik za setną centylę bez względu na liczebność grupy, osiągającej ten wynik. Ostatnie echo powyższej polemiki spotykamy jeszcze w r. 1935 w artykule „Uwagi krytyczne o metodach statystycznych w psychologii D-ra Biegeleisena" (S. a. 30). W uwagach tych między innymi autor ubolewa, że poglądy jego na sprawę budowy krzywej centyl i sposób obliczenia ich, wypowiedziane na łamach „Psychotechniki" w r. 1930 nie znalazły żadnego uwzględnienia w omawianej książce.

Inż. Wojciechowski interesował się również żywo sposobami tworzenia ocen ogólnych. Wyrazem jego rozmyślań na ten temat jest artykuł pt. „W sprawie ogólnych ocen wyników badań psychotechnicznych".

---

*) Propozycja inż. Wojciechowskiego wygląda jak następuje: Przypuśćmy, że dany szereg liczebności N składa się z grup częściowych n_1, n_2, n_3, — — — n_s. Na dowolnej prostej A—B odcinamy w przyjętej skali wymiarowej odcinki odpowiadające liczebnościom n_1, n_2, n_3, — — — n_s. Pod linią AB rysujemy równą jej i równoległą do niej linię P—R, którą dzielimy na 100 równych części. Będzie to nasza skala centyl. Odcinki n_1, n_2, n_3, — — — n_s dzielimy każdy na pół w punktach 0_1, 0_2, 0_3, — — — 0_s. Będzie to odpowiadać oznaczeniu rangi środka każdej klasy częściowej. Prostopadłe spuszczone z punktów 0_1, 0_2, 0_3, — — — 0_s na prostą P R oznaczą nam na tej prostej centylę, która odpowiada randze środka każdej grupy częściowej.

(S. a. 5). W artykule tym inż. Wojciechowski przedstawia własny pomysł tworzenia ocen globalnych, mający dużo wspólnego, jak to sam autor przyznaje, z metodą prof. Lahy'ego, opisaną w 1-ej części tegoż artykułu. Godny uwagi pomysł inż. Wojciechowskiego polega na tym, iż proponuje on przy ostatecznym kwalifikowaniu osób badanych opierać się na porównywaniu liczby ocen dobrych, średnich i złych, a nie na ich sumowaniu lub wyprowadzaniu średniej, przy czym sądzi, iż współczesny stan psychotechniki upoważnia nas jedynie do wyodrębnienia następujących czterech grup kandydatów: 1. dobrych, 2. zdatnych dobrych, 3. zdatnych słabych i 4. słabych (niezdatnych); większa precyzja podziału byłaby zdaniem inż. Wojciechowskiego złudzeniem pseudonaukowym. Przed rozpoczęciem kwalifikacji osób badanych należy wyodrębnić w danej serii testów testy główne zasadnicze oraz drugorzędne, uzupełniające. Kwalifikację należy oprzeć na ocenach ogólnych wyników testów zasadniczych; wyniki testów uzupełniających musimy zawsze uwzględniać w sensie jak najbardziej przychylnym dla osoby badanej. Dla ustalenia ocen ogólnych inż. Wojciechowski proponuje pewne prawidła, których już nie uzasadnia. A więc np. jeżeli założymy, że liczba testów zasadniczych = N, liczba ocen dobrych = a, przeciętnych = b, złych = c, przyczym $N = a + b + c$, to wówczas grupa kandydatów dobrych powinna mieć $a > b + c$ oraz $b > c$. Pewnym niedociągnięciem metodycznym w projekcie autora jest brak jasnych i wyraźnych prawideł dla wyników testów drugorzędnych. Metodę swą inż. Wojciechowski zastosował przy kwalifikowaniu kandydatów do szkoły spółdzielczej i uzyskał znaczną zgodność ogólnych ocen psychotechnicznych z opinią szkoły. Informuje nas o tym w artykule pt. „Pierwsze badania psychotechniczne w szkole spółdzielczej" (S. a. 20). Zaznaczyć wreszcie należy, iż inż. Wojciechowski interesował się również zagadnieniem mierzenia stopni trudności poszczególnych testów jakiegoś testu złożonego. Sprawę tę omawia w artykule pt. „O punktowaniu testów złożonych" (S. a. 7).

Zagadnienia metodyczne były, jak to zaznaczyłam, głównym tematem artykułów oryginalnych inż. Wojciechowskiego. Natomiast wyniki badań, przeprowadzanych w zakładach, którymi kierował, rzadko kiedy sam opracowywał, zazwyczaj powierzał je swym współpracownikom. Wśród publikacji inż. Wojciechowskiego z tego zakresu spotykamy oprócz wymienionego artykułu, dotyczącego badań w szkole spółdzielczej, jedynie artykuł pt. „Wyniki badań dynamograficznych w Biurze Badań Psychotechnicznych Polskich Kolei Państwowych". W pracy tej autor ustala własny podział krzywych zmęczenia na 9 różnych typów i próbuje powiązać te typy z właściwościami charakteru, a zwłaszcza woli osób badanych.

Ponadto inż. Wojciechowski daje własny projekt obliczania i porównywania krzywych, wprowadzając pojęcie tzw. odporności względnej. Z pozostałych artykułów oryginalnych inż. Wojciechowskiego niektóre jak np. „Odłogi psychotechniki" miały za zadanie służyć młodszym psychotechnikom jako drogowskazy do dalszych badań, inne, jak np. „Wady zebrań i posiedzeń" stanowiły garść uwag i refleksji na temat wymieniony w tytule.

Bardzo pokaźna ilość artykułów inż. Wojciechowskiego należy, jak to już podkreśliłam, do II-ej grupy tj. do grupy informacyjno-sprawozdawczej. Poświęcenie tak dużej uwagi autora temu działowi pracy pisarskiej wynikało jak się zdaje z jego stanowiska i roli, jaką odgrywał w rozwoju polskiej psychotechniki. Jeden z jej założycieli, obdarzony przy tym wrodzonymi skłonnościami pedagogicznymi, prezes Polskiego Towarzystwa Psychotechnicznego i naczelny redaktor „Psychotechniki" uważał za swój obowiązek zapoznawać zagranicę na kongresach i zjazdach międzynarodowych, a nawet w specjalnych artykułach drukowanych w językach francuskim i niemieckim ze stanem psychotechniki w Polsce, a w kraju pouczać swych młodszych kolegów o tym co się w zakresie psychotechniki dzieje, udostępniać im przez swe sprawozdania branie pośredniego udziału w międzynarodowych dyskusjach na tematy psychotechniczne, wreszcie dostarczać im za pomocą streszczeń materiału informacyjnego do ich własnych pomysłów, zamierzeń i opracowań. Dobór tego materiału był, rzecz jasna, regulowany również osobistymi zainteresowaniami autora oraz terenem jego działalności zawodowej.

Prace sprawozdawcze i historyczno-opisowe inż. Wojciechowskiego cechuje przeważnie kronikarska niemal drobiazgowość. A więc np. podaje szczegółowe daty etapów powstawania opisywanych przezeń placówek, liczbę a czasem nawet wartość pieniężną przyrządów, zamieszcza ich szczegółowe opisy, a nawet niekiedy podaje dokładny plan lokalu pracowni. Stara się troskliwie o to, aby każda z osób, które jakoś przyczyniły się do powstania lub zorganizowania placówki, została wymieniona w sprawozdaniu. Z wielkim nakładem pracy i niezwykłą sumiennością sporządza, referując „Stan psychotechniki w Polsce" na I-ej Ogólnopolskiej Konferencji Psychotechnicznej (S. a. 53), dokładną, niezmiernie cenną tablicę orientacyjną wszystkich istniejących w Polsce w r. 1928/29 pracowni psychotechnicznych i poradni zawodowych.

Streszczenia prac innych psychotechników inż. Wojciechowski podawał na ogół w sposób b. jasny i zwięzły. Umiał wydobyć to, co w pracy referowanego przezeń autora było najważniejsze, zarówno jeśli chodzi

o użyte metody badań jak i o tok myślowy autora oraz jego wnioski i dezyderaty. Wrażenie takich wzorowych streszczeń sprawiają drukowane w „Psychotechnice" streszczenia artykułów Kołodnej, J. M. Lahy'ego i S. Korngoldowej, H. A. Martensa i wielu innych.

Rozpatrzmy obecnie w kilku słowach inwentarz zagadnień, jakimi zajmuje się inż. Wojciechowski, niezależnie już od tego, czy porusza je w sprawozdaniach, streszczeniach czy też pracach oryginalnych. Dobór zagadnień pozostaje w oczywistym związku z terenami jego zawodowej pracy. Oprócz omówionych już zagadnień ocen ilościowych, zainteresowania poznawcze inż. Wojciechowskiego oplatają się dokoła spraw ważnych dla komunikacji i szkolnictwa zawodowego. Sprawa bezpieczeństwa pracy, psychologia ulegania i zapobiegania nieszczęśliwym wypadkom itp. zagadnienia zaprzątały myśl inż. Wojciechowskiego przez wszystkie lata jego pracy zawodowej na terenie psychotechniki kolejowej. Streszczenia artykułów i prac zagranicznych na te tematy spotykamy na łamach „Psychotechniki" na przestrzeni od 1927 r. do 1936 r.; natrafiamy na nie również w „Inżynierze Kolejowym". Inż. Wojciechowski był nieustępliwym i wytrwałym rzecznikiem konieczności uwzględniania przesłanek psychologicznych w walce z niebezpieczeństwem pracy oraz w analizie nieszczęśliwych wypadków przy pracy.

Rozmyślania nad potrzebami szkolnictwa zawodowego skierowały uwagę inż. Wojciechowskiego na zagadnienie wyćwiczalności i szkolenia zawodowego, opartego na podstawach psychotechnicznych. Kwestiom tym poświęca obszerne, złożone z dwóch części studium pt. „Wyćwiczalność i ćwiczenie sprawności zawodowych". W części pierwszej streszcza poglądy licznego szeregu psychologów i psychotechników na wyćwiczalność uzdolnień i na podstawie tych streszczeń wypowiada 6 zasadniczych wniosków, dotyczących omawianego zagadnienia. W zakończeniu 1-ej części podaje pracowicie zebraną bibliografię przedmiotu. Część druga studium obejmuje streszczenia poglądów prof. Rupp'a na sprawę szkolenia zawodowego oraz opis kilku przyrządów, obmyślonych przez psychotechników zagranicznych do szkolenia uczniów w zawodach metalowych. Do zagadnień wyćwiczalności uzdolnień i szkolenia zawodowego inż. Wojciechowski podchodzi od strony praktycznej. Nie stawia sobie np. pytania jakie znaczenie mogą mieć wyniki badań nad wyćwiczalnością dla podstawowych założeń psychotechniki, lecz interesuje go to, w jaki sposób badania te mogą przydać się ludzkości, przed którą wskutek kryzysu ekonomicznego stanęło widmo bezrobocia i głodu.

Do zagadnień poruszonych w studium nad wyćwiczalnością inż. Wojciechowski powraca jeszcze dwukrotnie. W r. 1932 wygłasza na II-ej Ogól-

nopolskiej Konferencji Psychotechnicznej krótki inauguracyjny referat pt. „Zagadnienie wyćwiczalności" (S. a. 22), ogłoszony następnie drukiem w „Pamiętniku" konferencji. Pierwsze ustępy referatu stanowią w większości swej przedruk początkowych uwag oraz końcowych wniosków, zawartych w 1-ej części omówionego wyżej studium. W dalszych ustępach autor usiłuje zachęcić polskie pracownie psychotechniczne do przeprowadzania systematycznych badań nad wyćwiczalnością. Wreszcie w r. 1934 inż. Wojciechowski ogłasza kilka uwag krytycznych w związku z pracą D-ra Biegeleisena na ten sam temat.

Sharmonizowanie, wzajemne przenikanie się i uzupełnianie rozmaitych form działalności inż. Wojciechowskiego na polu psychotechniki wymaga równie syntetyzującego ujęcia oceny jego zasług na każdym odcinku jego pracy. Nie sposób uczciwie i rzetelnie ocenić wartości jego działalności pisarskiej nie pamiętając o tym jakie stawiał jej cele i zadania. Inż. Wojciechowski nie był badaczem teoretykiem, którego by pewne zagadnienia interesowały niejako same przez się. Rozmyślania jego miały zawsze charakter praktyczny. Dać psychotechnice możliwie ścisłe, ale równocześnie przystosowane do jej przedmiotu metody badania i oceny, przyswajać Polsce zdobycze naukowe i praktyczne psychotechników zagranicznych, popularyzować i organizować psychotechnikę w kraju, dopomagać każdą dostępną drogą do jej rozwoju, uczyć młodych adeptów tej dziedziny, zachęcać ich i zapalać do twórczej pracy na polu teorii i praktyki — to były te główne i istotne cele, które przyświecały mu wtedy, gdy brał pióro do ręki. Ale nie tylko wtedy. Te same cele rządzą jego myślą i uczuciami wówczas, gdy niemal każdą swą wolną chwilę poświęca sprawom Polskiego Towarzystwa Psychotechnicznego i wtedy również, gdy organizuje i utrwala byt pracowni psychotechnicznych, których był kierownikiem. Powstanie tych dwóch placówek to było nie tylko narodzenie się dwóch komórek nowej pracy zawodowej. Było to stworzenie w Polsce dwóch nowych działów psychologii stosowanej a mianowicie: psychotechniki kolejowej i psychotechniki na terenie szkolnictwa zawodowego — działów, które następnie, obok poradnictwa zawodowego, najlepiej, najpełniej i najtrwalej rozwinęły się w psychotechnice polskiej. Jak widzimy więc dopiero na tle całokształtu prac psychotechnicznych inż. Wojciechowskiego ustalić można należycie właściwy ciężar gatunkowy jego działalności dla dobra psychotechniki, a wszystkie te formy zespolone razem każą określić rolę inż. Jana Wojciechowskiego w psychotechnice polskiej jako jej pioniera, twórcy i budowniczego.

---

*Spis *) artykułów inż. Jana Wojciechowskiego w zakresie psychotechniki.*

I. ARTYKUŁY ORYGINALNE.

A. Zadania Psychotechniki.

1. Psychotechnika i jej zastosowanie. — Wychowanie i życie. R. II. 1927. Nr. 10, 11, (13, 14).
2. Odłogi psychotechniki polskiej. — Psychotechnika. R. XI. 1937. Nr. 1/2.

B. Metody Psychotechniki.

a) Zagadnienie ocen psychotechnicznych.

3. Krzywe wartościowania wyników testów. — Psychotechnika. R. I. 1927. Nr. 1.
4. Metody ocen wyników testów wobec dążeń do ujednostajnienia. — Psychotechnika. R. IV. 1930. Nr. 4.
5. W sprawie ogólnych ocen wyników badań psychotechnicznych. — Psychotechnika. R. VI. 1932. Nr. 3 (XXIII).
6. Prosty sposób wykreślania krzywych ocen (wartościowania). — Pamiętnik II-ej Ogólnopolskiej Konferencji Psychotechnicznej. 1933.
7. O punktowaniu testów złożonych. — Psychotechnika. R. VIII. 1934. Nr. 4.

b) Opisy testów i przyrządów.

8. Nouveau Dynamographe, utilisé dans les laboratoires psychotechniques ferroviaires polonais. — Le Travail Humain. T. I. 1933.
9. Appareil pour l'étude de l'attention, utilisé dans les laboratoires ferroviaires polonais. — Le Travail Humain. T. I. 1933.
10. Un nouveau tachodometre. — Le Travail Humain. T. V. 1937.
11. Test unikania zderzeń. — Psychotechnika. R. X. 1936. Nr. 4.

C. Psychotechnika w zastosowaniu do kolejnictwa.

12. Zadania psychotechniki w kolejnictwie. — Inżynier Kolejowy. 1926. Nr. 5.

---

*) Spis ten — być może — nie jest kompletny. Mogły zostać pominięte jakieś drobniejsze artykuły, drukowane w pismach codziennych, czego jednak, pomimo starań, nie udało mi się sprawdzić.

13. Wypadki kolejowe w świetle psychotechniki. — Inżynier Kolejowy. 1927. Nr. 6.
14. Wyniki badań dynamograficznych w Biurze Badań Polskich Kolei Państwowych. — Psychotechnika. R. III. 1929. Nr. 3 (XI).
15. Dotychczasowe wyniki badań w I Pracowni Psychotechnicznej D. O. P. K. w Warszawie. — Lekarz Kolejowy. 1930. Nr. 4.

D. Psychotechnika na terenie szkoły.

16. Szkoła a wybór zawodu. — Wychowanie i życie. R. II. 1927 i Nr. 10, 11 (13 — 14).
17. Stosunek nauczycielstwa szkół zawodowych do psychotechniki. — Głos Szkoły Zawodowej 1929. Nr. 3.
18. Psychotechnika na usługach szkolnictwa zawodowego. — Głos Szkoły Zawodowej. 1931. Nr. 6.
19. Projekt krzewienia zasad organizacji pracy w wychowaniu i szkolnictwie powszechnym. — Przegląd Organizacji. R. VI. 1931. Nr. 1.
20. Pierwsze badania psychotechniczne w szkole spółdzielczej. — Psychotechnika. R. VI. 1932. Nr. 3 (XXIII).

E. Zagadnienie wyćwiczalności.

21. Wyćwiczalność i ćwiczenie sprawności zawodowych. — Psychotechnika. R. V. 1931. Nr. 3. (XIX) i 4 (XX).
22. Zagadnienie wyćwiczalności. — Pamiętnik II-ej Ogólnopolskiej Konferencji Psychotechnicznej. 1933.

F. Uwagi krytyczne i polemiki.

23. Odpowiedź na list p. J. Bużyckiej. — Psychotechnika. R. III. 1929. Nr. 1 (IX).
24. Uwagi w sprawie odczytu Dra A. Demianowskiego „O psychotechnice". — Lekarz Kolejowy. 1929.
25. W sprawie referatu p. A. Staniszewskiego pt. „Wyniki dotychczasowych badań psychotechnicznych motorniczych i szoferów poznańskiej kolei elektrycznej". — Przegląd Organizacji. R. V. 1930. Nr. 11.
26. Odpowiedź D-rowi Biegeleisenowi. — Psychotechnika. R. IV. 1930. Nr. 4 (XVI).
27. W sprawie artykułu D-ra Biegeleisena. — Psychotechnika. R. VII. 1933. Nr. 3.

28. Parę słów odpowiedzi Instytutowi Psychotechnicznemu. — Psychotechnika. R. VII. 1933. Nr. 3.
29. Uwagi krytyczne w związku z pracą Dr B. Biegeleisena pt. „Zagadnienie wyćwiczalności". — Psychotechnika. R. VIII. 1934. Nr. 1.
30. Uwagi krytyczne o metodach statystycznych w psychologii Dra Biegeleisena. — Psychotechnika. R. IX. 1935. Nr. 2.

G. Różne.

31. Otwarcie Konferencji — Księga Pamiątkowa I-ej Ogólnopolskiej Konferencji Psychotechnicznej. 1930.
32. Wady zebrań i posiedzeń. — Psychotechnika. R. VII. 1933. Nr. 2.
33. Ś. p. Prof. Inż. Karol Adamiecki. — Psychotechnika. R. VII. 1933. Nr. 2.
34. Ś. p. Dr Tadeusz Jaroszyński, — Psychotechnika. R. VII. 1933. Nr. 2.
35. Doniosła rola Instytutu Społecznego. — Psychotechnika. R. VIII. 1934. Nr. 1.

II. ARTYKUŁY INFORMACYJNO-SPRAWOZDAWCZE.

A. Sprawozdania z kongresów, zjazdów, wystaw i kursów.

36. Informacyjny kurs psychotechniki i naukowej organizacji pracy. — Przegląd Techniczny. 1924. Nr. Nr. 49 i 52.
37. Międzynarodowy Kongres Psychotechniczny. — Psychotechnika. R. I. 1927. Nr. 3.
38. Sprawozdanie przedstawiciela Pol. T-wa Psychotechnicznego inż. Jana Wojciechowskiego z V Międzynarodowego Kongresu Psychotechnicznego w Utrechcie. Psychotechnika. R. II. 1928. Nr. 7.
39. Psychotechnika Kolejowa na wystawie Komunikacji i Turystyki w Poznaniu. — Psychotechnika. R. IV. 1930. Nr. 3 (XV).
40. VI Konferencja Międzynarodowa Psychotechniczna w Barcelonie. — Psychotechnika. R. IV. 1930. Nr. 3 (XV).
41. Z Kongresu Psychotechnicznego w Pradze. — Sekcja Komunikacyjna. — Psychotechnika. R. VIII. 1934. Nr. 3.
42. XIII Międzynarodowy Kongres Kolejowy 31.V. — 11.VI.1937 r. w Paryżu. Referat: Selekcja, poradnictwo i szkolenie personelu kolejowego. — Inżynier Kolejowy. 1937.

B. Stan psychotechniki, jej organizacja, placówki i programy badań psychotechnicznych w Polsce i zagranicą.

43. Badania uzdolnień zawodowych. — Przegląd Techniczny. 1921. Nr. 23.
44. Amerykańskie badania kwalifikacji pracowników biurowych. — Naukowa organizacja pracy; pierwszy zjazd polski 1924 — 1925 r.
45. Pierwsze placówki psychotechniki w Polsce. — Przegląd Organizacji. R. I. 1926. Nr. 2.
46. Polskie Towarzystwo Psychotechniczne. — Psychotechnika. R. I. 1927. Nr. 1.
47. Zakład Psychotechniczny przy Państwowej Szkole Budownictwa. — Psychotechnika. R. I. 1927. Nr. 2.
48. L'état actuel de la psychotechnique en Pologne. — Psychotechnika. R. I. 1927. Nr. 3.
49. Otwarcie pierwszej Polskiej Pracowni Psychotechnicznej Kolejowej. — Psychotechnika. R. I. 1927. Nr. 4.
50. Pierwsza Polska Pracownia Psychotechniczna Kolejowa. — Psychotechnika. R. II. 1928. Nr. 6.
51. Stan psychotechniki kolejowej w Niemczech i w Rosji. — Inżynier Kolejowy. 1928.
52. Stan psychotechniki w Niemczech i w Rosji. — Psychotechnika. R. III. 1929. Nr. 1 (IX).
53. Stan psychotechniki w Polsce — Księga pamiątkowa I-ej Ogólnopolskiej Konferencji Psychotechnicznej. 1930.
54. Psychotechnique ferroviaire et selection psychotechnique dans les chemins de fer polonais. — Révue de la Science du Travail. Tom II. 1930.
55. Pierwsza Polska Pracownia Psychotechniczna Kolejowa. — Przegląd Organizacji. R. V. 1930. Nr. 10.
56. Czynnik ludzki na Polskich Kolejach Państwowych. — Przegląd Organizacji. R. VIII. 1933. Nr. 6—7.
57. Überblick über den Stand der Eisenbahnpsychotechnik in Polen. — Industrielle Psychotechnik. R. XIII. 1936.
58. Historia pierwszego dziesięciolecia Polskiego Towarzystwa Psychotechnicznego. — Psychotechnika. R. X. 1936. Nr. 4.

C. Streszczenia, recenzje.

59. Dr Karol Marbe „Praktische Psychologie der Unfälle und Betriebschaden". — Psychotechnika. R. I. 1927. Nr. 2.
60. Statystyka i analiza wypadków kolejowych. — Przegląd Fizjologii i Psychologii pracy. T. I. 1927.

61. Tablica cech urzędników handlowych. — Psychotechnika. R. III. 1929. Nr. 4 (XXII).
62. W sprawie słownictwa psychotechnicznego. — Psychotechnika. R. IV. 1930. Nr. 1 (XIII).
63. Podobieństwa i różnice między badaniami psychotechnika i lekarza. — Lekarz Kolejowy. 1930. Nr. 2.
64. Badanie kierowców samochodowych w Barcelonie. — Psychotechnika. R. IV. 1930. Nr. 4 (XVI).
65. Badanie psychotechniczne nad wpływem alkoholu na sprawność maszynistów i kierowców. — Lekarz Kolejowy. 1932. Nr. 3.
66. W sprawie wypadków kolejowych. — Psychotechnika. R. VII. 1933. Nr. 1.
67. W sprawie wypadków kolejowych. — Inżynier Kolejowy. 1933.
68. O cechach rozumnego kierownictwa. — Przegląd Organizacji. R. VIII. 1933. Nr. 12.
69. Ruch samochodowy a psychotechnika. — Inżynier Kolejowy. 1934.
70. Pierwsze Laboratorium Psychotechniczne Kolei Północnej w Paryżu. — Psychotechnika. R. VIII. 1934. Nr. 1.
71. Pierwsze Laboratorium Psychotechniczne Kolei Północnej w Paryżu. — Lekarz Kolejowy. 1934. Nr. 1.
72. Dobór nastawniczych na Kolei Północnej w Paryżu. — Psychotechnika. R. VIII. 1934. Nr. 4.
73. Dobór nastawniczych na Kolei Północnej w Paryżu. — Inżynier Kolejowy. 1935.
74. O konieczności współpracy okulistów kolejowych z pracowniami psychotechnicznymi. — Lekarz Kolejowy. 1935. Nr. 1.
75. Badania doświadczalne nad przyczynami psychologicznymi wypadków przy pracy. — Psychotechnika. R. IX. 1935. Nr. 1.
76. Przyczynek do psychologii zapobiegania wypadkom. — Psychotechnika. R. IX. 1935. Nr. 2.
77. Alkohol i wypadki na drogach publicznych. — Psychotechnika. R. X. 1936. Nr. 1.

Dr H. TARGOŃSKI.

INŻ. J. WOJCIECHOWSKI, A PSYCHOTECHNIKA NA P.K.P.

Inż. J. Wojciechowskiemu przypadła rola budowniczego psychotechniki na P.K.P.: on był jej organizatorem i pierwszym kierownikiem. Mając powierzoną sobie organizację tych badań, przystąpił do pracy z właściwym sobie entuzjazmem i wiarą, że nowa dziedzina wiedzy o dużych możliwościach zastosowania praktycznego, stanowi krok naprzód ku ogólnemu dobru, że jest czynnikiem dodatnim w kształtowaniu życia.

Dał temu wyraz w jednym z artykułów zamieszczonych w „Inżynierze Kolejowym" N. 5, 1926, pt. „Zadania psychotechniki w kolejnictwie". Wypowiedział się tam, że uważa psychotechnikę za „niezbędną do wprowadzenia ładu i jak najdalej posuniętej bezstronności przy wszelkiej organizacji przedsiębiorstw". W innym miejscu mówi, że należy sięgać głębiej i kształtować życie w Polsce na nowych podstawach.

Po 2 latach prac przygotowawczych (1925 — 1927) doprowadził do otwarcia t.zw. Biura Badań Psychotechnicznych przy Ministerstwie Komunikacji. W ciągu tego czasu opracowany został statut organizacyjny nowej placówki, przeprowadzona analiza zawodowa najważniejszych kategoryj służby kolejowej, przygotowany personel do badań, oraz przeprowadzone badania próbne.

Wiele trudu i zabiegów włożył inż. Wojciechowski w to, aby zapewnić nowej placówce pewien stopień niezależności, aby nie została wciśnięta zbyt schematycznie w ramy hierarchiczne organizacji kolejowej, gdyż wtedy zbyt wiele czasu należałoby poświęcać na załatwianie spraw formalnych. Taki stan względnej niezależności nie dał się jednak utrzymać na dłuższą metę. W r. 1930 ustalona została organizacja i Pracownie Psychotechniczne włączone zostały do Wydziałów Sanitarnych przy D.O.K.P.

Przy opracowywaniu metod badania opierał się inż. Wojciechowski na doświadczeniach poczynionych zagranicą: w Niemczech i we Francji. Zapoznawszy się z metodami tam stosowanymi, przyswoił je nam, uzupełniając je własnymi doświadczeniami i pomysłami. Przede wszystkim czerpał wzory z Laboratorium Paryskiego Towarzystwa Transportowego, z którego kierownikiem, J. M. Lahy, łączyły Zmarłego więzy serdecznej przyjaźni. Metody badania zapoczątkowane przez inż. J. Wojciechowskiego, aczkolwiek częściowo uległy pewnym modyfikacjom, wytrzymały na ogół zwycięsko próbę czasu.

Inż. J. Wojciechowski, jako wieloletni konstruktor, próbował tworzyć nowe przyrządy. Niektóre z nich okazały się użyteczne i są stosowane w pracowniach P.K.P. Najważniejsze z nich są: suwak, dynamograf oraz aparat 6-torowy.

S u w a k W. służy do badania inteligencji technicznej. Składa się on z korby, ramion oraz płytek przesuwających się w zależności od długości ramion, co może być regulowane i co uwidocznia się na skali w wychyleniach wskazówki.

D y n a m o g r a f jest typem dynamografu ciężarowego o dźwigni kątowej. Przy tym samym obciążeniu trudność utrzymania belki zmienia się w zależności od kąta dźwigni.

A p a r a t 6 - t o r o w y przedstawia stół o 6 równoległych torach, po których przesuwają się wagoniki (3 różne szybkości). Na każdym torze jest bariera, którą należy otworzyć za pomocą odpowiedniej dźwigni, aby przepuścić zbliżający się wagonik. Jest to próba syntetyczna, na którą się składają czynności wymagające uwagi oraz koordynacji motorycznej.

Godną podziwu była pracowitość i wytrwałość inż. Wojciechowskiego. Nie zrażał się niepowodzeniami, nad niektórymi zagadnieniami pracował szereg lat. Tutaj wymienić należy badania nad tachodometrem dotyczące zdolności oceny szybkości i odległości. Niestety śmierć nie pozwoliła mu tej pracy doprowadzić do końca.

Jedno z ważniejszych zagadnień w komunikacji, — sprawa wypadków, absorbowała stale umysł inż. J. Wojciechowskiego. Celem obiektywnej kontroli skuteczności badań psychotechnicznych należało oprzeć się na statystyce wypadków. Tymczasem statystyka ta była prowadzona w sposób, który pozostawiał wiele do życzenia. O zmianę tego stanu rzeczy walczył inż. J. Wojciechowski, omawiając dotychczasowy sposób prowadzenia statystyki wypadków w kolejnictwie. Uważał go za nieodpowiedni, ponieważ uwzględnia prawie wyłącznie stronę ekonomiczną zagadnienia, a zupełnie nie uwzględnia czynników natury psychologicznej.

W „Inżynierze Kolejowym", N. 6, 1927, przedstawił teorię Marbego oraz środki zmierzające do zapobiegania wypadkom, domagając się zmian w prowadzeniu statystyki wypadków w kierunku uwzględnienia analizy psychologicznej, co umożliwi bliższe poznanie przyczyn wypadków.

Domagał się udziału psychotechników w komisjach badających wypadki. Wystąpienia te pośrednio bądź bezpośrednio odniosły skutek, nie tylko na P.K.P. ale również na terenie międzynarodowym.

W 1934 r. Ministerstwo Komunikacji wprowadza jako obowiązujące badanie psychotechniczne pracowników, którzy spowodowali wypadek.

W 1936 r. wyszło nowe rozporządzenie dotyczące statystyki wypadków, które stanowi znaczny krok naprzód, bo uwzględnia czynniki natury psychologicznej.

Na XIII Kongresie Kolejowym (31.V. — 13.VI.37) w Paryżu, na którym inż. Wojciechowski miał występować jako referent generalny zagadnienia: „Selekcja, poradnictwo i szkolenie personelu kolejowego", czego nie mógł uczynić z powodu choroby i zastępował go piszący te słowa, przeszła uchwała, która zaleca wszystkim administracjom kolejowym wprowadzenie w statystyce wypadków zmian w kierunku uwzględnienia roli czynnika ludzkiego.

Doniosłą była rola inż. Wojciechowskiego w poruszaniu spraw aktualnych. Każde wydarzenie z życia psychotechnicznego, jak otwarcie nowej placówki, nowa metoda badania itp. wszystko to znajdowało w nim żywy oddźwięk i stanowi w znacznej części treść artykułów zamieszczanych w prasie kolejowej. W pracy tej nie ustawał nawet zmożony ciężką chorobą.

Wreszcie jednym z najbardziej charakterystycznych rysów inż. J. Wojciechowskiego była łatwość współpracy. W pracy na P.K.P. znajdujemy różnorakie przejawy tej cechy. Przede wszystkim przy organizowaniu Biura Badań Psychotechnicznych starał się stworzyć stałą współpracę między psychotechnikami, a przedstawicielami poszczególnych rodzajów służby kolejowej. Powstał wtedy tzw. Komitet Doradczy, którego współpraca w sprawach dotyczących poszczególnych rodzajów pracy kolejowej była bardzo cenna.

Nawoływał również na łamach „Lekarza Kolejowego" do współpracy lekarzy i psychotechników, przedstawiając obustronne korzyści. W stosunku do wszystkich współpracowników zawsze znajdował słowa zachęty i życzliwości, puszczając łatwo w niepamięć nieporozumienia jakie się przytrafiały. Dzięki swym zaletom umysłu i serca przyczynił się do wytworzenia wśród psychotechników kolejowych tej przyjaznej atmosfery, która stanowi niezbędny czynnik wszelkiej pracy zbiorowej.

Dlatego pamięć o ś. p. inż. J. Wojciechowskim długo wśród nas pozostanie!

Dr JADWIGA SZMYDT.

INŻ. JAN WOJCIECHOWSKI JAKO KIEROWNIK ZAKŁADU PSYCHOTECHNICZNEGO PRZY P. SZK. BUDOWNICTWA.

Przypadło mi w udziale mówić o inż. Janie Wojciechowskim jako o kierowniku Zakładu Psychotechnicznego.

Dane moje czerpałam ze sprawozdania z działalności Zakładu, a głównie z własnej obserwacji i z doświadczenia codziennego życia Zakładu, gdzie pracowałam jako hospitantka, a potem korzystałam jako psycholog pracowni psychotechnicznej miejskiej z cennych rad i wskazówek inż. J. Wojciechowskiego.

Zakład Psychotechniczny w kolejności powstania jest drugim zakładem w Polsce, ale istotnie był pierwszym pod względem jakości, znaczenia i wpływu właśnie dzięki kierownictwu inż. Wojciechowskiego.

Ministerstwo W.R. i O.P. powierzyło mu kierownictwo zakładu w roku 1925. Okres organizacji trwał kilka miesięcy, jesienią rozpoczęto badania.

Działalność zakładu rozwijał inż. Wojciechowski w kilku kierunkach:

1) badanie uzdolnienia młodzieży,
2) praca naukowa,
3) szkolenie psychotechników.

1) W zakładzie badano uczni szkół technicznych, ogólnokształcących, specjalnych, oraz kandydatów do szkół technicznych.

Ustosunkowanie inż. Wojciechowskiego do badanych było bliskie, przyjacielskie — badanie było zwykle poprzedzone rozmową prowadzoną w tonie życzliwym. Inż. Wojciechowski dbał o to bardzo, ażeby uczeń przystępował do badań w atmosferze spokojnej, swobodnej i życzliwej.

Rozumiał dobrze znaczenie warunków psychicznych dla badanego. W ocenie wyników był wnikliwy i ostrożny, brał przede wszystkim pod uwagę w ocenie zachowanie się ucznia w czasie badań i w miarę zdobywania doświadczenia coraz większy nacisk kładł na znaczenie tego rodzaju obserwacyj.

W związku z badaniami przeprowadzonymi przez Zakład inż. Wojciechowski:

a) udzielał rad, wskazówek zwierzchności szkół i samym uczniom;

b) kontrolował wyniki badań przez porównanie ich z ocenami szkolnymi;

c) sporządzał tablice kwalifikacyjne dla każdego zbadanego kursu oraz krzywe wartościowania przerobionych testów, obliczenia statystyczne.

2) P r a c e n a u k o w e prowadził inż. Wojciechowski sam, bądź łącznie z pracownikami i hospitantami Zakładu. Obmyślał, sporządzał, bądź modyfikował testy. Na terenie Zakładu była opracowywana sprawa diagnostyczności testów, zagadnienie wyćwiczalności w zakresie sprawności ruchowej. Obmyślono kwestionariusze charakterologiczne, arkusz prowadzenia obserwacji w czasie badań, schematy, formularze, karty indywidualne. Zakład prowadził stałą kontrolę testów (przez obliczanie korelacji pomiędzy wynikami prób analogicznych). W porozumieniu z fachowcami opracowano psychogramy zawodów, które to zawody były nauczane w szkołach zostających pod opieką zakładu.

3) Jako najlepiej postawiony zakład psychotechniczny pociągał interesujących się zagadnieniem psychologii stosowanej — to było przyczyną, że inż. Wojciechowski zapoczątkował hospitacje w swoim Zakładzie. Praktykę odbywało wiele osób, można powiedzieć, że znaczna większość psychotechników obecnie pracujących.

Praktyka u inż. Wojciechowskiego d a w a ł a w ł a ś c i w e, g ł ę b o k i e u s t o s u n k o w a n i e do zadań psychotechniki, jak również d o w a r t o ś c i z n a c z e n i a r ó ż n y c h m e t o d b a d a ń, uczyła o s t r o ż n o ś c i i o b i e k t y w i z m u w stawianiu diagnoz.

Poza tym odbywały się w Zakładzie pokazy i objaśnienia, wykłady, informacje dla różnych grup zwiedzających, kursy informacyjne dla delegatów szkół technicznych w celu prowadzenia badań zbiorowych dla kandydatów szkół państwowych.

Działalność kierownicza inż. Wojciechowskiego nie kończyła się w obrębie tylko jego własnej pracowni — jego Zakład był w z o r e m d l a n o w o p o w s t a j ą c y c h z a k ł a d ó w w Polsce, źródłem wiedzy psychotechnicznej i to s z c z o d r y m źródłem b e z z a s t r z e ż e ń i o g r a n i c z e ń.

Inż. Wojciechowski dla wszystkich zwracających się do niego o radę był zawsze szczery, życzliwy, otwarty. Należał do ludzi, którzy hojnie dają.

Inż. Wojciechowski był nie tylko inżynierem i psychotechnikiem, ale i człowiekiem k u l t u r y d u c h a, co nadawało jego działalności s p e c j a l n y c h a r a k t e r.

Inż. JAN WOJCIECHOWSKI.

STAN PSYCHOTECHNIKI KOLEJOWEJ NA KULI ZIEMSKIEJ.

Artykuł niniejszy jest streszczeniem referatu, opracowanego przeze mnie na XIII Kongres Kolejowy, który się odbył w Paryżu w początkach czerwca r. b. Referat ten miał właściwie tytuł: „Dobór zawodowy, poradnictwo i kształcenie personelu kolei żelaznych", ponieważ jednak rezultaty opracowanej przeze mnie ankiety międzynarodowej dały jedynie obraz współczesnego stanu badań psychotechnicznych na kolejach naszej planety, uważam za właściwe zatytułować niniejsze sprawozdanie odpowiednio do realnej jego treści.

Trzeba tu na wstępie oddać sprawiedliwą pochwałę zarządom kolejowym tych państw, które zaprowadziły psychotechnikę doboru personelu, że dały piękny przykład innym wielkim przedsiębiorstwom rządowym i prywatnym, które choć wiedzą już o pożyteczności badań psychotechnicznych, jednak nie mogą się jakoś zdecydować na ich zastosowanie.

Poradnictwo dla pracowników kolejowych i ich rodzin jeszcze nigdzie nie istnieje; tak samo zastosowanie psychotechniki do ćwiczenia i szkolenia sprawności zawodowych nie istnieje nigdzie prócz Niemiec.

Polskie Ministerstwo Komunikacji zgłosiło temat referatu na Kongres Kolejowy jeszcze w r. 1928. W roku ubiegłym temat ten był opracowany przez trzech inżynierów: Lo Balbo (Italia), Hondla (Czechosłowacja) i niżej podpisanego (Polska). Temu ostatniemu powierzono referat, streszczający całą międzynarodową ankietę.

Dziś jesteśmy w stanie stwierdzić, że w krajach europejskich o sieciach kolejowych znacznych długości, badania psychotechniczne selekcyjne istnieją i rozwijają się z powodzeniem.

Następujące kraje nie stosują jeszcze psychotechniki w kolejnictwie: Anglia, Stany Zjednoczone, Egipt, Indie, Chiny, Japonia, koleje Alzacji i Lotaryngii, Państwa Ameryki Południowej, Luksemburg, koleje Orleańska i Południowa we Francji, Grecja, Finlandia i Holandia.

Jak wiemy Włosi, Francuzi i Hiszpanie jeszcze przed wojną i podczas jej trwania przygotowywali materiał naukowy do psychotechniki ogólnej i kolejowej, dość będzie wspomnieć tu prace słynnego biologa Angelo Mosso, d-ra Fabri, prof. De Sanctis, prof. A. Gemelli, prof. Pierona, prof. Lahy, G. Asua i d-ra Miry.

We Włoszech już w r. 1918 zaczęto badania psychologiczne nad pracownikami kolejowymi. W tym też czasie psychotechnika niemiecka zaczęła się rozwijać i osiągnęła wkrótce takie rezultaty, iż obecnie przynajmniej pod względem ilości i zakresu zastosowań psychotechniki zajmuje pierwsze miejsce w świecie.

W Szwajcarii od r. 1923 wprowadzono badania psychotechniczne obowiązkowe dla doboru personelu warsztatowego; podobnie mają się sprawy i na kolejach w Czechosłowacji.

W Austrii wprowadzono badania od r. 1924, a na kolejach Jugosłowiańskich — od r. 1926.

We Francji prof. Lahy pierwszy zaczął badania w r. 1932 na kolei Północnej, a na kolejach Państwowych prof. Laugier w r. 1934, potem na kolei Paryż — Lion — Morze Śródziemne zaprowadzono badania od roku 1935.

Koleje Węgierskie stosują psychotechnikę podobno od lat kilku. Rumunia zaczęła badania od r. 1936.

Do celów doboru pracowników zastosowano psychotechnikę najprzód w Niemczech w r. 1917, następnie w Polsce w r. 1925, potem w Danii — w r. 1930, w Szwecji w r. 1935 i w Rumunii w r. 1936.

Przy obecnym stanie psychotechniki kolejowej badane są następujące kategorie pracowników:

we Włoszech: służba trakcji,

w Hiszpanii: terminatorzy i kierowcy wagonów silnikowych,

w Austrii: kandydaci do różnych służb, maszyniści i kierowcy wagonów silnikowych, zawiadowcy stacyj i ich pomocnicy, urzędnicy służby ruchu i handlowej, zwrotniczowie, przetokowi, konduktorzy i robotnicy warsztatowi,

we Francji: na kolejach Państwowych — młodzi terminatorzy w służbie taboru i trakcji, kierowcy wagonów silnikowych i elektrowozów, nastawniczowie i urzędnicy eksploatacji;

na Kolei Północnej — nastawniczowie, kierowcy wagonów silnikowych, szoferzy, rachmistrze, pracujący na maszynach do liczenia, kierownicy pociągów i pracownicy służby przetokowej (stacyjnej),

w Szwajcarii — te same kategorie pracowników, co i w Austrii,

w Czechosłowacji — maszyniści, kierowcy wagonów silnikowych, urzędnicy służby ruchu i handlowej, służba techniczna i prawnicza, nastawniczowie i zwrotniczowie,

w Jugosławii — kandydaci do szkoły warsztatowej w Zagrzebiu,

w Niemczech — służba ładownicza, drużyny przetokowe, zwrotniczowie, konduktorzy, niektórzy urzędnicy biurowi, zawiadowcy stacji, kasje-

rzy biletowi, personel służby ekspedycyjnej, terminatorzy warsztatowi, drużyny parowozowe i kierowcy wagonów silnikowych,

w Danii — kandydaci na stanowiska zawiadowcy i pomocnika zawiadowcy stacji, urzędnicy administracyjni, maszyniści parowozowi, służba drogowa i kierowcy wagonów silnikowych,

w Polsce — personel niższy i średni służby ruchu, drużyny parowozowe, kierowcy autobusów, służba drogowa, służba stacyjna, zwrotniczowie, nastawniczowie, służba przetokowa i konduktorska.

Przepisy urzędowe obowiązujące personel kolejowy do badań psychotechnicznych są wydane tylko w Niemczech, Włoszech i w Polsce.

Co się tyczy komisyj doradczych przy pracowniach psychot., to tylko w Niemczech istnieje taka komisja, złożona z przedstawicieli różnych specjalności, stosowanych w służbie kolejowej. W Polsce sami psychotechnicy, pracujący w laboratoriach, urządzają okresowe narady i tylko w miarę potrzeby zapraszają specjalistów zawodowych na takie wspólne konferencje. Programy badań, stosowanych do różnych kategoryj pracowników przedstawiły tylko: Austria, Czechosłowacja, Dania i Polska.

Ażeby zilustrować do jakiego stopnia programy badań psychotechnicznych w różnych krajach osiągnęły jakie takie ujednostajnienie, pozwolę sobie przytoczyć programy badań dyżurnych ruchu i maszynistów parowozowych.

Badania dyżurnych ruchu.

A. Badania zbiorowe

1) Inteligencji: uzupełnianie luk w tekście,
   test myślenia logicznego i sądów,
   próba wykonywania poleceń.
2) Pamięci — wyrazów, liczb, sytuacyj i poleceń.
3) Uwagi: skupionej — testem Bourdona lub Couvégo,
   trwałej — testem Kraepelina,
   podzielnej — testem Lahy.
4) Wypełnienie kwestionariusza osobistego.

B. Badania indywidualne

1) Siły mięśni i odporności na zmęczenie fizyczne (siłomierz i pracomierz).
2) Pobudliwości nerwowej (cewka indukcyjna),
3) Ciśnienie krwi (sphygmomanometr),
4) Czasu reakcji słuchowej i wzrokowej (chronoskop d'Arsonvala),

5) Uzdolnienia psycho-ruchowego (punktowanie i próba Lahy z kinematografem),
6) Szybkości i charakteru pracy (test z tablicą biletów),
7) Charakteru pracy z przynagleniem (segregator),
8) Głównych rysów charakteru (obserwacje charakterologiczne).

Podobne badania stosuje się i dla przyszłych zawiadowców stacyj.

Wielu niepowołanych krytyków, przeciwników psychotechniki, dowodzi, że skoro dyżurny ruchu zdał pomyślnie egzamin przed jedną lub drugą komisją, to dyskwalifikacja psychotechniczna nie ma znaczenia i jest poprostu niesprawiedliwością. Z 12-letniej praktyki naszych kolejowych pracowni mamy zanotowane fakty, stwierdzające niezbicie, że ani rutyna zawodowa, ani znajomość przepisów służbowych nie wystarcza do tego, by uchronić bezpieczeństwo pasażerów, całość transportowanych towarów i mienie samej kolei od skutków utajonej niesprawności fizjologiczno-psychicznej osoby dyżurnego ruchu, czy innego pracownika kolejowego. Były wypadki, że maszynista, po przyjęciu przez lekarzy i nawet po paru latach pracy z kwalifikacją służbową dobrą, wykazał przy badaniach psychotechnicznych takie nienormalności, że skierowany powtórnie do wydziału lekarskiego, ujawnił tam cechy początków paraliżu postępowego. Innych faktów nie przytaczam, żeby nie przekroczyć ram mego referatu.

Badania maszynistów parowozowych i wagonowo-silnikowych.

1) Badania inteligencji ogólnej i technicznej.
2) „ uwagi skupionej i podzielnej.
3) „ pamięci słów, liczb i poleceń.
4) „ czasu reakcji słuchowej i wzrokowej.
5) „ odporności na zmęczenie.
6) „ oceny odległości i szybkości.
7) „ wykonywania poleceń.
8) „ ciśnienia krwi.
9) „ uzdolnienia psychomotorycznego.

Powyższe przykłady ogólnie stosowanych programów badań świadczą o tym, że psychotechnika światowa dąży do ujednostajnienia metody badawczej.

Niektóre administracje kolejowe obawiały się, że wprowadzenie psychotechniki pociągnie za sobą ogromne wydatki. Dane z różnych państw za rok 1935 nie potwierdzają tych obaw: tak np. koszt badania jednego pracownika wynosił: w Niemczech — 60 fr. fr., we Francji — 100 — 200 fr., w Polsce — 14 do 20 zł. czyli 56 — 80 fr.

Liczby zbadanych kolejarzy przedstawiają się jak następuje:
w Niemczech — 200.000, w Polsce — 14.000, we Francji — na kolejach państwowych 1877, a na kolei Północnej — 4.600, w Czechosłowacji — 5.467, w Szwajcarii — 3.300, w Jugosławii — 1240, a w Danii — 400.

Większość kolei żelaznych, stosujących psychotechnikę, opiera oceny na metodach statystyki matematycznej i dzieli badanych na: dobrych, średnich, dostatecznych i niezdatnych. W specjalnych zawodach, związanych z bezpieczeństwem ruchu najniższa dopuszczalna kwalifikacja jest — średni.

Administracje kolejowe, które nadesłały odpowiedzi na ankietę, podały nie spółczynnik korelacji między ocenami psychotechnicznymi a służbowymi, lecz zgodność procentową między nimi. Tak np. Niemcy podały tę zgodność w skali 90%, a Polska — 70% do 92%.

Władze kolejowe wszędzie wypowiedziały się przychylnie co do pożytku stosowania badań psychotechnicznych przy doborze pracowników.

W wielu krajach nie posiadają danych statystycznych, ilustrujących wpływ badań psychot. na zmniejszenie się wypadków kolejowych. W Polsce liczba wypadków w r. 1935, w porównaniu do r. 1927 zmniejszyła się 4,34 razy.

Z odpowiedzi na ankietę, skierowaną do wszystkich członków Międzynarodowego Stowarzyszenia Kongresów Kolejowych, przekonaliśmy się, że metody doboru psychotechnicznego są obecnie, lub zaczynają być stosowane w 18 krajach, reprezentujących długość linij — 135.405 km (wobec ogólnej długości wszystkich kolei, prócz Sowieckich — 550.000 km).

W zakończeniu mego referatu przedstawiłem na Kongresie kilka wniosków, które w nieco zmienionej formie zostały przyjęte. Wnioski te znajdą Sz. Czytelnicy w artykule p. D-ra H. Targońskiego[1]).

---

[1]) H. Targoński. Psychotechnika na XIII Międzynarodowym Kongresie Kolejowym, Psychotechnika, 1937, z. 3 i 4.

ADOLF QUAL.

WARTOŚĆ ANKIETY JAKO METODY BADAŃ.

1. Problem.

Gdy czytamy prace psychologiczne, oparte na metodzie ankiety, uderza nas często taki charakterystyczny szczegół: oto autor pracy poddaje przede wszystkim w wątpliwość wartość tej metody, podkreślając jej słabość metodyczną. Uwagi takie znajdujemy, na przykład, u autorów ankiet na temat poglądu na świat młodzieży, wyboru zawodu, kłamstwa dzieci i młodzieży, oceny samego siebie w wieku młodzieńczym.

Taka ocena wartości ankiety nie jest jednak w psychologii jednomyślna: przeciwstawić jej można dwie oceny skrajniejsze; według jednej, ankiecie przysługuje pełna wartość metodyczna, według drugiej — metoda ta nie ma w ogóle żadnej wartości naukowej.

I tak: Max Meyer zarzucał psychologii niemieckiej, iż „ze szkodą dla nauki zbyt mało posługuje się metodą ankiety" (Baumgarten). Zaś Ernest Neumann uważał, że psychologia niemiecka powinna wyzbyć się nieuzasadnionej nieufności względem ankiety. Metoda ta bowiem jest jedyną, która umożliwia badanie najrozmaitszych problemów, szczególnie z zakresu psychologii pedagogicznej. Od rozwoju tej metody zależy więc według niego — dalszy byt psychologii dziecka (Baumgarten).

Z drugiej strony Georg Elias Müller ostrzega przed stosowaniem tej metody, opiera się ona bowiem na introspekcji, której nie przypisuje on żadnej wartości naukowej. Podobnie Groethuysen bezwzględnie potępia metodę ankiety. Również prof. Kreutz stwierdza w „Podstawach psychologii", że „wynik ankiety nie może być dowodem dla żadnej tezy psychologicznej, może tylko nasuwać pomysły, które należałoby dopiero sprawdzić innymi metodami".

Zanim przejdziemy do rozpatrywania argumentów zwolenników i przeciwników ankiety, poświęćmy naprzód parę słów ogólnej charakterystyce tej metody.

2. Ogólna charakterystyka ankiety.

Według prof. Kreutza ankieta należy w psychologii do metod właściwych złożonych, tj. takich, które składają się z kilku różnych jednostek metodycznych. Pytania bowiem, zawarte w kwestionariuszu ankiety,

odnosić się mogą bądź do przeżyć psychicznych (wtedy ankieta oparta jest na introspekcji), bądź też do zachowania się (wówczas ankieta oparta jest na metodach obserwacji zachowania się).

Także Wiliam Stern w „Differentielle Psychologie" pisze, iż ankieta nie stanowi jednostki metodycznej, lecz jest zebraniem wyników innych bezpośrednich metod (introspekcyjnych, ekstrospekcyjnych lub jednych i drugich). To też — konkluduje — nie można ankiety jako całości ani uznawać ani odrzucać, ale należy ocenić wartość tych jednostek metodycznych, na których poszczególne ankiety są oparte.

Oprócz podziału ankiet (w zależności od podstawowych jednostek metodycznych) na introspekcyjne i ekstrospekcyjne, spotykamy jeszcze inne podziały tej metody, mianowicie: ze względu na rodzaj problemu badań oraz ze względu na budowę kwestionariusza.

Ze względu na rodzaj problemu wyróżnia Stern ankiety ilościowe i jakościowe.

Ankiety ilościowe mają informować głównie o częstości występowania pewnych zjawisk albo o rozsianiu pewnych cech w badanej grupie; ankiety jakościowe (metodykę ich rozwinął Baerwald) mają dostarczać opisów zjawisk nieznanych dotąd nauce.

Ze względu na budowę kwestionariusza dzieli Wachowski ankiety na: a) zawierające pytania i wskazówki, b) zawierające tylko pytania, c) zawierające tylko wskazówki.

Metoda ankiety ma tę bezsporną zaletę, że umożliwia w sposób stosunkowo łatwy zebranie wielkiego materiału faktycznego. Stąd to zapewne pochodzi, że metoda ta jest bardzo często w nauce stosowana, szczególnie że łatwość ankiety — jak to stwierdza Szuman — bywa nieraz mocno przeceniana.

Lecz materiał, którego ankieta dostarcza, powinien, oprócz swej obfitości, posiadać — i to przede wszystkim! — inną jeszcze zaletę: wiarygodność naukową. Według Wachowskiego, ankieta tylko wtedy tą cechą się odznacza, jeśli wypełniony kwestionariusz daje wierny i dokładny opis rzeczywistości.

Wierny jest opis rzeczywistości wtedy, gdy zawiera wszystkie szczegóły związane z badanym zjawiskiem; dokładny — gdy zawiera wyłącznie konkretne przedstawienie szczegółów z pominięciem uogólnień, poglądów osoby badanej, analizy i interpretacji badanego zjawiska.

Lecz, czy ankieta, choćby najpoprawniej przeprowadzona, może dostarczyć takiego opisu rzeczywistości?

Niektórzy psychologowie odpowiadają na to pytanie przecząco, uzasadniając swoje stanowisko licznymi i zasadniczymi brakami tej metody.

3. Zarzuty przeciw metodzie ankiety.

Zarzuty te dotyczą głównie:
I. sprawy formułowania tekstu ankiety,
II. sposobu przeprowadzania badań,
III. wiarygodności wypowiedzi osób badanych.

I. Tekst kwestionariusza zawiera bądź pytania, bądź wskazówki, bądź jedne i drugie.

Pytaniom ankiety zarzuca się, iż częstokroć bywają:

a) sugestywne (Wachowski, Baumgarten), szczególnie gdy są zbyt szczegółowe (Stern);

b) nieokreślone, nic nie mówiące; według Sterna dzieje się tak wtedy, gdy pytania formułuje się zbyt ogólnikowo; takie pytania są źródłem wielu nieporozumień;

c) nieprzystosowane do poziomu umysłowego osób badanych, osoba badana nie może wtedy trafnie odpowiedzieć, bo nie rozumie pytania (Stern);

d) źle zrozumiane przez osobę badaną, co się może zdarzyć nawet wtedy, gdy pytanie jest zasadniczo przystosowane do jej poziomu intelektualnego, ale gdy w tekście jest za mało wskazówek (Wachowski), lub wtedy, gdy osoba badana fałszywie interpretuje pytania, a nie ma nikogo, kto by tę interpretację sprostował (Stern);

e) gdy pytania są zbyt osobiste to trudno spodziewać się na nie szczerych odpowiedzi (G. E. Müller);

f) pytania ankiety z reguły odnoszą się nie do konkretnych faktów, lecz do typowych sposobów zachowania się resp. przeżyć os. bad. Odpowiedzi osób badanych oparte są jednak na ich subiektywnej ocenie, a nie na ścisłej, systematycznej obserwacji; a tylko taka obserwacja może pouczyć, jakie zjawiska są typowe (Kreutz).

Jeśli idzie o wskazówki, to najczęstszą wadą ankiety jest to, że jest ich za mało; a przecież wskazówki są w ankiecie najważniejsze (Wachowski). Ponadto z formułowaniem wskazówek istnieje trudność podobna, jak z formułowaniem pytań: nie mogą one być zbyt ogólnikowe i lakoniczne, bo wtedy kwestionariusz jest źródłem wielu błędów, a nie mogą też być zbyt dokładne i szczegółowe, bo wtedy ograniczają samodzielność osoby badanej (Stern).

II. Ale nie tylko sformułowanie tekstu kwestionariusza lecz także sposób przeprowadzania ankiety stanowi przedmiot wielu uwag krytycznych:

a) pani Baumgarten uważa, że ankiety wśród uczniów nie powinien przeprowadzać nauczyciel; jednak należy zaznaczyć, że Stern jest zdania przeciwnego, o czym jeszcze będzie obszerniej mowa;

b) Wachowski twierdzi, że ankiety nie powinno się rozsyłać masowo do nieznanych osób i instytucyj, ani nie rozpowszechniać jej za pośrednictwem prasy;

c) według Sterna zastępcy i pomocnicy w badaniu ankietowym stanowią pogorszenie metody; różne indywidualności badaczy — rozmaicie oddziaływują na osobę badaną, wskutek tego zmienne są warunki badań, choćby nawet wszyscy stosowali się do jednej i tej samej instrukcji.

III. Przedstawione braki muszą oczywiście wpłynąć na wartość wyników, osiągniętych tą drogą. Ale — twierdzą niektórzy — choćby tekst ankiety i sposób jej przeprowadzenia były bez zarzutu, i tak wyniki ankiety będą niewiarygodne. Dlaczego?

Z dwóch względów: 1) osoby badane mogą dać fałszywe odpowiedzi; 2) nie ma sposobu sprawdzenia prawdziwości wypowiedzi osób badanych.

Zapodania osób badanych mogą być fałszywe z różnych powodów: a) osoby bad. mogą dać odpowiedź świadomie fałszywą wskutek niepoważnego ustosunkowania się do ankiety lub braku szczerości (Wawrzyńczyk, Baumgarten); b) fałszywość odpowiedzi nie zawsze jest zamierzona, może pochodzić z tendencji do wykrywania w sobie ciekawych rysów (Wawrzyńczyk).

Podobnie według Groethuysena ankieta wywołuje tendencję odpowiadania w sposób paradoksalny, osoby badane pragną w ten sposób zaznaczyć własną oryginalność (Baumgarten); c) dalej: Wachowski twierdzi, że kwestionariusz jest zawsze schematem, pytania jego muszą krępować osobę badaną, dobra odpowiedź zawsze wyłamuje się z ram ankiety; d) następnie Wachowski twierdzi, że osobom badanym, szczególnie pochodzącym z warstw inteligencji, trudno w odpowiedziach ograniczyć się do podawania samych faktów; często fakty interpretują, teoretyzują, sami wysnuwają wnioski, sami materiał faktyczny analizują lub uogólniają. Słowem przybierają w badaniu ankietowym postawę teoretyków, co znacznie obniża dokładność podawanych opisów.

Wady te są tym niebezpieczniejsze, że nie ma mozności stwierdzenia, czy i w jakim procencie wypowiedzi osób badanych są prawdziwe — ankieta jest metodą niesprawdzalną (prof. Kreutz). Zaś prof. Szuman podnosi, że „mechaniczne obliczenie odpowiedzi prowadzi do wyników pozornie ścisłych, a w rzeczywistości bałamutnych".

Wymienione braki ankiety — a nie jest to napewno lista kompletna — nie wszystkich badaczy odwodzą od posługiwania się tą metodą. Wielu psychologów mniema, iż można ankietę z powodzeniem stosować, jeśli tylko badacz odpowiednimi sposobami metodycznymi zmniejszy lub usunie źródła błędów. Różni autorzy wymieniają tu rozmaite zasady, których przestrzeganie zapewnić ma omawianej metodzie poprawność naukową.

Zbierzmy pokrótce te zasady.

4. Sposoby poprawnego przeprowadzania ankiety.

Można je ująć w 3 grupy, więc zasady: I. odnoszące się do tekstu kwestionariusza, II. do tekstu ankiety, III. do sposobu przeprowadzania ankiety.

KWESTIONARIUSZ.

A) Nagłówek kwestionariusza.

a) Tytuł badanego zagadnienia należy w nagłówku ankiety umieścić tylko wtedy, jeśli to ułatwia zadanie osobie badanej; natomiast nie należy tego tytułu zamieszczać, jeśli może to wywołać niepożądane sugestie u osoby badanej, np. badając zagadnienie lenistwa, nie należy kwestionariusza tytułować: „Ankieta w sprawie lenistwa młodzieży", lepiej zatytułować: „Stosunek młodzieży do pracy", a można też w tym i podobnym wypadku tytuł w ogóle opuścić (Wachowski).

b) Rubryka: „nazwisko i imię osoby badanej" ma dla ankiety wielkie znaczenie: osoba badana, wypełniając ankietę nieanonimowo poczuwa się do większej odpowiedzialności za treść swych wypowiedzi, wypowiada się ostrożniej, rzadziej pozwala sobie na kpiny i dowcipy w odpowiedziach; ponadto znajomość autorów poszczególnych wypowiedzi pozwala na przeprowadzenie dodatkowych badań kontrolnych (ustna indagacja, wywiad u rodziców, nauczycieli itp.).

Z drugiej jednak strony ze względu na pytania często krępujące radzi Szuman zbierać ankietę bezimiennie. Za tym przemawia też wyostrzona podejrzliwość uczniów (gdy oni są badani ankietą), czy treść ich odpowiedzi nie dojdzie do wiadomości nauczycieli i czy nie pociągnie za sobą konsekwencyj szkolnych. Takie obawy muszą oczywiście ujemnie wpłynąć na szczerość wypowiedzi, szczególnie, że obawy te są — niestety! — w pewnej mierze uzasadnione, np. Busemann skarży się, że mimo zapewnienia dyskrecji ze strony nauczycieli, zdarzały się próby stwierdzenia przez nich autorstwa pewnych wypowiedzi. Wachowski

radzi, aby sprawę podpisu rozstrzygnęła sama osoba badana; jeśli ona się zdecyduje dobrowolnie ankietę podpisać, to powinna podpis umieścić na końcu kwestionariusza, aby nie czuła się skrępowana w czasie odpowiadania na pytania.

c) Z tych samych względów radzi Wachowski przenieść na koniec kwestionariusza także pytania wstępne (należące właściwie do nagłówka protokółu). Odpowiedzi bowiem na te pytania mogą także w pewnych wypadkach zdradzić autora wypowiedzi. Pytania wstępne odnoszą się do tych cech osoby badanej, co do których przypuszcza się, iż mogą pozostawać w związku z cechami badanymi (tu należą np. pytania o wiek, płeć, klasę szkolną, noty szkolne, zawód rodziców itp.).

B) Przedmowa do osób badanych: Wachowski i Szuman radzą przedmowę taką w kwestionariuszu zamieścić. W przedmowie tej należy wyjaśnić osobom badanym znaczenie badań, zachęcić je do wiernego i dokładnego opisania badanego zjawiska (Wachowski), zaapelować do nich, „aby przez wnikliwe, sumienne odpowiedzi ułatwili przeprowadzenie badań" (Szuman).

C) Wskazówki techniczne są często przez badaczy lekceważone, wg Wachowskiego bardzo niesłusznie. Gdy dajemy osobie badanej blankiet kwestionariusza, który ona ma wypełnić, należy we wskazówkach podać sposób wypełnienia — czy ma to nastąpić przez podkreślanie, czy skreślania, czy uzupełnianie pewnych zwrotów (Stern).

Ale Wachowski nie radzi posługiwać się drukowanymi blankietami, wg niego należy osobie badanej polecić, by odpowiedzi pisała na osobnym arkuszu; porubrykowany kwestionariusz ma jedynie wtedy zastosowanie, gdy można z góry przewidzieć, że odpowiedzi będą bardzo krótkie i zmieszczą się w rubrykach.

Następnie należy w tym miejscu — wg Sterna — dać konieczne wyjaśnienia terminologiczne oraz podkreślić, że osoba badana ma odpowiedzieć tylko na te pytania, na które ma naprawdę pewną odpowiedź.

D) Po wskazówkach technicznych nastąpić mają wskazówki szczegółowe; odnoszą się do nich następujące zasady:

a) wskazówki muszą być sformułowane bardzo umiejętnie, nie mogą być ani za lakoniczne (bo wtedy kwestionariusz jest źródłem wielu błędów), ani za szczegółowe, bo wtedy zbytnio ograniczają samodzielność osoby badanej (Stern);

b) wskazówki mają zawierać porady, jak przeprowadzać potrzebne obserwacje (Stern);

c) wskazówki mają zalecić osobom badanym, by kwestionariusz wypełniały w spokoju, bez pośpiechu; po wypełnieniu powinny osoby bada-

ne — po jakimś czasie — przeglądnąć swoje wypowiedzi, czy dobrze zostały sformułowane (Stern). Postulat ten odnosi jednak Stern głównie do ankiety jakościowej, natomiast kwestionariusz ankiety ilościowej wypełnia osoba badana na jednym posiedzeniu, w czasie narzuconym jej przez badacza;

d) we wskazówkach należy żądać, by osoby badane wypowiadały się co do stopnia natężenia badanej cechy (Szuman radzi wyróżnić stopień silny, średni, słaby).

PYTANIA ANKIETY.

A) Ilość pytań w ankiecie jest sprawą, którą należy dokładnie przemyśleć. Większość ankiet grzeszy nadmiarem pytań (kilkadziesiąt, sto, a nawet więcej). To też Szuman pisze, że „kwestionariusz nie może być zbyt obszerny", zaś Wachowski stwierdza, iż wypełnienie kwestionariusza nie powinno osobie badanej zabrać więcej czasu, jak — maksymalnie — 3—4 godzin. Według Sterna ankiety ilościowe powinny zawierać małą ilość pytań; natomiast większą ich ilość można umieścić w ankiecie jakościowej, którą jednak można kierować tylko do niewielkiej ilości osób, starannie dobranych.

B) Niemniej ważnym postulatem jest postulat przystosowania treści i formy pytań do poziomu umysłowego osób badanych (Stern, Baumgarten). Według Szumana pytania muszą być „jasne i wyraźne, proste i nieskomplikowane, a jednak ścisłe" a i te pytania należy ograniczyć tylko do tych, „na które osoby badane mogą dać pewną i wyraźną odpowiedź" (Szuman). Według prof. Kreutza pewnej odpowiedzi udzielić mogą osoby badane tylko wtedy, gdy pytamy je o poszczególne, konkretne zjawiska, a nie o zjawiska typowe.

Stern w związku z tym przypomina, że z psychologii zeznań świadków wiadomo, jak odpowiedź zależy od sformułowania pytania. I tu główna trudność polega na znalezieniu umiaru pomiędzy pytaniami zbyt ogólnymi (a przez to nic nie mówiącymi), a pytaniami zbyt szczegółowymi (a wskutek tego sugestywnymi).

C) W doborze pytań należy szczególną uwagę zwrócić na eliminację pytań sugestywnych (Wawrzyńczyk). Według Sterna najmniej sugestywne są pytania, w których pytamy o jedną z wielu możliwości (np.: „jaki przedmiot nauki szkolnej najbardziej lubisz?"). Najbardziej sugestywne są pytania, na które os. bad. ma odpowiedzieć

„tak” lub „nie”. Wachowski twierdzi, że zamiast pytań zaczynających się od „dlaczego” (co sugeruje w kierunku przyczyny zracjonalizowanej i tylko jednej), lepiej jest zachęcić osoby badane do przedstawienia wszystkich motywów i podkreślenia tego, co osobie badanej wydaje się najważniejsze.

D) Pytanie o motywy i powody badanego zjawiska (a nie tylko o samo zjawisko), jest według Szumana bardzo ważne.

E) Georg Elias Müller radzi jeszcze unikać w pytaniach rzeczy zbyt osobistych, ale Wachowski twierdzi, że nawet najintymniejsze tematy nadają się do badań ankietowych, wymagają tylko specjalnego sposobu przeprowadzania badań, o czym jeszcze będzie mowa.

F) Odpowiedni dobór pytań, przystosowanie ich do poziomu umysłowego osób badanych, nie ma się opierać na intuicji badacza, ale winno mieć podstawę empiryczną. Aby tę podstawę zyskać, radzą Wachowski i Baumgarten przeprowadzać naprzód ustną ankietę o charakterze próbnym, a dopiero potem sformułować tekst pytań, których już później zmieniać nie należy.

G) Schematyzmowi kwestionariusza przeciwdziałać można w ten sposób, że wprowadza się prócz pytań rubrykę „uzupełnienia”, w której osoba badana, nie skrępowana pytaniami, może się swobodnie wypowiedzieć na określony temat (Wachowski, Stern). Także Baumgarten stwierdza, że najbardziej celowe są te pytania, które umożliwiają dziecku jak najobszerniejsze wypowiedzenie się (np. pytanie „kim chciałbyś zostać?”).

Ujemne skutki schematyczności pytań skłoniły — zdaniem Wachowskiego — niektórych badaczy do modyfikacji ankiety w tym kierunku, że zamiast szczegółowych pytań otrzymuje osoba badana polecenie, by napisała swobodne wypracowanie na określony temat. W ten sposób osoba badana nie ma poczucia, że dostarcza materiału naukowego, nie opisuje bezpośrednio swoich przeżyć, tylko je — niejako — „zdradza”, pisząc wypracowanie (Wachowski). Tę odmianę ankiety stosowali m. i. uczniowie Adlera (na temat: „Gdy dorosnę...”), w Rosji przeprowadzano wielkie badania, posługując się tematem: „Co bym zrobił, gdybym miał czapkę niewidkę”? Bues przeprowadzał tym sposobem badania na temat: „Dodatnie i ujemne strony pracy zawodowej”, M. Kelchner — na temat: „Troska — pociecha”, Busemann — na temat: „Młodzież w świetle własnej oceny” (Die Jugend im eigenen Urteil).

Ten sposób usuwa — być może — niebezpieczeństwa schematyzmu kwestionariusza, ale grozi niebezpieczeństwem dużo poważniejszym: niemożnością oddzielenia opisu przeżyć osoby badanej od wytworów jej fan-

tazji, upiększeń stylistycznych, uogólnień, interpretacyj itp. Swobodne wypracowania mogą mieć dla psychologii pewną wartość, ale traktowane jako wytwory literackie młodzieży, nie zaś jako wiarygodne opisy przeżyć.

Te braki metodyczne nie występują w modyfikacji ankiety, którą posługiwał się Wachowski, gdy badał problem społecznych warunków samokształcenia. Wachowski skonstruował ankietę, w której rozbudował część wskazówek, usunął zupełnie pytania, zastępując je przykładami i polecił osobie badanej napisać życiorys z szczególnym uwzględnieniem problemu badań (tj. społecznych warunków samokształcenia). Jak stwierdza autor pracy, ta forma badań okazała się znacznie wartościowsza od klasycznej ankiety.

SPOSÓB PRZEPROWADZANIA BADAŃ.

A) Kiedy należy się posługiwać tą metodą?

Szuman radzi nie robić ankiet zbyt często na jednym i tym samym materiale osób badanych, bo to zniechęca i nuży nauczycieli i uczniów (mowa jest o ankietach szkolnych).

Wawrzyńczyk podkreśla, że ankietę należy stosować tylko wtedy, gdy badany problem nie da się rozwiązać przy pomocy innych metod. Wskazówka ta zawiera w sobie niewątpliwie ujemną ocenę ankiety, w jej świetle bowiem ankieta spada do roli zła koniecznego.

Wg Wachowskiego poszczególne odmiany ankiety mają następujące zastosowania:

a) swobodne wypracowanie — w odniesieniu do młodzieży niezdolnej jeszcze do introspekcji;

b) ankiety, oparte na obserwacji osób postronnych— w stosunku do problemów psychologii małego dziecka;

c) ankieta zawierająca wyłącznie wskazówki — nadaje się szczególnie do badania zjawiska, które nie było jeszcze w nauce badane;

d) ankieta zawierająca pytania — gdy chodzi o problemy, które stanowiły już przedmiot mniej ścisłych badań.

B) Sposób rozpowszechnienia ankiety.

Gdy badacz dobrał już rodzaj ankiety i ułożył kwestionariusz, to musi następnie dotrzeć do osób badanych, wg Wachowskiego istnieją tu takie możliwości:

a) rozsyłanie ankiety masowo do nieznanych osób i instytucyj, lub umieszczanie jej w prasie. Jednak Wachowski tego sposobu raczej nie zaleca, twierdząc, że tylko wyjątkowo zdobywa się tą drogą wartościowy materiał; sposób ten tylko wtedy może dać poważniejsze rezultaty, gdy wyznacza się nagrody za najlepsze odpowiedzi.

b) Najbardziej wskazane jest, aby badacz przeprowadził badania osobiście w bezpośrednim kontakcie z badaną grupą, więc np. w klasie szkolnej.

c) Często badacze zwracają się do grona znajomych osób (np. do nauczycieli) z prośbą o pomoc w przeprowadzeniu ankiety. Wachowski odradza korzystanie z tego rodzaju zastępców, powołuje się przy tym na to, że zdarzały się wypadki, iż nauczyciele przeglądali odpowiedzi uczniów (przed ich oddaniem), poprawiali je itp. Wspomniano już także o skargach Busemanna na częste niedyskrecje nauczycieli. Z tych względów Wachowski odradza ten sposób ułatwiania sobie pracy.

Inne stanowisko w tej sprawie zajmuje Stern. Przyznaje on wprawdzie, że korzystanie z zastępców jest metodycznie ujemne (m. i. podnosi, że zastępcy, jako różne indywidualności, rozmaicie oddziaływują na osoby badane, wskutek czego zmienne są warunki badań), niemniej uważa, że częstokroć nie można z tego sposobu badań zrezygnować, gdyż psycholog nie ma często czasu ani sposobności dotrzeć do wszystkich osób badanych. Dołącza się tu jeszcze fakt, że rola zastępców może się okazać także bardzo dodatnia, np. z takich względów: zastępca - nauczyciel może dobrać odpowiednią porę badań, może orzec, czy pytania są zrozumiale sformułowane; może — znając uczniów — nieco indywidualizować badania, następnie nauczyciel jest w stanie udzielić badaczowi ważnych informacyj na temat sytuacji w czasie badań lub przyczyn jakichś niezwykłych wypowiedzi. To też — w sumie — Stern uważa przeprowadzanie ankiety za pośrednictwem zastępców za sposób dozwolony, szczególnie gdy respektowane są takie zasady: zastępcy są ludźmi, do których badacz ma zaufanie, badacz zna ich kwalifikacje oraz ma kontrolę nad sposobem, w jaki przeprowadzają badania. Grupa zastępców powinna stanowić grupę jednorodną pod względem poziomu umysłowego, kwalifikacyj oraz pozycji społecznej (taką grupę stanowi np. zespół lekarzy lub zespół nauczycieli).

C) Pora i miejsce wypełniania ankiety także stanowi przedmiot dyskusji: Wachowski jest za tym, by badani uczniowie wypełniali od razu w klasie kwestionariusz, w domu bowiem mogą wystąpić niepożądane czynniki zracjonalizowanej refleksji oraz wpływu osób postronnych.

Stern natomiast uważa, że osoby badane nie mogą poprawnie odpowiedzieć na pytania w każdym dowolnym momencie, a szczególnie nie powinny kwestionariusza wypełniać w pośpiechu i zmęczeniu. Dlatego radzi kwestionariusz dać osobom badanym do domu do wypełnienia. Odnosi się to specjalnie do ankiety jakościowej, natomiast ankietę ilościową raczej już można przeprowadzać bezpośrednio w klasie.

D) Problemy, związane z bardzo osobistymi, intymnymi sprawami badanych, nie nadają się — według G. E. Müllera — do badania metodą ankiety. Wachowski jest innego zdania: sądzi, że można zdobyć ankietą materiał naukowy treści intymnej, wymaga to tylko specjalnego sposobu postępowania. Młodzież — wywodzi on — skłonna jest do zupełnie szczerych wynurzeń, jeśli tylko ma zaufanie do badacza (chodzi przy tym nie tylko o jego dyskrecję, ale o całą osobowość). Aby sobie zyskać zaufanie młodzieży, powinien badacz przeprowadzić naprzód badania na jakiś zupełnie inny temat; następnie omówić w klasie wyniki tej ankiety, zdobyć w ten sposób bliższy kontakt z młodzieżą, a dopiero później przystąpić do właściwych badań (tej samej grupy młodzieży); w tych warunkach badania te będą miały zupełne powodzenie.

Przedstawiliśmy zasady i wskazówki metodyczne, które mają usuwać lub zmniejszać zasadnicze braki metody ankiety.

Nasuwa się jednak pytanie: czy ankieta przeprowadzona z zachowaniem wszystkich powyższych zasad daje już wyniki wiarygodne?

Sama dyskusja nad argumentami, przemawiającymi za i przeciw ankiecie, nie uprawnia jeszcze ani do wniosku pozytywnego ani negatywnego odnośnie do wartości tej metody. W świetle tych argumentów pewny jest tylko wniosek, że ankieta stosowana nieumiejętnie nie dostarcza wartościowego materiału naukowego. Ale — mutatis mutandis — wniosek taki odnieść możemy do wszelkich metod naukowych.

Sądzę przeto, że sprawę wartości metodycznej ankiet rozstrzygnąć mogą jedynie empiryczne badania, sprawdzające wiarygodność tej metody.

Ale jak badać wiarygodność ankiet? Empirycznie możemy badać tylko prawdziwość jakiejś konkretnej ankiety, a wyniki później uogólniać na ankiety, wykazujące istotne analogie w stosunku do ankiety badanej.

Istnieje kilka możliwości takich badań kontrolnych:

1. Najprostszym sposobem jest dwukrotne (lub kilkakrotne) przeprowadzenie pewnej ankiety, na rozmaitych, lecz jednorodnych, grupach osób badanych. Ten sposób kontroli zaleca Stern, pisząc: „Dowodem na to (że z liczb uzyskanych drogą ankiety można korzystać) jest fakt, iż niektóre ankiety przeprowadzone w porównywalnych warunkach w rozmaitych odległych od siebie miejscowościach dały zgodne wyniki... Swoją drogą dla znacznej większości ankiet brak takiej kontroli przez powtórzenie".

Tak zatem zgodność kilku wyników pewnej ankiety, świadczyć ma o tym, że wyniki te nie są przypadkowe, lecz wyrażają jakąś obiektywnie istniejącą prawidłowość, że zatem ankieta ta dostarczyła wyników zgodnych z rzeczywistością.

Ale — jak się zdaje — ten sposób kontroli w zastosowaniu do metody ankiety ma poważne braki: zgodność szeregu wyników pewnej ankiety świadczy wprawdzie o tym, że wyniki te są odzwierciedleniem pewnej realnej prawidłowości, ale sama zgodność wyników bynajmniej nas nie poucza, jakiego rodzaju jest ta prawidłowość. Przykład wyjaśni, o co tu idzie: przypuśćmy, że przeprowadzamy wśród dzieci ankietę na temat, czy lubią się uczyć i otrzymujemy 40% odpowiedzi pozytywnych; ankietę tę następnie — w celach kontrolnych — kilkakrotnie powtarzamy i otrzymujemy stale podobne wyniki. A więc, wnioskujemy, że osiągnięty wynik wyraża jakąś prawidłowość. Ale jaką? Tego nam ani same wyniki, ani fakt ich zgodności jeszcze nie mówi. Nie koniecznie musi to być ta prawidłowość, że 40% dzieci naprawdę lubi się uczyć, może być, że w rzeczywistości chętnie uczy się tylko ¼ część tej liczby, a reszta odpowiada pozytywnie na to pytanie np. pod wpływem chęci pochwalenia się.

2. Inny sposób sprawdzania wyników ankiety stosowała Józefa Joteyko, badając zagadnienie wyboru zawodu u młodzieży. Skierowała ona do młodzieży szkolnej kwestionariusz złożony z 10 pytań, a niezależnie od tego — do nauczycieli odpowiednich szkół kwestionariusz złożony z 36 pytań. Pytania zawarte w obu tych kwestionariuszach miały się wzajemnie uzupełniać i kontrolować. Jak stwierdzają Felhorska i Studencki (którzy wyniki tej ankiety opracowali), wypowiedzi uczniów i nauczycieli na odpowiednie pytania wykazują dużą zgodność. A więc można kontrolować wyniki pewnej ankiety za pomocą innej ankiety.

3) Najpewniejszym sposobem sprawdzania ankiet byłoby niewątpliwie porównanie wyników ankiety z odpowiednim stanem faktycznym, przy czym ów stan faktyczny byłby nam znany dzięki jakimś metodom już wypróbowanym. Zależnie od tego, jakie zjawiska bada ankieta, możnaby stosować tu rozmaite metody badań.

Gdyby szereg takich badań kontrolnych dał wyniki dodatnie, to zyskalibyśmy podstawę dla wniosku, że ankieta poprawnie przeprowadzona, może dostarczyć wartościowego materiału naukowego. Gdyby zaś badania kontrolne wielokrotnie zawodziły, to wynikałby stąd postulat zaniechania tej metody, przynajmniej do czasu zasadniczego jej ulepszenia.

Jakikolwiek by zatem był wynik badań sprawdzających wartość ankiety, badania te przyczyniłyby się do likwidacji chwiejnego i niezdecydowanego stanu obecnego, kiedy to z jednej strony wielu badaczy metodę tę stosuje, z drugiej strony badacze — często nawet ci sami! — wyrażają swoją daleko posuniętą nieufność wobec wyników ankiety.

Niniejsze rozważania stanowić mają wstęp do tego rodzaju badań.

ZREFEROWANE POGLĄDY WYMIENIONYCH AUTORÓW WYRAŻONE SĄ W NASTĘPUJĄCYCH PRACACH:

Fr. Baumgarten: Kłamstwa dzieci i młodzieży.

F. Felhorska i Studencki: Plany i marzenia młodzieży o przyszłości.

M. Kreutz: Podstawy psychologii. Skrypt autoryzowany w opracowaniu Dr A. Bardeckiego i A. Lewickiego.

W. Stern: Differentielle Psychologie.

S. Szuman: Metody psychologii pedag. Encyklop. wychow. T. I.

K. Twardowski: O metodzie ankiety i kwestionariusza. Ruch Filozof. Tom XIII.

M. Wachowski: Ankieta jako środek badań naukowych. Chowanna, 1930.

S. Wawrzyńczyk: O zainteresowaniach naukowych studentów polonistyki. Kwart. Psychol. T. VIII.

Dr FRANCISZKA BAUMGARTEN-TRAMEROWA
doc. uniwersytetu w Bernie (Szwajcaria).
kierown. laboratorium psychotechnicznego.

METODA MOŻLIWYCH WYPADKÓW W BADANIU TESTOWYM.

Od czasu, gdy wprowadzoną została metoda testów umysłowych do badania inteligencji, charakteru i uzdolnień zawodowych, możemy odróżnić kilka faz rozwojowych zarówno tyczących się rodzaju używanych testów, jak i sposobu testowania.

Przez dłuższy czas uwaga psychotechników była skierowana prawie wyłącznie na dobór testów. Starano się o wyszukanie testów o jak największej wartości diagnostycznej, natomiast technice badania poświęcano mało starania. Przy ocenie wyników badań zajmowano się co prawda intensywnie sposobem wartościowania ich, metody statystyczne służące do ilościowego ujęcia odpowiedzi są w wysokim stopniu rozwinięte, jednak prawie zupełnie została pominięta interpretacja psychologiczna tych wyników.

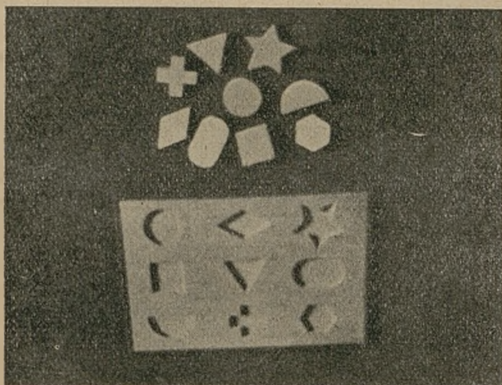
Badając osobnika testem, służącym do stwierdzenia pewnej określonej właściwości psychicznej, interesujemy się zazwyczaj faktem: czy zadanie zostało rozwiązane lub nierozwiązane? Względnie w jakim stopniu zostało ono rozwiązane lub nierozwiązane? Wyniki przedstawia się wtedy liczebnie, ujmuje się je matematycznie.

Z rozpowszechnieniem stosowania testów okazało się jednak, że dla oceny osobnika nie wystarcza osądzać jedynie rozwiązanie zadania jako takiego, a więc samego wyczynu. Dobre rozwiązanie bowiem może być również rzeczą przypadku (wszak nieraz i trafny sąd wydany zostaje na podstawie fałszywych założeń), natomiast zły wynik testu może być spowodowany nie tylko brakiem właściwości, którąśmy zamierzali badać, lecz przy istnieniu tej właściwości — okolicznościami, towarzyszącymi sytuacji badania, na przykład: brakiem uwagi, zainteresowania, niechęcią do egzaminującego, przekorą itp. Zachowanie się osobnika podczas badania, a więc sposób w jaki rozwiązanie zadania doszło do skutku: z rozwagą, w sposób systematyczny i planowy albo bez planu, na chybił trafił, z pewnością siebie lub też jakby idąc po omacku, próbując itp., mówi nam nieraz o osobniku tyleż co i jego wyczyn. Różnice indywidualne przejawiają się nie tylko w stopniu dalszego rozwiązania testu — lecz nieraz nawet w daleko większej mierze — w różnicy dróg, którymi rozwiązanie doszło do skutku.

Na podstawie podobnych doświadczeń zostało już przed 15 laty podniesione żądanie (przez Petersa, Bobertaga, Poppelreutera, Baumgarten), aby przy ocenie wyników testów uwzględniać warunki i całą sytuację badania oraz drogi rozwiązania testu. Lecz choć żądanie podobne wydaje się uzasadnione, jednak zostało ono dotąd mało uwzględnione. Od lat 12 niespełna zajęliśmy się tą kwestią i wydany w r. 1930 arkusz obserwacyjny, służący do interpretacji zachowania się osobnika badanego [1]) był jednym z wyników tych dążeń.

Arkusz ten zawiera jedynie wskazówki bardzo ogólnego charakteru, jak należy tłumaczyć zachowanie się badanego. W każdym jednak teście chodzi o specjalny, swoisty sposób zachowania się, spowodowany rodzajem testu, który również należy uwzględniać. Zamierzamy więc na kilku przykładach wskazać, jak należy postępować w wypadkach pojedyńczych. Wybieramy do tego celu testy jak najprostsze i najbardziej znane.

I Test Goddard'a (rys. 1).



Rys. 1.

Zadanie, polegające na tym, że dziewięć prostych brył geometrycznych wyciętych z drzewa należy umieścić w odpowiednich wydrążeniach, znajdujących się w płaskiej deszczułce. Ten test służy do badania zmysłu kształtu (Formsinn) u małych dzieci i u ludzi niedorozwiniętych. Używamy jednak tego zadania również do badania dorosłych zdrowych osobników, gdyż ono nam pozwala bardzo szybko stwierdzić sposób pracy osobnika. Obserwowaliśmy większą ilość osobników i mogliśmy stwierdzić następujące formy rozwiązań.

1) Osobnik chwyta bez wyboru jedną ręką, bądź lewą, bądź prawą formy drewniane i wkłada je do odpowiednich wydrążeń.

2) Osobnik bierze zawsze bryłę, która leży najbliżej.

3) Osobnik chwyta bryły obiema rękami i wkłada je w wydrążenia.

4) Osobnik dobiera bryły uważnie, aby je włożyć w wydrążenia w pewnym porządku — albo z prawa na lewo lub z lewa na prawo, z góry w dół, lub z dołu w górę.

---

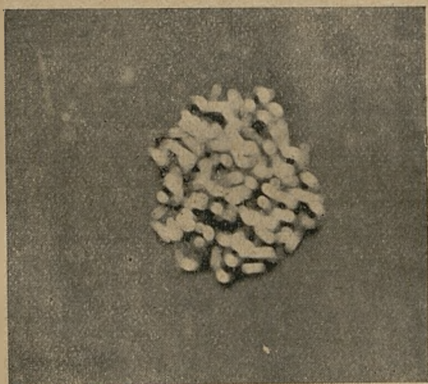
[1]) F. Baumgarten: Arkusz obserwacji zachowania się osób badanych podczas wykonywania prób pracy. „Psychotechnika" 4 (4) 1930.

Najprostsze zastanowienie się nad tymi sposobami pracy wskazuje, że mamy tu do czynienia z czterema różnymi sposobami. W pierwszym przypadku praca jest zupełnie bezplanowa, w drugim — ujawnia się pewien zmysł porządku, w trzecim jest również bezplanowość połączona z chęcią jak najszybszego pozbycia się pracy, w czwartym wypadku ujawnia się systematyczna planowa robota.

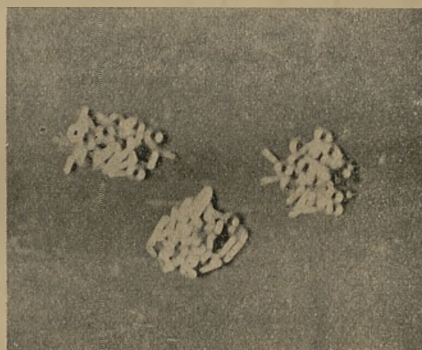
Ta mała próba, której nie możemy użyć do badania dorosłych ze względu na sam wyczyn, bo ten jest zbyt łatwy, pozwala nam jednak na wnioski o charakterze pracy osobnika, jeśli uwzględnimy s p o s o b y j e j r o z w i ą z a n i a, różne u różnych osobników.

W ten sposób może każdy test otrzymać znaczenie również jako środek diagnostyczny dla stosunku osobnika do pracy.

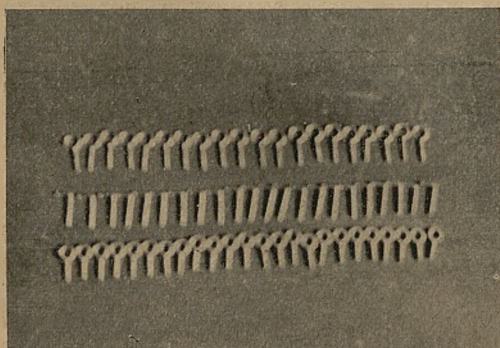
Weźmy drugi przykład.



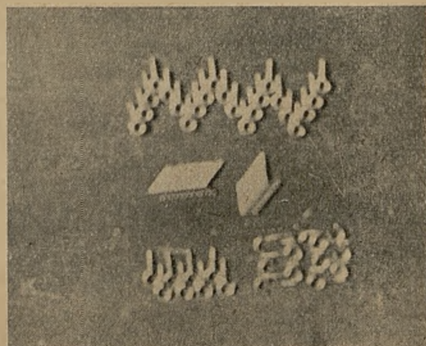
Rys. 2.



Rys. 3.



Rys. 4.



Rys. 5.

Test II.

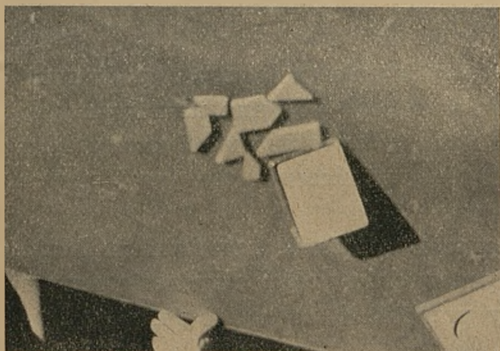
Stos haczyków najrozmaitszej formy należy rozgatunkować (rys. 2).

1) Jedna z osób badanych, układa haczyki w stosy. W każdym stosie znajdują się tylko haczyki jednej formy (rys. 3).

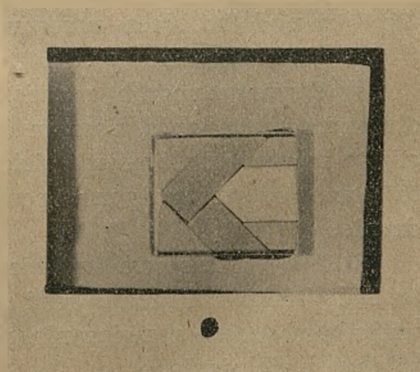
2) Drugi osobnik tworzy nie stosy, lecz układa haczyki rozmaitej formy w trzy rozmaite rzędy (rys. 4).

3) Trzeci układa każdy rodzaj haczyków w deseń, tak że otrzymujemy kilka rozmaitych deseni, zależnych od formy haczyków (rys. 5).

Obserwując rozmaite rozwiązania, musimy dojść do wniosku, że te typowe rozwiązania wskazują na rozmaite typy pracy. W pierwszym wypadku osobnik trzyma się ściśle danego wzoru. Tworzy stosy haczyków podobnie jak stosy innych przedmiotów, któreby miał rozgatunkować. Mamy tu do czynienia z wybitną tendencją do naśladownictwa. W drugim wypadku stwierdzić się daje własna pomysłowość, popęd do porządkowania, zmysł estetyczny. W trzecim — jest to zmysł estetyczny w wyższej formie, zarazem jest pewna tendencja konstruktywna, twórcza.



Rys. 6.



Rys. 7.

Test III.

Siedem kamieni o nieregularnej formie należy ułożyć w pudełku tak, by je wypełniły bez luki (rys. 6 i 7).

Możliwe są tu następujące sposoby pracy:

1) Szybkie, bezplanowe układanie kamieni w pudełku. Natychmiastowe wysypanie tych kamieni, jeśli się okazuje, że kamienie nie dają się w sposób żądany umieścić. Ponawianie próby w podobny sposób, mogące trwać do 15 minut. Jest to bezplanowy, bezcelowy sposób pracy.

2) Szybkie, bezplanowe układanie, ale przy niepowodzeniu następuje dokładne oglądanie formy kamieni. Jest to chęć stwierdzenia błędu i znalezienia sposobu ich właściwego ułożenia w pudełku. Tak postępują osobniki, które dopiero pod wpływem niepowodzenia nauczone doświadczeniem uważniej przystępują do pracy.

3) Osobnik od samego początku stara się na podstawie dokładnego obejrzenia form umieścić je w żądany sposób. Staranie to może się okazać bezskutecznym, jeśli badanemu brak wyobraźni przestrzennej. Ciekawe jednak w jaki rozmaity sposób wykonane zostają poszczególne próby układu, na przykład:

a) jeden z kamieni pozostaje zawsze na swym miejscu, osobnik jest jakby przekonany, że ten znajduje się na należytym miejscu, natomiast inne kamienie muszą być inaczej ułożone (przeświadczenie to jest prawie zawsze błędne),

b) wszystkie kamienie zostają wysypane, cała próba powtarza się ponownie (ciekawa, bo i w innych zjawiskach dająca się stwierdzić tendencja do rozpoczynania wszystkiego „ab ovo"),

c) typowym jest także, że niektóre osobniki nie wyrzucają kamieni z pudełka, lecz przesuwają je tylko w pudełku. System pracy „oszczędnościowy".

4) Czwarty sposób rozwiązania zagadnienia polega na wstępnym dłuższym obmyślaniu, poczym dopiero następuje powolne układanie, jak gdyby rzeczywistość potwierdzić miała to, co stworzyła wyobraźnia. Jest to planowe, systematyczne postępowanie, uwieńczone zazwyczaj powodzeniem.

5) Natychmiastowe szybkie i trafne rozwiązanie zagadnienia. Może to być skutkiem intuicji. Jeśli przy ponawianiu próby zjawia się znowu tenże sam sposób rozwiązania, należy przypuścić, iż jest to przejaw wysokiego uzdolnienia.

We wszystkich powyżej wymienionych testach rejestrowaliśmy za każdym razem wszystkie możliwe wypadki zachowania się osobnika podczas wykonywania zadania. Nazywamy dlatego ten proceder metodą możliwych wypadków. Z jej pomocą możemy rozróżnić wszystkie możliwe sposoby i drogi, które prowadzą do rozwiązania zadania. Każda z tych dróg pozwala nam na wnioski o istnieniu pewnych określonych własności charakteru, tj. pozwala sądzić, jakie też własności przejawiają się w danym sposobie pracy. Słuszność tych wniosków należy następnie sprawdzić, stanowi to jednak już dalsze zadanie. Głównie chodzi o to, by testy, które wycechowane zostały dotychczas tylko co do ich diagnostycznej wartości przy badaniu uzdolnienia,

zostały wycechowane również drogą „metody możliwych wypadków”, na mocy której zdolni jesteśmy różniczkować charaktery badanych osobników.

W ten sam sposób postępujemy nie tylko z testami zręczności, lecz i ze słownymi, naturalnie nie tymi, w których odpowiedź być może tylko alternatywną (a więc gdy chodzi jedynie o odpowiedź „tak lub nie”), lecz gdy odpowiedź może być wolna, niewiązana. Specjalnie tyczy się to krótkich opowiadań, zawierających sytuację z konfliktem uczuciowym, którą rozwiązać można w rozmaity sposób. Użyliśmy np. do badania uczuć społecznych dzieci w szkołach m. Berna (w Szwajcarii) następującego opowiadania „Dwaj chłopcy, ubiegający się od dawna o pierwsze miejsce w klasie, poszli wspólnie na wycieczkę. Jeden z nich upadł tak nieszczęśliwie, że, skaleczony, musiał przeleżeć w domu kilka miesięcy i nie mógł uczęszczać do szkoły. Co myśli wtedy każdy z tych chłopców?”

Odpowiedzi przeszło 1000 dzieci brzmiały różnie:

1) Jedne były zdania, że chłopiec, który został zdrowym cieszyć się będzie, że stracił rywala.

Ocena: Przejawia się w tym prymitywne, egoistyczne nastawienie.

2) Drugie utrzymywały, że zdrowy uczeń uważać będzie za słuszne, iż zostanie teraz pierwszym bez walki.

Ocena: Przejaw bardzo wysokiego mniemania o sobie samym połączony z egoizmem.

3) Inne dzieci utrzymywały, że zdrowy uczeń rad będzie tylko temu, iż ktoś inny upadł a on sam pozostał zdrowym.

Ocena: Przejaw prymitywnego popędu samozachowawczego, który przeważa wszystko inne.

4) Dalsza kategoria dzieci stwierdziła, że zdrowy uczeń będzie się rzetelnie martwił, że koledze przytrafił się nieszczęśliwy wypadek. Będzie miał dla niego współczucie.

Ocena. Przejaw litości tj. uczuć społecznych.

5) wreszcie część dzieci wspomniała, że zdrowy uczeń będzie miał zamiar stale odwiedzać chorego towarzysza i objaśniać mu wszystko, czego się sam w szkole nauczył, aby chory nie pozostał zbyt w tyle w postępach szkolnych.

Ocena. Jest to przejaw silnych uczuć społecznych. Gotowość niesienia pomocy nawet wtedy, gdy może to szkodzić własnym sprawom.

Widzimy, że i podobne krótkie opowiadanie, połączone z pytaniami, na które odpowiedzi rozpatruje się w powyższy sposób, pozwala nam na wnioski natury charakterologicznej. Dotychczas niechętnie korzystano

w psychologii z podobnych testów, gdyż, jak twierdzono, otrzymane wyniki dawały jedynie możność statystycznego ich ujęcia: tyle a tyle dzieci odpowiadało w ten sposób, tyle a tyle w inny. Nasza metoda skierowuje uwagę przeważnie na ocenę charakterologiczną: co oznacza dana odpowiedź? Jakich uczuć i dążeń jest ona wyrazem? Osądzić można każdą odpowiedź poszczególną tylko wtedy, jeśli się wszystkie odpowiedzi zarejestrowało i wie się, jakie były możliwe wypadki reagowania. Poszczególna odpowiedź otrzymuje dopiero swą wartość, gdy się wie, do jakiej odpowiedzi osobniki są w ogóle zdolne. Ocenić ją więc można dopiero w świetle „możliwych wypadków".

Drogą „metody możliwych wypadków" możemy więc w każdym podobnym teście ustalić typologię charakterologiczną mającą oczywiście wartość w ramach danego testu. Każda odpowiedź, którą otrzymujemy na pytanie zadane w podobnych opowiadaniach, pozwala nam podporządkować danego osobnika do pewnego typu. Jasnem jest, że im większą jest ilość badanych tj. otrzymanych odpowiedzi, tym większą jest też pewność, że osądzenie osobnika posiada wielkie prawdopodobieństwo słuszności. Zazwyczaj należy badać osobnika kilkoma testami, jeśli się chce stwierdzić jego charakter pracy — a nie polegać tylko na jednym teście. Ma się wtedy możność otrzymania kilku ocen, na podstawie których można wydać sąd ogólny.

W uzupełnieniu powyższego chcemy jeszcze nadmienić co następuje:

Drogą stwierdzenia „metodą możliwych wypadków" wszystkich sposobów rozwiązań testu i przyporządkowania im różnic typologicznych unikamy subiektywnej oceny rozwiązań testowych. Badający może na podstawie schematu, otrzymanego tą metodą wyćwiczyć się w odróżnianiu typów charakterologicznych przejawiających się w sposobach rozwiązania testu i tym samym szybko zorientować się w osobie badanej. Dlatego też sądzimy, że każdy test należy koniecznie wycechować przedstawioną tu metodą.

WŁADYSŁAW WITWICKI.

CZY SĄD O LUDZIACH JEST SĄDEM O SOBIE SAMYM?

W swym artykule pt. „Metoda możliwych wypadków w badaniu testowym” zachęca Pani Dr F. Baumgarten - Tramerowa zupełnie słusznie do tego, żeby przy badaniu z pomocą testów nie tylko zwracać uwagę na sam wynik, jaki osobnik badany uzyskał, ale brać również pod uwagę to, na jakiej drodze badany do wyniku doszedł. Już od dawna trzymają się tej, niewątpliwie słusznej, zasady niektóre poradnie warszawskie i uzyskują na tej drodze psychologiczne pogłębienie swojej pracy, zamiast ślepego zliczania wyników. Już skala Termana, drukowana w roku 1932, uwzględnia różne typy rozwiązywania podanych testów.

W związku z artykułem nasuwają się jednak, między innymi dwie uwagi. Pierwsza, związana z tytułem artykułu. Artykuł nie tylko w tytule, ale w całym swoim toku zdaje się być oparty na założeniu, że wszystkie d a n e w pewnej grupie osób badanych, sposoby rozwiązywania i rodzaje rozwiązań testu, są wszystkimi m o ż l i w y m i sposobami. Ze stanowiska determinizmu jest to oczywistą prawdą, ale jedynie tylko w odniesieniu do badanej grupy osobników. Jednakże to nie jest prawdą w ogóle. Innymi słowy, skoro w badanej grupie rozwiązań pewnego testu znalazły się tylko trzy, albo cztery, albo pięć rodzajów rozwiązywania, a więcej sposobów rozwiązywania tutaj i teraz nie było, to widocznie te i tylko te sposoby będą tutaj możliwe. Ale tylko tutaj i teraz. Myliłby się jednak badający, gdyby myślał, że te sposoby rozwiązywania, które tu i teraz stwierdził, są w o g ó l e wszystkimi m o ż l i w y m i sposobami rozwiązywania testu. Powinien być przygotowany na to, że jutro, w innej grupie osób badanych, może spotkać jeszcze jakiś sposób nowy, na który dotąd nie był przygotowany. Odpowiedzi nieoczekiwane a trafne mogą być najcenniejsze np. w badaniach inteligencji — dobrze więc, żeby badający zawsze był i na takie przygotowany a nie sądził, że zna wszystkie m o ż l i w e rodzaje odpowiedzi na dane pytanie, albo wszystkie m o ż l i w e sposoby brania się do danej roboty, wszystkie możliwe drogi dochodzenia do poprawnego wyniku — i myślał tak na tej podstawie, że dotąd takie tylko rodzaje i sposoby rozwiązań napotkał.

Sądzę, że słuszna w tym miejscu tendencja artykułu nie poniosłaby żadnego uszczerbku, gdyby w nim była mowa nie o wszystkich m o ż l i w y c h wypadkach, tylko o rozpatrywaniu pewnego poszczególnego roz-

wiązania na tle wszystkich danych rodzajów rozwiązań. Wszystkich danych a nie wszystkich możliwych. Dlatego też i ta uwaga jest natury tylko formalnej.

Druga ma charakter rzeczowy a dotyczy wniosków charakterologicznych, opartych na odpowiedziach, jakie osoby badane dają na pytania, dotyczące myśli osób opisywanych a niby to znajdujących się w sytuacji doniosłej etycznie.

Z odpowiedzi na pewne pytanie wnioskuje się o uczuciach społecznych osób badanych. W opowiadaniu próbnym chodzi o dwóch chłopców, o których badany wie tylko tyle, że obaj od dawna współzawodniczyli o pierwsze miejsce w klasie. Nie dowiaduje się niczego o ich charakterze. Jednego z chłopców spotyka w opowiadaniu, na wycieczce nieszczęśliwy wypadek, który go na długie miesiące przykuwa do łoża. Badany ma zgadnąć, co w tej sytuacji myśli każdy z chłopców.

Z oceny odpowiedzi widać, że dla oceny osoby badanej ważne było tylko jej przewidywanie reakcji psychicznej chłopca zdrowego a nie były ważne domysły, dotyczące chłopca okaleczonego. Jeżeli więc eksperymentator pyta o myśli obu chłopców, chociaż jest ciekaw tylko sądu o myślach jednego z nich, to, przypuszczam, dlatego, żeby się wobec osoby badanej nie zdradzić, o co mu chodzi właściwie. To w tym celu, zapewne, żeby badany nie przeczuł, na co w tej chwili u niego eksperymentator patrzy. Gdyby badanego pytano wyłącznie o reakcję chłopca zdrowego, którego towarzysz na wycieczce uległ nieszczęściu, mógłby może badany zbyt łatwo wpaść na odpowiedź „przyzwoitą”, odczuć, że mu opowiadają wzorową historię o przykładnym chłopcu i od razu odpowiedzieć, że chłopak, który pozostał przy zdrowiu, martwił się bardzo i oddawał choremu szereg przysług.

Gdyby nawet i wszyscy badani odpowiadali wtedy w ten jeden sposób, nie świadczyłoby to wcale o ich uczuciach społecznych, tylko mogłoby świadczyć, że wiedzą, jak wypada kończyć rozpoczęte historyjki z problemem moralnym. Nie każdy przecież przeżywałby w danym wypadku sam takie szlachetne uczucia, jakieby przewidywał u bohatera wzorowej historii.

W każdym razie różnorodność odpowiedzi mogłaby być nieznaczna.

Może być, że pytanie o myśli obu chłopców a nie tylko jednego z nich poddaje badanemu raczej postawę psychologiczną, apeluje więcej do fantazji psychologicznej i jego znajomości duszy ludzkiej a ponieważ badani wiedzą, że ludzie bywają różni, zatem i przewidywania ich, dotyczące myśli jakiegoś chłopaka, bliżej nieokreślonego, wypadną różnie a nie jednakowo.

Odpowiedzi, rzeczywiście, wypadły różnie. Ale sądzę, że nie wolno zapominać o tym, co właściwie wypadło tutaj różnie. Czy reakcje uczuć społecznych? To nie jest oczywiste. Tak sądził eksperymentator, ale tego zgoła nie dowiódł, że odpowiedzi były objawami uczuć społecznych. Żądał przecież w swojem pytaniu tylko supozycyj o życiu psychicznym nieznanego i nieokreślonego bliżej chłopca w pewnej sytuacji, określonej bardzo ogólnikowo, jako kolizja między koleżeństwem a współzawodnictwem. W odpowiedziach uzyskał to, czego żądał: różne „przewidywania na niby" różnych, możliwych tutaj, reakcyj psychicznych cudzych. Byłoby błędem psychologicznym brać sądy o ludziach pomyślanych a nieznanych bliżej już nie tylko za sądy o sobie samym w analogicznej sytuacji, ale wprost za objawy tych własnych dyspozycyj, które ktoś dopuszcza lub przewiduje u drugich.

Gdyby najuczciwszemu człowiekowi zacząć opowiadanie o pewnej pani, która późną nocą szła przez zaułki wielkiego miasta, niosąc torebkę w ręku i tam się do niej zbliżył nagle jakiś nieznajomy i.... co zrobił? — to jeśli zapytany się domyśli, że nieznajomy wyrwał jej torebkę z ręki i uciekł, nie wolno byłoby wnioskować, że zapytany objawił przez to własną skłonność do rabunku. Gdyby odpowiedział, że nieznajomy poprosił o jałmużnę, nie wolno byłoby wnioskować, że objawił przez to swoją skłonność do żebractwa, ani nawet do dawania jałmużny.

Tak samo też, jeśli osoba badana przewiduje u pomyślanego chłopca w opowiadaniu próbnym radość z utraty rywala, nie wolno psychologowi widzieć w tej odpowiedzi objawu prymitywnego, egoistycznego nastawienia osoby badanej. Nie wiadomo przecież zgoła, czy osoba badana solidaryzowała się w duszy z chłopcem zdrowym, czy z chorym, czy też może nie solidaryzowała się z żadnym z nich, tylko przewidywała u zdrowego zadowolenie na podstawie swoich własnych doświadczeń życiowych — może bardzo bolesnych, na podstawie swojej znajomości i swojej obawy ludzi. Byłoby nieraz wielką krzywdą posądzać ją samą o te dyspozycje, które ona w danym wypadku przewiduje u drugich. Eksperymentator przecież nie uprzedził zgoła, który z tych dwóch chłopców był dobry a który zły, a w historyjkach zaczętych wolno się domyślać i jasnych charakterów i czarnych. Zatem i osoba badana mogła najniewinniej domyślać się egoizmu u chłopaka zdrowego, choćby sama była od tego najdalsza. Dla osoby badanej wynika tutaj krzywda a dla eksperymentatora dezorientacja w materiale badanym. Dlatego, że sądy o drugich i to o drugich pomyślanych wziął za mimowolne i bezwiedne wyroki na siebie samego, za objawy własnych dyspozycyj analogicznych.

Jeżeli inna osoba badana przewiduje, że zdrowy uczeń będzie teraz oczekiwał swego słusznego pierwszeństwa bez walki, to znowu nie wolno widzieć w tym przewidywaniu objawu bardzo wysokiego mniemania o sobie samym, połączonego z egoizmem. Żadną miarą. Bo nawet sam ten zdrowy czy ocalony chłopak z opowiadania nie objawiłby wcale wysokiego mniemania o sobie samym, ani też egoizmu, gdyby mu w tej sytuacji przyszło na myśl i to, że czeka go teraz pierwszeństwo bez walki. Nie ma egoizmu tam, gdzie nie ma zamachu na czyjeś prawo, lub zlekceważenia czyjegoś prawa na rzecz własnego interesu. I nie ma śladu wysokiego mniemania o sobie w przewidywaniu zapracowanej nagrody, która skutkiem nieszczęśliwego wypadku przypadnie jednej tylko i to własnej osobie. To się doskonale godzi psychologicznie i ze skromnością i z altruizmem. Cóż dopiero przypuszczenie lub przekonanie nawet, że komuś innemu w danej sytuacji musi lub może taka myśl przyjść do głowy! To żadną miarą nie powinno rzucać ujemnego światła na autora takiego prostego i naturalnego domysłu natury psychologicznej na materiale fikcyjnym.

Podobnie ma się rzecz z trzecim rodzajem odpowiedzi. Kto przypuszcza, że ocalonemu chłopakowi po nieszczęśliwym wypadku kolegi mogło przyjść na myśl: „dobrze, że to nie mnie spotkało" — ten wcale nie objawia przez to prymitywnego popędu samozachowawczego, któryby przeważał u niego wszystko inne. Ten tylko dopuszcza u tamtej postaci z opowiadania, może między innymi, także odruchy popędu samozachowawczego, bardzo zrozumiałe i naturalne, które nikogo nie mogą dyskwalifikować moralnie, bo dadzą się pogodzić i ze współczuciem i z odruchami pomocy i ratunku. Nie muszą przeważać wszystkiego innego. Cóż dopiero, jeśli się zważy, że badany nie mówił tutaj o sobie, tylko domyślał się na żądanie, co mógł myśleć i czuć ktoś inny — nieznany mu i nienscharakteryzowany bliżej pod względem swoich dyspozycyj uczuciowych. Na pewno nie jest prawdą, że nasze domysły, dotyczące cudzego życia psychicznego, idą *zawsze* po linii naszych własnych dyspozycyj. Nie jest prawdą, że zawsze dlatego drugim przypisujemy łatwo pewne przeżycia i tendencje, że samibyśmy je w sobie przewidywali w danych warunkach. Nie jest prawdą, bo gdyby to było prawdą, to co należałoby wnosić o dyspozycjach psychicznych psychologa, któryby tak interpretował swoje osoby badane jak to czyni artykuł rozpatrywany? Mojem zdaniem te czarne, a jawnie nieuzasadnione interpretacje odpowiedzi uzyskanych nie rzucają żadnego światła na tendencje moralne psychologa, który się w tym wypadku oczywiście myli, ale przecież nie broi i w ujemnym świetle moralnym z tego powodu stawać nie powinien.

Kiedy inna grupa osób badanych twierdzi przy tym teście, że zdrowy uczeń będzie się rzetelnie martwił i będzie miał dla kolegi współczucie, to znowu nie wolno widzieć w tym koniecznie przejawu litości tj. uczuć społecznych. Ta sama odpowiedź może bowiem wynikać z trafnego poczucia, co by tu „wypadało" napisać, jakby to było ładniej, zdaniem starszych. Dający taką odpowiedź może sobie po niej doskonale po cichu myśleć, że ten współczujący jest głupi, ale o to go już nie pytają, więc nie ma powodu o tym pisać.

To samo z ostatnią grupą badanych, która przewidywała odwiedziny i pomoc w naukach ze strony zdrowego chłopca na rzecz okaleczonego. Co innego przewidywać czyjąś szlachetność a co innego objawiać własną. Kto pisze żywoty świętych, ten jeszcze przez to samo nie objawia, że sam jest święty. Ani ten, ktoby przewidywał, że Krakus zabił smoka, nie objawia tym przewidywaniem własnej odwagi w obliczu prawdziwego smoka a nawet większego psa. Silne uczucia społeczne mogą się objawiać na pewne i może się u kogoś objawiać „gotowość do niesienia pomocy nawet wtedy, gdy to może szkodzić własnym sprawom", ale, chcąc się przyjrzeć objawom tych dyspozycyj, nie należy wywoływać supozycyj, zamiast przekonań i nie należy domysłów, dotyczących uczuć cudzych, brać za ludzkie objawy uczuć własnych.

Domysły, dotyczące uczuć cudzych, mogą niekiedy być objawami psychicznymi dyspozycyj własnych, ale czy one tym są, czy nie są w danym wypadku, o tym trzeba się dopiero przekonywać, poznając bliżej daną jednostkę ludzką i poznając bliżej całą sytuację fizyczną i psychiczną, na której tle wystąpił dany objaw. To nie jest sprawa dalsza, tylko warunek niezbędny trafnej interpretacji objawów życia psychicznego. O ile tego zaniedbujemy a wnioski o charakterze człowieka odpowiadającego opieramy na samej tylko treści jego odpowiedzi i na mylnej zasadzie psychologicznej, że sąd o drugich zawsze tak samo charakteryzuje i nas samych, narażamy badanych na krzywdę, a siebie samych na błąd. To są wypadki możliwe, ale zawsze nieszczęśliwe a nie zawsze nieuniknione.

Z PRAKTYKI PORADNICTWA ZAWODOWEGO I BADAŃ PSYCHOTECHNICZNYCH.

Mgr KAZIMIERZ NIEMIEC.

W SPRAWIE ARTYKUŁU MGRA STEFANA TROJANOWSKIEGO PT. „SUMY CENTYL I ICH CENTYLE".

(Psychotechnika, R. XI, 1937, str. 133).

Z przyjemnością przeczytałem artykuł pod powyższym tytułem, gdyż postępowanie podane przez autora nie jest odosobnione, lecz stosowane było również w Poradni Zawodowej we Lwowie. Jako uzasadnienie tego sposobu postępowania podaje autor fakt, że praktyka wykazała słuszność tego. Jest to dużo, ale z punktu widzenia naukowego nie wystarcza — brak bowiem uzasadnienia naukowego, które, według mnie, powinno wyglądać następująco:

Każda cecha w myśl teorii prawdopodobieństwa rozkłada się według krzywej Gaussa, a po scentylowaniu według krzywej centyl. Psychomotoryka, jako zdolność, jest też cechą i jako taka również powinna rozkładać się według krzywej Gaussa, wzgl. według krzywej centyl. Nic to nie szkodzi, że jest ona złożoną, bo w praktyce nie mamy cech prostych. Prostymi nie są nawet cechy składowe psychomotoryki wymienione przez autora — mianowicie cechy, mające się wyrażać w punktowaniu, rozcinaniu i nakładaniu krążków na widełki, bo w skład np. czynności nakładania krążków na widełki wchodzą takie czynniki, jak chwytność (przy podnoszeniu krążków ze stołu), celność (przy nakładaniu krążków na widełki) i in. Więc jeżeli od tych poszczególnych właściwości oczekujemy rozkładania się według krzywej Gaussa i krzywej centyl, to do tego samego ma prawo również zdolność psychomotoryczna. Jednakowoż średnie z centyl tych trzech cech nie dadzą krzywej centyl, bo to już nie są, ściśle biorąc, centyle; centyl końcowych dolnych i górnych nie dostaniemy, chociażby cechy składowe je miały — chyba, że byłaby idealna korelacja dodatnia między nimi. Otrzymane średnie trzech centyl nie są już centylami, lecz liczbami surowymi, które trzeba dopiero scentylować, aby otrzymać obiektywną miarę zdolności psychomotorycznej.

Słusznie autor czyni, poddając centylowaniu sumę tych trzech centyl, a nie średnią z nich, gdyż to jest wszystko jedno, ponieważ „stosunki między liczbami nie zmienią się, jeżeli je wszystkie przez tę samą liczbę pomnożymy względnie podzielimy". Rangi, a tym samym centyle w jednym

i w drugim wypadku pozostaną niezmienione. Ze względu na zmniejszenie ilości operacyj liczbowych poprzestajemy na sumach centyl.

Podobnie przedstawiałaby się sprawa dochodzenia do ostatecznej oceny przydatności do zawodu. Wszak zdolność do kowalstwa, ślusarstwa, kupiectwa itd. — to też cechy, które powinny rozkładać się według krzywej Gaussa, wzgl. krzywej centyl, bo prawdopodobnie również przeciętnych kowali, ślusarzy, kupców, itd. jest najwięcej, a najmniej jest bardzo dobrych i bardzo słabych.

Otwartą pozostaje sprawa, w jakim stosunku ilościowym cechy składowe występują w danej cesze złożonej — czyli sprawa współczynników ważności. Dotyczy to również poszczególnych zdolności składających się na zdatność do danego zawodu.

Niepotrzebnie podaje autor długi tok operacyj liczbowych, stwarzając pozory czegoś bardzo skomplikowanego. Wystarczy poprostu powiedzieć, że sumę centyl centylujemy w zwyczajny sposób — a każdy psychotechnik będzie wiedział, co to znaczy.

Mgr KAZIMIERZ NIEMIEC.

CZY ZAWSZE JEDNAKOWA INSTRUKCJA.

Słuszny i jeden z naczelnych postulat jednakowości warunków badania bywa bardzo różnie rozumiany. Zdawałoby się, że postulat ten wymaga, aby wszyscy badani otrzymywali jednakowo brzmiącą instrukcję. Z tym zdaniem spotykamy się często, bo ma ono za sobą pozory dużej słuszności. W rzeczywistości sprawa nie jest tak prosta, jakby się zdawało.

Jeżeli wszyscy otrzymają taką samą pod względem formy zewnętrznej instrukcję, to jedni ją rozumieją, a inni nie. Ci ostatni z tego powodu rozwiążą test gorzej albo całkiem źle. Zdawałoby się, że słusznie — i z tym twierdzeniem nieraz się spotykałem — ci ostatni otrzymają ocenę gorszą, bo „przecież należy ich ukarać jakoś za to, że instrukcji nie zrozumieli, przecież oni są gorsi od tych, którzy instrukcję zrozumieli”.

Trzeba jednak odróżnić instrukcję od samego testu. Właściwym narzędziem badania danej dyspozycji jest test, a nie instrukcja, do której zrozumienia potrzeba najczęściej zupełnie innych właściwości, aniżeli do rozwiązania samego testu. Jeżeli czasem badany z jakichś tam powodów nie zrozumie instrukcji, to wcale nie świadczy to o tym, że on samego testu nie rozwiąże. Nieraz spotykałem się z wypadkami, kiedy badany

źle rozwiązał test z powodu — jak się okazało — złego zrozumienia instrukcji; gdy mu się wyjaśniło dodatkowo, rozwiązał go zupełnie dobrze.

Zewnętrzna jednakowość instrukcji — to tylko pozorna równość warunków. Gdy damy wszystkim badanym jednorazową i jednakowo brzmiącą instrukcję, to jedni przystępują do rozwiązywania testu, rozumiejąc doskonale, o co w tym teście chodzi, co i jak mają robić — inni zaś nie wiedzą, o co chodzi, albo też instrukcję zrozumieli mylnie i w dobrej wierze robią co innego, starania ich idą w innym kierunku. A to przecież jest bardzo ważne, nawet zasadnicze; wyniki danego testu tylko wtedy możemy brać pod uwagę, jeżeli badany pracował ściśle w sposób nakazany instrukcją. Zmiana sposobu pracy może pociągnąć za sobą zaangażowanie dyspozycji innej, aniżeli ta, którą chcieliśmy tym testem zbadać. Czyli równość warunków zewnętrznych może pociągnąć za sobą nierówność warunków psychicznych.

Ten błąd grozi nam zwłaszcza w badaniach zbiorowych. Aby go uniknąć, trzeba koniecznie przed daniem hasła do rozpoczęcia pracy sprawdzić, czy wszyscy rozumieją instrukcję tak, ja należy. Najlepiej o tym przekonywać się na osobnikach słabszych lub też dając test próbny. Praktyka jednak wykazuje, że nawet i to nie wystarcza. Podczas rozwiązywania testu przez badanych trzeba po cichu obchodzić salę i przekonywać się, czy badani pracują po myśli instrukcji. W razie zauważenia czegoś niewłaściwego należy jeszcze po cichu, nie przeszkadzając w pracy innym, wyprowadzić danego badanego z błędu i sprowadzić jego pracę na właściwe tory. Wydaje się to trochę niemetodyczne, bo się badanemu przerywa pracę, zabiera trochę czasu itd. — ale tutaj z dwojga złego wybieramy mniejsze, bo gdybyśmy tego nie zrobili, wynik mógłby być zupełnie fałszywy. We wskazówkach do każdego testu obok instrukcji dla badanego, opisu badania itd. powinno być też powiedziane, w których miejscach instrukcja nastręcza trudności w zrozumieniu, co do jakich rzeczy następują nieporozumienia, na co trzeba zwrócić uwagę podczas rozwiązywania testu przez badanych.

Oczywiście, że przy dawaniu dodatkowych wyjaśnień trzeba postępować bardzo ostrożnie, aby badanemu nie nasuwać rozwiązań lub tych rozwiązań nie ułatwiać. Trzeba to tak robić, aby jednak poza instrukcję nie wychodzić. Pozwolić sobie na to może tylko doświadczony psychotechnik. Jasną jest również rzeczą, że fakty niezrozumienia przez kogoś instrukcji i udzielenia mu dodatkowych wyjaśnień muszą być zawsze zanotowane i odpowiednio wykorzystane.

TADEUSZ TOMASZEWSKI.

O PSYCHOLOGII BEZROBOTNYCH.

W pracy psychotechnicznej przyzwyczailiśmy się na ogół interesować głównie pewnymi stałymi cechami osobowości kandydatów, ich zdolnościami, skłonnościami, cechami charakteru. Pomija się zaś wszelkie zjawiska aktualne, jak uczucia, przekonania, chęci, uwzględniając je co najwyżej jako aktualizacje tamtych stałych dyspozycyj lub czynniki zmienne, modyfikujące rezultat, np. jeśli chłopak przy rozwiązywaniu testu objawia wyraźne znamiona zdenerwowania, to gotowi jesteśmy zrewidować całe badanie, bo może gdyby był spokojniejszy, wynik wypadłby lepiej. Jest to w zasadzie słuszne, bo istotnie, jeśli idzie o przewidywanie na dłuższą metę, to nic nam ze znajomości cech, które dziś są takie a jutro mogą być inne; dziś się badany boi, jest głodny, myśli z niechęcią o pracy, jutro się naje, nie będzie się bał i będzie myślał inaczej.

Ale nie wszystkie aktualne zjawiska psych. są takie przemijające i zmienne. Czasem jakieś uczucia lub myśli utrzymują się uporczywie, wtedy są już dla prognozy ważne. Jeśli np. przewidujemy, że ktoś stale będzie pracował w strachu, że zawsze będzie myślał o pracy z niechęcią, to nie będziemy mu rokowali zbyt wysokich wyników pracy, mimo odpowiednich zdolności. Taką uporczywość pewnych zjawisk psychicznych sprowadza się zwykle do cech charakteru. Świadomość potrzeby zbadania tych cech, któreby pozwoliło przewidzieć, czy ktoś będzie stale lub często przeżywał pewne zjawiska psychiczne modyfikujące rezultat, jest już obecnie powszechna, jakkolwiek technika ich badania nie jest jeszcze należycie wydoskonalona. Ale stałość zjawisk psychicznych zależna jest nie tylko od cech osobowości. Zależy ona również, i to może w większej jeszcze mierze, od sytuacji zewnętrznej. Niemal każdy człowiek wchodząc do sklepu, aby coś kupić, myśli o cenie, o jakości towaru. W pewnych sytuacjach prawie wszyscy się boją, w innych się cieszą, w innych martwią. Prawdopodobnie dałoby się wykryć typowe myśli i uczucia związane z pracą w sklepie, w urzędzie, w fabryce, w rzemiośle itd., pewne przekonania, uczucia i chęci związane z zawodem, pochodzeniem, środowiskiem, sytuacją życiową itd. Będą oczywiście bardzo duże różnice indywidualne ale będą też przeżycia typowe. Jeśli te typowe przeżycia, grają jakąś ważną rolę przy wykonywaniu pracy, to poznanie ich jest dla psychotechnika sprawą ogromnie doniosłej wagi. Kandydat może mieć odpowiednie zdolności i skłonności, ale dostawszy się w warunki, które sprzyjają wytwarzaniu się innych przekonań, upodobań, innemu niż dotychczas przebiegowi całego strumienia świadomości, może pracować całkiem inaczej, niż przewidujemy na podstawie stanu obecnego.

Niestety bardzo mało jest prób ustalenia takich typowych przeżyć dla różnych sytuacyj życiowych. Analizy różnych zjawisk psychicznych zawarte w podręcznikach i rozprawach mają zwykle formę taką: jeśli występuje takie a takie przeżycie psychiczne (np. rozpacz), to można w nim wyróżnić takie a takie składniki. Ale nie ma na ogół odpowiedzi na pytania, k i e d y takie przeżycia występują u ludzi i jakie przeżycia występują w pewnej określonej sytuacji życiowej. Dla psychologów zaś praktyków te pytania są najbardziej palące; fenomenologiczne włoskowania

zjawisk, gdy nie wiadomo całkiem dokładnie kiedy i u kogo te zjawiska zachodzą, na nic się nie zdadzą.

Z tych względów wydają się godne uwagi psychotechników badania Lazarsfelda dotyczące tego właśnie typu zagadnień. Idzie o reakcje psychiczne na bezrobocie; co myślą i czują bezrobotni. Sprawa jest ważna ze względów społecznych i politycznych, ale także z punktu widzenia psychotechnika. Kandydaci poszukujący pracy to właśnie w większości wypadków bezrobotni, dzieci badane w poradniach często również pochodzą z rodzin bezrobotnych. O ile więc położenie to wywiera wpływ na ich psychikę? Badania te prowadzone były jeszcze w r. 1931. W Polsce jednak są na ogół zupełnie nieznane. Wyniki ich ujęte są w dwu rozprawach. Jedna osobna nie podpisana nazwiskiem żadnego autora (tylko pod przedmową widnieją nazwiska R. Marie Jahoda-Lazarsfeld i Dr. Hans Keisl) pt. „Die Arbeitslosen von Marienthal", Wien, 1931. i druga Pawła Lazarsfelda: „An unemployd village" w „Character and Personality" Vol I. Nr. 2. 1932. Rozprawy te zbierają wyniki ekspedycji do wioski Marienthal pod Wiedniem, zamieszkałej przez samych bezrobotnych.

Marienthal jest to osiedle (około 1500 mieszkańców), które powstało dokoła dużych zakładów fabrycznych i jest zamieszkane wyłącznie niemal przez robotników tej fabryki. W czasach lepszej koniunktury była to jedna z najbogatszych wiosek w okolicy; mieszkańcy wiedli żywot o wcale wysokim poziomie materialnym i kulturalnym (silnie rozwinięte życie społeczne, polityczne, czytelnictwo, sport, rozrywki kulturalne itd.). W r. 1930 fabrykę na skutek kryzysu zamknięto i wszyscy mieszkańcy M. zostali bez pracy. W rok później przyjechali członkowie ekspedycji Lazarsfelda badać ich psychiczną reakcję na nowy układ warunków.

Techniczną stronę badań przygotowano bardzo starannie. Aby nie budzić nieufności mieszkańców starano się całą akcję upozorować. Członkowie ekspedycji nie występowali po prostu jako obserwatorzy życia bezrobotnych, ale starali się zająć w ich życiu jakąś czynną rolę. Urządzali we wsi różne kursy, przeprowadzali akcję filantropijną, wchodzili do organizacyj politycznych i sportowych itd. Przy okazji tych prac zbierali materiał posługując się wszelkimi dostępnymi w tej dziedzinie metodami jak obserwacja, wywiady, rozmowy, ankiety, zadania szkolne, listy, dane statystyczne związków, sklepów, instytucyj, urzędów, opinie urzędników itd. Tak np. urządzono rozdawnictwo odzieży. Z tej okazji współpracownicy chodzili po domach pytać czego gdzie najbardziej potrzeba i mieli sposobność wglądu w stosunki domowe badanych. Organizatorom przyświecał cel otrzymania czegoś pośredniego między reportażem a suchymi danymi statystycznymi. Chciano przez połączenie jak najściślejszych metod liczbowych z humanistyczną metodą rozumiejącą stworzyć prawdziwy i pełny obraz życia bezrobotnych. Cel ten niezupełnie udało się osiągnąć. Już sam charakter pracy zbiorowej musiał odbić się na jednolitości ostatecznych wyników. Każdy z współpracowników miał, co prawda, do wykonania wyznaczoną część z góry powziętego planu, ale sam plan był nieco chaotyczny i składał się z szeregu dość przypadkowo dobranych zagadnień. Poza tym nie na wszystko z tych zagadnień udało się znaleźć odpowiedź, tak że ostateczny rezultat jest dość daleki od obrazu pełnego. Do kilku zagadnień udało się jednak autorom zebrać wiele interesującego materiału.

W szczególności 4 kwestie związane z psychologią bezrobotnych opracowano nieco dokładniej. Są to sprawy: 1) postawy życiowej bezrobotnych, 2) sposobu spę-

dzania czasu przez bezrobotnych, 3) stosunków społecznych wśród bezrobotnych i 4) sprawa ewolucji reakcyj psychicznych na bezrobocie.

1. **Postawa życiowa bezrobotnych.** Na podstawie wywiadów, rozmów, opowiadań wyróżniono trzy główne typy reakcji psychicznej na bezrobocie i według tego podzielono mieszkańców Marienthalu na trzy grupy: niezłamanych, zrezygnowanych i złamanych. Typy te można scharakteryzować przy pomocy 5 cech, do których należą: stan uczuciowy, stosunek do przyszłości, aktywność, potrzeby i ich zaspokajanie, oraz dbałość o dom i rodzinę.

Niezłamani. 1. Mają poczucie, że powodzi im się nienajgorzej. Mają dość dużo chwil pogodnych, nie martwią się zbyt wyraźnie. 2. Mają nadzieję, że położenie się poprawi i snują plany na przyszłość. 3. Są aktywni, czynią starania o polepszenie sobie bytu, objawiając pewne zainteresowania intelektualne, czytają książki i gazety. 4. Potrzeby ich w stosunku do potrzeb dawnych są ograniczone, zaobserwować można jednak wysiłki podjęte w kierunku dostosowania środków, jakie im jeszcze pozostały do zaspokojenia tych potrzeb. 5. Dbają o porządek w domu i o dzieci, żeby były ubrane, nakarmione i mogły chodzić do szkoły.

Zrezygnowani. 1. Mają poczucie, że jest źle, że położenie jest ciężkie. Zachowują jednak spokój, nie rozpaczają. Można u nich zaobserwować jeszcze chwile radości i dobrego humoru. 2. Przekonani, że w ich położeniu nic się nie da zrobić, że po prostu trzeba czekać. Brak nadziei i planów na przyszłość. Nie ma jednak również wyraźnej obawy przed przyszłością. „Niemożliwe, żeby wszyscy zginęli". 3. Mała aktywność. Brak prób polepszenia swego położenia, brak zainteresowań intelektualnych. 4. Potrzeby ograniczone do minimum egzystencji. Myśli, jakby wyżyć przy obecnych środkach. 5. Dbałość o dom i dzieci.

Złamani. 1. Mają poczucie, że jest bardzo źle i w związku z tym przeżywają stany rozpaczy i depresji. 2. Zupełny brak nadziei, przekonani, że będzie jeszcze gorzej. Brak planów nawet na najbliższe dni. 3. Zupełny brak aktywności i zainteresowań. 4. Kierowanie się potrzebami chwili. Ludzie tego typu zużywają od razu wszystko co mają, często przepijają zasiłek, nie dbają o jutro. Brak prób rozsądnego gospodarowania, brak hierarchii potrzeb, gospodarka irracjonalna. 5. Niedbałość o dom i dzieci, w domu awantury, bezład, dzieci chodzą głodne i obdarte.

Takie są główne typy postawy życiowej bezrobotnych. Autorowie zaliczyli każdą z rodzin zamieszkującą Marienthal do jednej z tych grup. Niezłamanych było 23%, zrezygnowanych 69% i złamanych 8%. Przeważają zatem zrezygnowani i skutkiem tego można powiedzieć, że w warunkach takich jak w Marienthalu najpospolitszą reakcją na bezrobocie jest rezygnacja. Zrezygnowani nadają ton całemu osiedlu i oni też wpływają głównie na inne liczby statystyczne obliczane globalnie dla całej miejscowości już bez uwzględniania podanej typologii.

Kwestii genezy tych typów marientalskie badania nie wyjaśniają należycie. Nie wiadomo w jakim stopniu przynależność do nich zależy od jakichś stałych cech charakteru osobników. Próbowano rzucić na tę sprawę światło, badając historię życia różnych osobników, aby się zorientować, czy już dawniej nie wykazywali oni jakichś cech przynajmniej zbliżonych, któreby ich predysponowały do takiej czy innej reakcji na bezrobocie. Nie wykryto jednak żadnych prawidłowości. Stwierdzono tylko indywidualne wypadki, że osobnicy okazujący dawniej wyraźny rozpęd życiowy, dużo wiary w siebie i inicjatywy, po katastrofie spadali czasem do typu zrezygnowanych lub złamanych. Przemawiałoby to przeciw zależności od jakichś stałych cech charakteru.

Wykryto natomiast wyraźnie inną zależność. Zestawiono dochody każdej z tych grup i okazało się, że średnio przedstawiały się one następujące:

niezłamani	34 S
zrezygnowani	30 S
złamani	22 S

Tragiczna zależność od dochodów jest tu widoczna. Znajdujemy się na poziomie materialnym, gdzie kilka szylingów miesięcznie mniej lub więcej decyduje o całej postawie życiowej. Za 30 S można jeszcze opędzić najniezbędniejsze wydatki, na chleb i kartofle, przy 22 S dzieci chodzą już głodne. Znika kwestia co zrobić, aby przetrwać jakiś dłuższy okres, a pojawia się ciągłe pytanie skąd wziąć w tej chwili właśnie.

Autorowie skłonni są na tej podstawie przypuszczać, że o przynależności, do któregoś z wymienionych typów decydują głównie warunki materialne. Wydaje się to nieco przedwczesnym uogólnieniem. Znamy przecież ludzi o postawie życiowej zrezygnowanej lub złamanej, których dochody wyraźnie przekraczają poziom trzydziestu szylingów miesięcznie, ale ich inne cele życiowe uległy katastrofie. Potoczna obserwacja wskazuje również na zależność od cech charakteru; są tacy, którzy nie tracą nadziei w warunkach, w których inni już dawno ją utracili. Z drugiej strony przyznać należy, że trudno utrzymać pogodną, niezłamaną postawę, gdy nie ma co do ust włożyć, rodzina cierpi najskrajniejszą nędzę i nie ma widoków poprawy. Sądzę, że sprawa przedstawia się tu tak, jak ze zdrowiem, które zależy od wielu czynników wewnętrznych i zewnętrznych a między innymi w bardzo wysokim stopniu od położenia materialnego. Zwrócić przy tym należy uwagę, że ta zależność od położenia materialnego rośnie w miarę zbliżania się do jego dolnej granicy. Jak się to okazało już w znanych badaniach Glasgow, jest to bardzo ważna różnica dla rozwoju fizycznego, czy rodzina zamieszkuje jedną izbę czy dwie, dwie czy trzy, ale niewątpliwie jest bardzo słaba, jeśli idzie o różnicę między mieszkaniem 5 a 6-cio pokojowym. Na niższym poziomie życia na pierwszy plan wysuwają się warunki materialne, na wyższym grają coraz mniejszą rolę, a różnice między ludźmi coraz wyraźniej zależą od czynników psychicznych. Tak samo prawdopodobnie jest z postawą życiową. U bezrobotnych zależność ta jest specjalnie wyraźna, bo znajdujemy się na wyjątkowo niskim poziomie sytuacji ekonomicznej.

2. **Sposób spędzania czasu.** Najwięcej materiału zebrano w sprawie spędzania czasu przez bezrobotnych.

Zmieniła się więc najpierw organizacja *dłuższych okresów czasu.* Traci sens podział na tygodnie. Niedziele i święta przestają różnić się od dni powszednich. Jeszcze tylko dni wolne w szkołach posiadają słabą cechę wyjątkowości. Życie dzielić się zaczyna raczej na odstępy 2-tygodniowe, bo co 2 tygodnie wypłacają zasiłek bezrobotnych. Co 2 tygodnie ludzie jedzą trochę lepiej i robią zakupy.

Zmienił się również normalny *przebieg poszczególnych dni.* Członkowie ekspedycji przeprowadzili ankietę na temat zajęć całego dnia. Podzielili dzień na godziny i pytali, co kto o jakiej godzinie robił. Okazało się, że bezrobotnym bardzo trudno jest odpowiadać na to pytanie. Nie pamiętali, co robili o której godzinie. Najczęściej odpowiadali: nic nie robiłem, albo wymieniali czynności w rodzaju: stałem na rogu, siedziałem w sklepie itd. To „Nichsthun" obejmuje ok. 40% wszystkich wymienianych zajęć. Zajęcia, które dawniej zajmowały najwyżej kilka minut teraz rozciągają się na całą godzinę lub więcej. Przejście do pobliskiego sklepu wypełnia czas od 11—12 godziny. Tempo życia stało się wolniejsze; nawet chód ludzi stał się

wolniejszy, niż normalnie, jak to się okazało z pomiarów wykonanych przez jednego ze współpracowników. Zegar stracił swoją siłę regulatora przebiegu zajęć. Z chwilą gdy odpadły obowiązkowe zajęcia stanowiące stały schemat dnia, ludzie stali się niepunktualni także w innych sprawach. Każdą rzecz można już było zrobić równie dobrze teraz lub później. Nawet na obiad do domu ludzie zaczęli się spóźniać bardziej niż dawniej, choć dawniej było więcej ważnych spraw, które ich mogły zatrzymywać.

Siłą rzeczy najważniejsze zajęcia dnia odpadły. U kobiet zmiana ta nie była jeszcze tak wyraźna. Ich zajęcia domowe pozostały i dalej wypełniały im cały dzień, a nawet się zwiększyły: przybyło cerowania, prowadzenie gospodarstwa stało się bardziej skomplikowane. U mężczyzn jednak zmiana okazała się zasadnicza. Dawniej mieli dwa rodzaje zajęć: pracę w fabryce i zajęcia, ogólnie mówiąc kulturalne: w organizacjach, lektura, rozrywki, sport itd. Teraz praca zawodowa odpadła. Zdawałoby się więc, że zajęcia kulturalne powinny się rozróść. Jest dużo czasu na dysputy, czytanie itd. Tymczasem i one uległy bardzo znacznej redukcji. Ilość członków w organizacjach spadła o 33%—62%, zależnie od kierunku politycznego (w socjaldemokratycznych mniej, w nacjonalistycznych więcej) i bezpośrednich korzyści, jakie dana organizacja przynosiła członkom. W bibliotece ilość czytelników zmniejszyła się o 49%, a i ci, którzy pozostali, wypożyczali o połowę mniej niż dawniej. Równie silnie obniżyła się ilość abonentów popularnych dawniej pism politycznych.

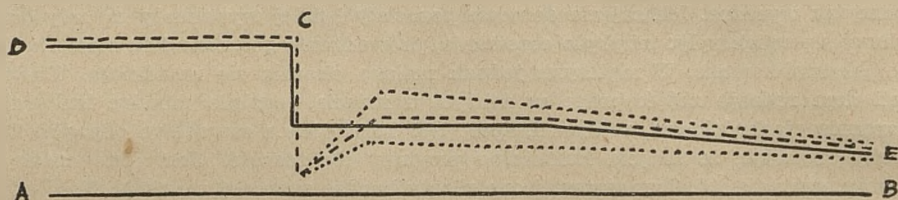
Spadek ten przypisać należy naturalnie w dużej mierze trudnościom finansowym. Ale nie tylko. Opłaty w bibliotece zniesiono zupełnie, cenę pism i wkładki członkowskie w organizacjach bardzo znacznie obniżono tak, że korzystanie z nich nie przekraczało możliwości finansowych nawet bezrobotnych. Ale z wywiadów i rozmów okazało się, że ludzie stracili do tego ochotę. „Nie ma się do tego teraz głowy" zeznają. Dlatego też abonament pisma rozrywkowego, które było prawie trzy razy droższe od politycznego, spadł tylko o 27%.

3. **Stosunki społeczne.** W tej sprawie zauważono, jak już wspomniałem, duży odwrót od życia organizacyjnego. Nawet związki sportowe podupadły z powodu braku ochoty do sportów. Tylko związek cyklistów, którego członkom przysługiwały duże ulgi przy opłatach za rowery, nie wykazał poważniejszego spadku członków. Osłabły pobudki ideowe jako motywy łączenia się ludzi, a na pierwszy plan wysunął się motyw bezpośredniego interesu.

Przekonania polityczne co prawda mało się zmieniły — wybory, które wypadły właśnie na ten okres, wykazały, że poszczególne stronnictwa zachowały dawną ilość głosów — ale osłabło zainteresowanie się tymi sprawami. Dawniej w Marienthalu w czasie wyborów kipiało od namiętności politycznych, odbywano burzliwe zgromadzenia, dochodziło do ostrych bójek. W tym roku zdarzył się tylko wypadek zdarcia afisza. Wzmogły się natomiast niechęci osobiste. Uwidoczniło się to najwyraźniej we wzroście donosicielskich anonimów, które z liczby 9 w r. 1928/29 skoczyły do 28 w krytycznym roku 1930/31, przy czym 21 z nich okazało się niesłusznych.

4. **Ewolucja reakcyj psychicznych na bezrobocie.** Takie są w głównych zarysach wyniki ekspedycji naukowej do osiedla bezrobotnych. Ekspedycja bawiła tam przez trzy miesiące i zdobyte materiały odpowiadają temu właśnie okresowi. Jednakże autorowie nie chcą twierdzić, że tak musi być zawsze, przeciwnie, podkreślają, że dają tylko pewien przekrój poprzeczny dłuższego procesu. Bezrobocia nie należy uważać za stan niezmienny, wykazujący niezależnie od czasu trwania stale te same zasadnicze cechy. Przeciwnie: za proces, w którym różne cechy zmieniają się z bie-

giem czasu. Proces ten wyznaczony jest przez pewne czynniki obiektywne jak brak pracy, zniżone dochody i upływający czas. Brak pracy jest stały i wyraźnie rzuca się w oczy. To wywołuje złudzenie, że bezrobocie możnaby uważać za jakiś stan względnie niezmienny. Tymczasem inne czynniki ulegają zmianie i wywołują zmiany w przeżyciach. Proces ten możnaby (autorowie tego nie robią) przedstawić graficznie tak:



Linia A—B przedstawia przebieg czasowy. Linia ciągła D—E położenie materialne utrzymujące się aż do punktu C na pewnym dość wysokim poziomie. W tym punkcie następuje brak pracy i obniżka dochodów. Bezrobotni żyją tylko z zasiłków i zapasów dotychczasowych. Z czasem zapasy się wyczerpują (ubranie się drze, mąka się kończy), a zasiłki również maleją, aż urwą się zupełnie. Linia położenia ekonomicznego, utrzymująca się przez pewien czas na pewnym i już tak niskim poziomie, zaczyna obniżać się jeszcze bardziej.

Linie kreskowane przedstawiają reakcje psychiczne bezrobotnych. Na ogół trzymają się one kierunku linii ekonomicznej. Tylko w samym momencie katastrofy wykazują na jakiś czas gwałtowną depresję. Ludzie potracili głowy, wpadli w rozpacz, nie umieli się przystosować do nowych warunków. Z biegiem czasu przyzwyczaili się, uspokoili, nauczyli się radzić sobie. Poziom podniósł się i utrzymuje się na pewnej wysokości dużo niższej od dawnej.

Poziom ten składa się z trzech jakby stopni, określonych nazwami: niezłamani, zrezygnowani i złamani. Ale i to jest przejściowe. Przynależność do tych trzech typów zależy bardzo od poziomu ekonomicznego. Poziom ten zaś u wszystkich ma tendencję do obniżania się. Autorowie przewidują dalszą ewolucję: z pogarszaniem się warunków ekonomicznych poziomy zaczną się wyrównywać, aż wszyscy spotkają się na stopniu skrajnej nędzy i przyjmą życiową postawę ludzi złamanych. Co dalej będzie to są już tylko przypuszczenia; może przystosowanie się poczyni dalsze postępy, może nastąpi jakaś katastrofa, lub wybuch. Na podstawie danych obecnych niepodobna tego przewidzieć. Ekspedycja zbadała tylko mały wycinek tego procesu.

Omówionym badaniom można wiele zarzucić: obraz psychiki bezrobotnych nie jest pełny, wiele ważnych spraw nie zostało w ogóle uwzględnionych, nie wszystkie twierdzenia są wystarczająco uzasadnione, brak dostatecznych porównań stanu obecnego ze stanem przed katastrofą, a choćby z innym podobnym środowiskiem, w którym ludzie jeszcze mają pracę. Należy również zwrócić uwagę na to, że zdobytych wyników nie można uogólniać. Inaczej zapewne pod wieloma względami przedstawiać się będzie życie psychiczne bezrobotnego, w którego otoczeniu inni mają pracę. Ale przy tych brakach wyniki pozytywne są niewątpliwie cenne i nowe.

Chciałbym wreszcie podkreślić jeszcze jedną zaletę, która mi się wydaje ważna, mianowicie niespotykany w psychologii rozmach metody. Myśl psychologiczna ekspedycji naukowej nadaje się do tego, aby przełamać utarty choć nigdzie niesformułowany przesąd, że naukowe badania psychologiczne (tak jak większość nauk humanistycznych w przeciwieństwie do przyrodniczych) muszą być tanie i mają być wykonane przez jednego autora. Ten typ pracy, jaką wykonała ekspedycja Lazarsfelda przekracza indywidualne możliwości techniczne i finansowe jednego badacza. Jej wykonanie oswaja czytelnika z myślą ekspedycyj psychologicznych (na wzór tych, jakie robią od dawna geografowie, zoologowie, nawet językoznawcy); pokazuje jak można możliwości psychologii rozszerzyć na zagadnienia dotąd mało uwzględniane, a z punktu widzenia potrzeb życiowych nieraz o wiele donioślejsze od niejednego centralnego problemu psychologii czysto teoretycznej.

KONFERENCJE PORADNI ZAWODOWYCH „CENTOSU”[1]).

Pierwsza ogólnopolska konferencja Poradni zawodowych dla młodzieży żydowskiej odbyła się 30 i 31 marca 1937 r. w Warszawie. Zorganizowana została przez Centralę Poradni Zawodowych „Centos”. Uczestniczyli w niej delegaci poradni ze Lwowa, Białegostoku, Lublina, Pińska i Równego.

Na konferencji omówiono szereg zagadnień, ujętych w następujących referatach:

„Zadanie Centrali i koordynacja pracy Poradni zawodowych „Centosu”.

„Specyficzne zagadnienia poradnictwa zawodowego dla młodzieży żydowskiej” (3 referaty).

„O pewnych aktualnych zagadnieniach psychotechniki i poradnictwa zawodowego”.

Stwierdzono, że poradnie zawodowe powinny nie tylko wydawać orzeczenia i wskazówki badanym, lecz powinny czynnie pomagać przy ich realizowaniu.

W związku z tym przy poradniach należy uruchomić Patronaty i biura pośrednictwa w kształceniu zawodowym, w tym celu poradnie powinny nawiązywać kontakt z żydowskimi sferami gospodarczymi i z warsztatami pracy. Pokreślono, że żydowskie poradnictwo zawodowe musi być oparte na psychotechnice dostosowanej do specyficznej psychiki, języka i warunków życia młodzieży żydowskiej. Poradnie żydowskie powinny prowadzić systematyczną akcję uświadomienia zawodowego i propagandy racjonalnego wyboru zawodu ,oraz powinny popularyzować idee żydowskiego poradnictwa zawodowego.

Zauważono, że w badaniach psychotechnicznych należy zwrócić uwagę na specyficzność psychiki młodzieży żydowskiej — czyli umożliwić dzieciom żydowskim wypowiedzenie się we własnym języku. Dziecko żydowskie z pewnych środowisk po polsku nie rozumie, przeto instrukcja podana w tym języku nie jest dla niego zrozumiała. Referenci we własnej praktyce spotykali się z tym, że nawet inteligentne dziecko nie zabierało się do rozwiązywania zadań łatwych dlatego, iż nie rozumiało instrukcji, którą mu podawano po polsku. Dalej stwierdzono, że dziecko żydowskie odznacza się zdolnością do abstrahowania i myślenia słownego, natomiast posiada wybitny brak zdolności obserwacyjnej, ujmowania i kształtowania konkretów.

Wystąpiono przeciw mechanizacji orzeczeń i wydawaniu gotowych recept. Ocena powinna być nie tylko ilościowa, ale i jakościowa, syntetyczna. Badanie powinno być oparte na kontakcie nawiązanym przez psychologa z osobnikiem badanym.

Obok badań zbiorowych, należy wprowadzić badania indywidualne. Po części dyskusyjnej złożono sprawozdania z działalności poszczególnych poradni „Centosu”.

Badania przeprowadzano w VI i VII kl. szkół powsz. w celu poznania poziomu intelektualnego, uwagi, pamięci, uzdolnień, skłonności, planów na przyszłość i warunków życia młodzieży. Badania uzdolnień zawodowych odbywają się grupowo

[1]) Przegląd Społeczny, r. 1937, r. 1938.

i indywidualnie w zakresie: 1) techniczno - rzemieślniczym, 2) rękodzielniczym, 3) handlowo-biurowym, 4) wychowawczo-opiekuńczym.

Druga konferencja przedstawicieli żydowskich poradni zawodowych odbyła się w dniach 6—8 stycznia 1938 r. w lokalu Centrali w Warszawie przy udziale 8 delegatów placówek poradnianych „Centosu".

Omawiano metody badań inteligencji i uzdolnień zawodowych.

Testy używane w poradniach muszą dawać: 1) obraz procesu myślowego osoby badanej, 2) muszą być dostępne analizie psychologa, 3) przedstawiać skalę błędnych rozwiązań, 4) muszą odpowiadać różnym typom umysłowości, 5) dana seria testów powinna dać pozytywną korelację.

J. Kessler (Lwów) wypowiedział się przeciw ograniczeniu czasu przy wykonywaniu niektórych testów, gdyż przerywanie toku pracy badanemu „uniemożliwia badającemu zorientowanie się co do sposobu rozwiązywania dalszych zadań danego testu".

Omówiono dodatkowo sprawę ujednostajnienia badań lekarskich w poradniach i współpracę z lekarzami szkolnymi. Następnie złożono sprawozdanie z działalności patronatów opiekujących się młodzieżą żydowską.

Mgr Barbara Skibniewska.

SPRAWOZDANIA Z KSIĄŻEK

Janusz Gąsiorowski, generał brygady: Bibliografia psychologii wojskowej. Wydawnictwo Sekcji Psychologicznej Towarzystwa Wiedzy Wojskowej. Warszawa 1938. Skład: Główna Księgarnia Wojskowa. Str. XXVI + 779.

Psychologia wojskowa, choć należy do najmłodszych gałęzi psychologii, jedna z pierwszych otrzymała wyczerpującą bibliografię swego przedmiotu. Ukazanie się „Bibliografii" ze względu na jej wielostronne zalety jest prawdziwie doniosłym wydarzeniem w naukowym świecie psychologicznym i wojskowym.

Dzieło gen. Gąsiorowskiego składa się z przedmowy i trzech części. Przedmowa zawiera informacje o powstaniu książki, o jej celu, zakresie, układzie i sposobie opracowania tytułów. Część pierwsza jest to wykaz wszystkich tytułów w porządku alfabetycznym według nazwisk autorów z kolejną numeracją prac. Część drugą stanowi rzeczowe zestawienie materiału według haseł, przy czym każda praca jest reprezentowana przez numer, jaki otrzymała w części pierwszej. Część trzecia zawiera spis autorów polskich oraz statystyczne informacje o zebranym materiale, dotyczące podziału prac według języków, według czasu wydania oraz podziału na książki i artykuły w czasopismach.

Bibliografia obejmuje literaturę od początku 19 wieku do końca r. 1933, przy czym wyjątkowo tylko zostały włączone do niej niektóre szczególnie dla swojej epoki charakterystyczne prace z 17 i 18 wieku. Autor starał się wyczerpująco uwzględnić literaturę polską, francuską, niemiecką i rosyjską; mniej dokładnie opracował literaturę angielską i włoską, poza tym objął powojenne wydawnictwa w językach: bułgarskim, czeskim, duńskim, estońskim, hiszpańskim, holenderskim, litewskim, portugalskim, rumuńskim serbskim i węgierskim.

Alfabetyczny wykaz tytułów obejmuje 6382 pozycje. Składają się na to prace nie tylko z właściwej psychologii wojskowej, lecz i z dziedzin pokrewnych. W całym materiale można, za autorem, wyróżnić szereg działów. A więc: psychologia wojskowa w ścisłym znaczeniu (np. psychologia żołnierza, psychologia walki itp.), psychotechnika wojskowa, psychopatologia wojskowa, wojskowa psychologia pedagogiczna — to są najbardziej rdzenne działy bibliografii. Obszerny dział stanowią zagadnienia z psychologii ogólnej (niewojskowej), związane ściśle z psychologią wojskową, jak psychologia strachu, odwagi, honoru, psychologia tłumu, przywódców itp. Uwzględnione są również podstawowe dzieła ogólne z psychotechniki i organizacji pracy, fachowe dzieła wojskowe, podkreślające rolę czynników psychicznych na wojnie, prace z filozofii i socjologii wojny, pamiętniki, dzienniki, listy wojenne i wreszcie powieści wojenne, które zwracają szczególną uwagę na przeżycia żołnierzy na wojnie.

Dane bibliograficzne dotyczące każdej pozycji zebrane są i podane z wielką starannością. Nadto do każdej prawie pozycji dołącza autor krótką notatkę, informującą w kilku słowach o treści pracy. Notatki takie mają nieocenioną wartość, jeśli zważyć, jak często tytuł pracy nic nie mówi o jej zawartości.

Właściwym przewodnikiem po bibliografii jest część druga tj. rzeczowe zestawienie prac według treści. Należy stwierdzić, że korzystanie z bibliografii byłoby dużo łatwiejsze, gdyby odwrócić porządek i podać naprzód szczegółowe tytuły prac w ze-

stawieniu rzeczowym, a następnie alfabetyczny wykaz nazwisk z podaniem już tylko numerów prac.

Bibliografia gen. Gąsiorowskiego jest pomocą naukową, z której korzystać może nie tylko czytelnik polski. Licząc się z tym, autor wydrukował przedmowę również w języku francuskim, a w części drugiej przy każdym haśle podał jego przekład na język francuski. Tu się nasuwa uwaga, że wielkim ułatwieniem dla czytelnika obcego byłoby alfabetyczne zestawienie haseł francuskich z podaniem obok brzmienia każdego hasła po polsku. Bez tego obcy czytelnik musi przeglądać wszystkie hasła, aż natrafi na to, którego szuka. Wykonanie takiego zestawienia jest minimalną pracą i może warto by było wydrukować je na dodatkowych kartkach i dołączać do egzemplarzy wysyłanych zagranicę.

Tak więc poza notatkami informującymi o treści poszczególnych prac, cała bibliografia jest udostępniona dla ludzi nie znających języka polskiego. Ogrom włożonej w nią pracy tym większy może przynieść pożytek i niewątpliwie przyniesie, gdyż bibliografia gen. Gąsiorowskiego jest jedyną tego rodzaju pracą w literaturze nie tylko Polski, lecz całego świata.

Sporządzenie bibliografii jest ciężką pracą, nastręczającą wiele trudności. Ustalenie zakresu, rozstrzygnięcie, co włączyć, a czego nie włączyć do bibliografii, związane jest z mnóstwem nie dających się uniknąć wątpliwości. Gen. Gąsiorowski zakreślił bibliografii swojej szerokie granice, obejmując nią wiele dziedzin pokrewnych właściwej psychologii wojskowej. Tak zakreślona bibliografia wydaje się najbardziej celowa w chwili obecnej, kiedy psychologia wojskowa zaczyna się dopiero rozwijać, a inne, bardziej zaawansowane działy psychologii, nie posiadają takich przewodników po literaturze, do których możnaby odesłać czytelnika, nie narażając go na to, że zabłądzi w labiryncie różnych bibliografii. W związku z zakresem „Bibliografii" nasuwają się jednak niektóre zastrzeżenia. A mianowicie: czy należało włączyć do bibliografii ogólne podstawowe dzieła z psychotechniki i organizacji pracy, nie czyniąc tego jednocześnie w innych działach, jak psychologia ogólna, psychopatologia ogólna itd? Należało chyba albo podać podstawowe dzieła ze wszystkich omawianych gałęzi nauk, albo też, i to wydaje się raczej wskazane, pominąć te dzieła i ograniczyć się do prac bardziej bezpośrednio związanych z głównym przedmiotem bibliografii. Naukowiec lub praktyk musi oczywiście znać podstawowe dzieła z dziedziny, której szczegółową gałęzią się zajmuje, ale trafić do tych podstaw może inną drogą. Wątpliwości budzi też dział powieści w bibliografii. Nie jest dostatecznie jasne, czym kierował się autor przy wyborze powieści z powodzi beletrystyki wojennej. Wydaje się, że byłoby lepiej pominąć ten dział, zwłaszcza jeśli zważyć, jak wątpliwą wartość posiadają często powieści jako dokumenty psychologiczne.

Jeszcze trudniejszym i odpowiedzialniejszym, niż ustalenie zakresu, zadaniem jest podział materiału według treści i przyporządkowanie utworzonym działom odpowiednich haseł. Ocenić tę trudność może chyba tylko ten, kto sam kiedyś takiej pracy próbował. Z góry można przewidzieć, że zestawienie rzeczowe bibliografii zawiera usterki, które wyłowić i naprawić można w toku korzystania z bibliografii— są to rzeczy, których nie podobna uniknąć w takiej pracy. Niektóre hasła są może niedostatecznie jasne (np. „metoda myśli wojskowej"). Są to jednak drobiazgi wobec nieocenionej wartości, jaką posiada rzeczowe rozsegregowanie tak wielkiej literatury. Ono to nadaje bibliografii prawdziwą wartość użytkową.

Wartość książki gen. Gąsiorowskiego jest wielka i oczywista. Nagromadzenie i uporządkowanie tak obszernej literatury może i powinno przyczynić się do tego,

aby psychologia wojskowa, która znajduje się dopiero w zaraniu swego rozwoju, uczyniła siedmiomilowy krok naprzód. Zarówno teoretyczna praca w tej dziedzinie, jak i praktyczne zastosowania psychologii do potrzeb wojska powinny w „Bibliografii" znaleźć bodziec do pogłębienia, usystematyzowania i pchnięcia naprzód swych poczynań.

„Bibliografia" jest cennym dorobkiem naukowym w dziedzinie psychologii. Posiada doniosłe znaczenie dla wojska, które coraz bardziej docenia korzyści, jakie może mu przynieść oparcie się na psychologii. Poza tym dla bibliografów jest dziełem o wysokiej wartości ze względu na swoje walory formalne: wielką staranność gromadzenia i układu danych bibliograficznych, dokładne podanie źródeł, dbałość o jasność, o to, aby czytelnikowi dać potrzebne informacje, jak ma korzystać z bibliografii, dążenie do tego, aby książka była prawdziwą pomocą w pracy naukowej.

Na końcu każdego arkusza są dwie białe stronice na notatki. Może byłoby wygodniejsze, gdyby te puste kartki znajdowały się na końcu każdej litery alfabetu.

Szata zewnętrzna książki piękna.

Dr E. Markinówna.

SPRAWOZDANIA Z CZASOPISM

KWARTALNIK PSYCHOLOGICZNY.

Tom IX/3, 1937 r.

F r a n c i s z k a B a u m g a r t e n - S o l o t h u r n. O charakterze i jego kształceniu. (Str. 169—202).

Co to jest charakter, czy można go przekształcić i w jaki sposób — to są pytania, na które autorka stara się dać odpowiedź.

Istnieje szereg definicyj charakteru. Mianem charakteru określamy pewien układ sił kierowniczych nadający swoiste piętno jednostce, innym razem przez charakter rozumiemy niezmienność cech duchowych, z punktu widzenia etycznego przyznajemy charakter człowiekowi o nieskazitelnym, etycznym postępowaniu. W ostatnich latach coraz częściej określa się charakter, jako sposób postępowania i zachowania się wobec otoczenia.

Cechy charakteru mają swe źródło we wrodzonych skłonnościach — one stanowią niezmienną podstawę każdego indywiduum, jednak siła lub słabość przejawiania się tych skłonności dają się zmieniać. Możemy więc zmienić się w myśl naszych życzeń, jeśli pozwalamy przejawiać się pewnym skłonnościom a inne tłumimy.

W jakim kierunku należy zmieniać charakter? Wymagania religii czy postulaty etyczne wskazują jeden i ten sam cel: regulować życie jednostki we współżyciu z innymi. „Wyjaśnienie stosunków, zachodzących między osobnikiem a społeczeństwem, wzbudzenie przekonania, że interesy społeczeństwa są ściśle związane z naszymi własnymi, zahaczają o siebie, że osobnik jest w ten sposób udziałowcem wspólnego życia — oto najgłówniejsza droga do kształcenia charakteru".

M a r i a K o r y t o w s k a — Warszawa: Krzywda dziecka i jej wpływ na przestępczość młodzieży. (Str. 203—263).

Autorka analizuje następujące zagadnienie: czy istnieje związek między przestępstwami młodocianych a ilością i natężeniem krzywd doznanych i przeżytych nieszczęść w dzieciństwie. Przy czym nie chodzi tutaj tylko o krzywdy wg pojęcia kodeksów etycznych, lecz o fakty, które wywołały poczucie krzywdy u dziecka i to tak silnej, że dziecko zachowuje jej wspomnienie i w późniejszych latach.

Materiał został zebrany drogą ankiety w 4 zakładach dla dziewcząt normalnych i w 5 dla dziewcząt moralnie zaniedbanych.

Najważniejsze wnioski: 1) Dzieciństwo jest okresem b. ważnym dla przyszłości jednostki. 2) Krzywdy doznane i zaobserwowane w dzieciństwie w dziedzinie uczucia wywołują bunt, nienawiść lub uczucie małowartościowości, w dziedzinie intelektu spaczony egocentryczny sąd w pojmowaniu sprawiedliwości, w dziedzinie działania postępowanie mniej lub więcej aspołeczne. 3) Ze względu na przyszłość dzieci należy je chronić przed krzywdą i jej ujemnymi skutkami.

Tom IX/4, 1937 r.

M i r o s ł a w S e k r e t a — Kraków: O psychicznym ustosunkowaniu się nauczycieli szkół powszechnych do nauczycielskiego zawodu. (Str. 334—400).

Podstawą pracy jest ankieta rozpisana wśród studentów Państwowego Pedagogium w Krakowie i wśród nauczycieli w instytucie Pedagogicznym w Katowicach.

Wnioski, do których doszedł autor, są następujące: Psychiczne ustosunkowanie się nauczycieli szkół powszechnych do nauczycielskiego zawodu urabia się już przed wstąpieniem do zawodu. Nauczyciel wybierając zawód nauczycielski — o ile nie ulega namowom otoczenia — kieruje się bądź przesłankami natury idealistycznej: pociąg do nauczania i wychowania — idealizm pedagogiczny, dążenie do podnoszenia warstw niższych — idealizm społeczny, chęć dalszego kształcenia — idealizm naukowy, bądź motywami materialnymi: potrzeba zarobkowania, chęć zdobycia awansu społecznego itp.

W toku pracy nauczycielskiej wyróżnia autor: 1) skrajnych idealistów, 2) umiarkowanych realistów, 3) umiarkowanych idealistów, 4) skrajnych realistów. Do pierwszej i drugiej grupy należą osoby, które weszły do zawodu nauczycielskiego z pobudek raczej idealistycznych; jedni z nich po przezwyciężeniu trudności stają się jeszcze silniejsi i ufniejsi w swój idealizm, drudzy pod wpływem rozczarowań zaczynają patrzeć na zawód bardziej chłodno i krytycznie — to są umiarkowani realiści. Do trzeciej i czwartej grupy należą te osoby, które wybrały zawód nauczycielski z pobudek raczej materialnych — do grupy idealistów umiarkowanych zalicza autor tych, którzy pomimo początkowej rezerwy i nastawienia ujemnego pod wpływem powodzenia w pracy przekonały się do zawodu i czują się w nim dobrze; do skrajnych realistów tych, którzy w dalszym ciągu nie wyzbyli się tych uprzedzeń i praca nauczycielska jest dla nich ciężarem i jedynie środkiem zarobku.

Na ogół zawód nauczycielski odpowiada raczej typom refleksyjnym o silnym instynkcie rodzicielskim i opiekuńczym.

W i k t o r T o m a s z e w s k i — **Poznań: Wpływ psychiki na serce, oddech i ciśnienie krwi.** (Str. 401—446).

Autor w powyższej pracy analizuje wpływ czynników psychicznych na funkcje wegetatywne ustroju. Badania autora dzielą się na dwie części. Pierwsza część badań była przeprowadzona nad zachowaniem się tętna i oddychania pod wpływem różnych zjawisk psychicznych i bodźców zmysłowych. Do rejestracji zmian autor użył nowej aparatury Fleischa, za pomocą której można równocześnie zapisywać czynności serca i oddychania. Okazało się, że rodzaj reakcyj nie jest jednolity u wszystkich osób, jest on uzależniony od konstytucji nerwowej i nastwienia psychicznego osób badanych. Na ogół jednak praca umysłowa, uczucia radości i przestrachu, wąchanie drażniących substancyj wywoływały przyśpieszenie tętna i oddechu, natomiast uwaga, uczucie smutku i bólu wywoływały zwolnienie tętna z równoczesnym zwolnieniem oddechu.

W drugiej części doświadczeń autor wykonał badania nad wpływem wzruszeń egzaminowych na ciśnienie krwi i rodzaj tętna. Okazało się, że prawie u wszystkich osób pod wpływem wzruszeń egzaminowych występuje silny wzrost ciśnienia tętniczego i zachodzą wyraźne zmiany w krzywej tętna.

W zakończeniu autor stwierdza, że wpływ czynników psychicznych na czynności wegetatywne układu nerwowego jest b. znaczny. Na pytanie w jaki sposób odbywa się to oddziaływanie, odpowiedzi chwilowo dać jeszcze nie można.

Ewa Harabaszewska-Małecka.

WYCHOWANIE FIZYCZNE,

rok 1937/38, nr 4, 5, 6, 7.

Doc. dr J. Mydlarski. — Jaką jest nasza młodzież? (Na podstawie materiałów zebranych przez komisję do badań wartości biologicznej dziatwy i młodzieży R. P. Rady Naukowej W. F.).

W roku 1936 przeprowadzono badania lekarskie wśród dzieci i młodzieży (od 8—15 lat) obojga płci. Celem badań było zorientowanie się w wartości biologicznej młodego pokolenia.

Autor robi zastrzeżenie, że jednorazowy przekrój może mieć tylko tymczasowe znaczenie.

Pierwsze badania ujęto w formę cyfrowych zestawień.

Stwierdzono, że wśród ogółu zbadanej młodzieży obojga płci (około 15.000):

zdrowych było	93,3%
kalek	0,03%
chorych	6,3%

	chłopców	dziewcząt
ze środowiska wiejskiego pochodzi	15,1%	15,1%
„ „ małomiasteczkowego	12,8%	12,5%
„ „ miejskiego	20,2%	19%
dzieci posiadających zdrowie silne było . . .	10,3%	10,3%
„ „ „ średnie	29,5%	28,8%
„ „ „ słabe	8,1%	8,2%
„ „ budowę prawidłową . . .	19,9%	22%
„ „ „ nieprawidłową . .	28,3%	25,2%
„ „ wzrok dobry	44,8%	43,1%
„ „ „ zły	3,7%	4,5%
„ „ słuch dobry	46,6%	45,9%
„ „ „ zły	1,9%	2%
„ „ mowę prawidłową . . .	40,0%	41,0%
„ „ „ nieprawidłową . .	8,4%	5,8%
„ nie posiadających zmian krzywicy . . .	22,9%	27,8%
„ z lekkimi zmianami krzywicy	18,6%	15,1%
„ z wyraźnymi zmianami krzywicy . . .	6%	4,7%
„ otyłych	0,6%	1%
„ odżywionych normalnie	39%	39,3%
„ wychudzonych	8,6%	6,9%
„ wyniszczonych	0,06%	0,1%

Mgr. Barbara Skibniewska.

BULLETIN DE L'INSTITUT NATIONAL D'ORIENTATION PROFESSIONNELLE.
Nr. 5—6. Maj — Czerwiec 1937 r.

A. G.: Un Essai de contrôle de l'Orientation professionnelle. (Próba sprawdzania porady zawodowej). Str. 118—119.

M. William Proctor podaje wyniki, zebrane przez niego w okresie 13 lat, dotyczące rezultatów pracy zawodowej 1.600 młodych ludzi. Wszyscy oni zbadani byli przy wstąpieniu do kolegium oraz wypełnili kwestionariusz o projektach swych na przyszłość.

Autor wysnuł następujące wnioski:

1. Na ogół młodzież Stanów Zjednoczonych nie wykazuje dążenia do obierania zawodu ojców, pozostaje jednak na tym samym poziomie zawodowym, o ile chodzi o stanowisko.

2. Iloraz inteligencji syna pozostaje w zależności prostej od stanowiska zawodowego ojca.

3. Średni iloraz inteligencji jest coraz wyższy w grupach osiągających wyższe stopnie w pracy zawodowej. Zdarzają się jednak jednostki o niskim poziomie inteligencji, zdobywające wysokie stanowiska w zawodzie — i — na odwrót.

4. Czas trwania kształcenia się pozostaje w bardzo ścisłym związku z rangą w pracy zawodowej (np. 17,2 lat nauki odpowiada „pierwszemu" miejscu w zawodzie, 9,4 lat — „piątemu").

5. Stanowisko zdobyte i długość czasu nauki są w prostym stosunku do położenia materialnego i socjalnego rodziny. 89% synów zamożnych rodzin osiągnęło dwa najwyższe szczeble powodzenia zawodowego, natomiast tylko 33% pochodzących z niezamożnego środowiska wybiło się tak wysoko. Lecz 79% rodzin zamożnych kształciło synów w kolegiach, a 40% — biednych.

6. W sprawie realizacji życzeń zawodowych autor stwierdza: 24,3% urzeczywistniło całkowicie swe zamiary, 60% utrzymuje, że na ogół osiągnęli przynajmniej projektowany szczebel kariery zawodowej.

H. Luc et J. Fontègne: „Le préapprentissage". (Przysposobienie zawodowe). Str. 112—115.

Autorowie omawiają kwestię szkolenia zawodowego i wyróżniają dwa następujące kolejno okresy: „nauczanie szkolne" i „nauczanie zawodowe". Okres pierwszy obejmuje wstępne szkolenie ogólne, a potem specjalne.

Ogólne przygotowanie do nauki zawodu polegałoby na wciągnięciu się do pracy (roboty ręczne oparte na możliwie różnorodnym materiale), obudzeniu uśpionych zdolności, rozwinięciu już zaznaczających się. Do tego celu służyć mają wycieczki do warsztatów pracy, poznanie monografii poszczególnych zawodów i grup zawodów.

H. P.: Combien faut-il d'épreuves pour obtenir un certain degré de précision? (Liczba prób potrzebna do osiągnięcia pewnego stopnia dokładności). Str. 115—116.

Autor podaje obliczenia H. C. Link'a, prowadzące do wniosku, że zwiększając czterokrotnie liczbę prób, zmniejsza się do połowy błąd prawdopodobny. Autor zaznacza, że na Konferencji Międzynarodowej Psychotechnicznej w Barcelonie A. Fessard et H. Piéron przedstawili próbę sprawdzenia empirycznego, podaną w Année Psychologique XXXI, str. 246—259.

Zeszyt Nr. 7. Lipiec 1937 r.

J. B r u y é r e: „Quelques données sur l'intelligence logico-verbale et les aptitudes techniques pour l'orientation vers les carrières d'ingénieur". (Przyczynek do badań inteligencji logiczno-słownej i uzdolnień technicznych dla poradnictwa w zawodach inżynierskich). Str. 141—147.

Autor analizuje zawody inżynierów, kładąc nacisk na różnorodność w tej dziedzinie pracy. Przyjmując, że inteligencja logiczno-słowna najbardziej zbliża się do inteligencji ogólnej — wybrał autor I i II serię M. Foucault'a i zbadał 58 uczniów kursu wstępnego Szkoły Technicznej. Do zbadania uzdolnień technicznych autor użył serii A i B Piéron'a (obserwacja i wyobraźnia przestrzenna, inteligencja mechaniczna, sprawność ruchowa).

Wnioski były następujące: 1) korelacja między inteligencją i uzdolnieniami technicznymi: 0,41; 2)korelacja między inteligencją i postępami z matematyki w szkole: 0,32; 3) korelacja między uzdolnieniami technicznymi i postępami z matematyki: 0,45; 3) korelacja między uzdolnieniami technicznymi i postępami szkolnymi z robót ręcznych: 0,22.

W dalszym ciągu pracy autor analizuje poszczególne wypadki.

H. P.: Les Aptitudes fondamentales selon Thurstone. (Podstawowe uzdolnienia według Thurstone'a). Str. 149.

Autor na Kongresie Stowarzyszenia Amerykańskich Psychologów podał sprawozdanie z przeprowadzonych badań. Mianowicie zbadał on 56 testami 240 osób; na każdą osobę w sumie wypadło około 15 godzin pracy. Autor wyodrębnił 7 czynników niezależnych, które są konieczne i wystarczające do otrzymania uzyskanych przez niego korelacji. (Psychological Bulletin, XXXIII, 9, 1936 r., str. 780). Czynniki te są następujące: wyobraźnia wzrokowa, szybkość rozumienia, pamięć, „plastyczność" słowna, wnioskowanie, zdolności matematyczne, inwencja.

Podane zasadnicze uzdolnienia różnią się od wskazanych przez Spearmana.

D. W.: l'Enquête de Besançon sur l'Orientation intellectuelle des écoliers. (Ankieta Uniwersytetu w Besançon, dotycząca poziomu umysłowego uczniów). Str. 149—154.

W Bulletin de l'Institut d'éducation physique de l'Université de Besançon (1936 r.) ukazała się ankieta zawierająca pytania na temat zależności osiąganych wyników w pracy zawodowej od poziomu intelektualnego pracowników. M. Duverney opracował wnioski z powyższej ankiety, stwierdzające na ogół, że pracownicy użyteczni byli dobrymi uczniami, oraz że ustalanie się uzdolnień przypada między 13 i 14 rokiem u dziewcząt, powyżej 15 lat u chłopców.

D. W.: La personnalité des Léaders. (Osobowość przywódców). Str. 154—155.

Zagadnienie: jakie zdolności potrzebne są kierownikom — było przedmiotem studiów Flemminga. Flemming (Journal of applied psychology XIX, 1935, str. 596—605) przeprowadzał badania w Wyższej Szkole dla dziewcząt, posługując się przy opracowaniu wyników metodą Thurstone'a analizy czynników.

Autor wyodrębnił 8 typów przywódczyń.

Zeszyt Nr. 8, 1937 r. Październik.

M-me Henri Piéron: Etalonnage d'une fiche collective d'intelligence pour enfants de 13 à 15 ans. (Uszeregowanie na podstawie zeszytu do badania inteligencji dzieci w wieku od 13 do 15 lat). Str. 173—187.

Zeszyt do badania inteligencji zawiera 88 pytań, wyniki podawane są w formie profilu opartego na 7 punktach następujących: rozumienie, krytyka, pomysłowość, inteligencja logiczna, inteligencja słowna, inteligencja ogólna i inteligencja w zakresie liczb.

Autorka podaje opis techniki badań zbiorowych, tekst zeszytu oraz wyniki zbadania 1599 dzieci (w tym 1126 dziewcząt i 473 chłopców), omawiając przykładowo kilka profilów.

L'orientation professionnelle dans l'Enseignement secondaire selon le dr Wolfromm. (Poradnictwo zawodowe w szkolnictwie średnim podług dr Wolfromm'a). Str. 192—195.

Ukazała się broszura pod powyższym tytułem napisana przez chirurga dr G. Wolfromma. Autor wystąpił z krytyką podstaw poradnictwa zawodowego: czy istnieją w każdym człowieku dominujące uzdolnienia, czy można naukowo określić te uzdolnienia w wieku około 12 lat, czy można określić podstawowe uzdolnienia warunkujące powodzenie w zawodowej pracy, czy istnieje możność maksymalnego rozwoju przez wychowywanie tych podstawowych uzdolnień.

Jednakże krytyka autora polega na osobistych impresjach i prowadzi do wniosku, że kształcenie na poziomie średnim powinno być dostępne dla wszystkich dzieci normalnych. Rolę doradcy zawodowego autor ogranicza tylko do wypadków zahamowań w rozwoju intelektualnym.

E. Zdziarska.

LE TRAVAIL HUMAIN.

Nr. 1 i 2 (marzec i czerwiec) 1937 r.

D. B. Dill i L. Brouha: Etude sur le rythme cardiaque pendant l'exercice. Ses rapports avec l'âge et l'entraînement. (Badania nad rytmem serca podczas ćwiczeń cielesnych. Zależność jego od wieku i wyćwiczenia). Str. 1—18.

Na wstępie autorzy zaznaczają, że o ile badania nad częstością pulsu są b. liczne, o tyle prace nad zmiennością jego przyśpieszenia są b. niedokładne. Za pomocą specjalnego kieszonkowego kardiometru, który umożliwia bez przerwy notowanie uderzeń serca przed, w czasie i po biegach, autorzy starali się zaobserwować w jakim stopniu jest zależne przyspieszenie pulsu od wyrobienia fizycznego osób badanych i od ich wieku. Zbadano 20 chłopców i pewną grupę mężczyzn w wieku od 12 do 50 lat, wśród których znajdowali się słynni sportowcy.

W wyniku badań ustalono, że między 12 a 25 rokiem życia nie ma wyraźnych różnic w reakcji serca podczas ćwiczeń fizycznych, że maksymalna częstość pulsu w tym wieku wynosi od 180—210 uderzeń na minutę, że wysportowanie wpływa na stałość pulsu w czasie ćwiczeń, oraz szybszy jego powrót do normy.

S. Korngold: Influence du genre de travail sur l'appréciation des grandeurs temporelles. (Wpływ rodzaju pracy na ocenę czasu). Str. 18—35.

Na podstawie eksperymentów z 24 osobami, które wykonywały trzy różne ro-

dzaje pracy w czasie dwuch, pięciu i dziesięciu minut, a mianowicie: 1) monotonne przepisywanie jednego przysłowia, 2) stemplowanie, 3) toczenie (travail de tournage) — autorka stwierdza, że współczynnik stałości oceny czasu był stosunkowo najwyższy przy monotonnym przepisywaniu, a najniższy — przy ocenie czasu pracy pięciominutowej. Pewne osoby stale ujawniały skłonność do przeceniania czasu każdego rodzaju pracy, inne — skłonność do niedoceniania czasu. Czynnikiem decydującym w tej mierze jest zdaniem autorki konstytucja psychofizjologiczna osoby badanej, jej skrupulatność, niecierpliwość, tempo pracy itp. Na ogół przeceniano czasy krótsze, t. zn. jak największe przeceniania i jak najmniejsze niedoceniania wielkości czasu zdarzały się przy ocenie pracy dwu i pięcio minutowej, nigdy przy dziesięciominutowej. Najbardziej interesującym wynikiem badań był fakt, że grupa ludzi przeceniająca czas pracy zawsze przewyższała dokładnością i ilością wykonanej pracy pozostałą grupę osób zarówno w każdym rodzaju pracy, jak i w każdym czasie trwania tej pracy. Te różnice najbardziej uwidoczniły się podczas pracy dziesięciominutowej. Na tej podstawie autorka głosi hipotezę, że subjektywna ocena czasu jest w bezpośrednim związku z ilością wykonanej pracy i natężeniem uwagi. Warto zaznaczyć, że osoby zdolne do dłuższego skupienia uwagi przeceniały czas trwania pracy. Dla osób niedoceniających wielkości czasu charakterystyczne było denerwowanie się i niecierpliwość.

B. Lahy: Les conducteurs de „poids lourds”. Analyse du métier, étude de la fatigue et organisation du travail. (Szoferzy aut ciężarowych. Analiza zawodu, badanie zmęczenia i organizacja pracy). Str. 35—55.

Zawód szofera międzymiastowych transportów towarowych we Francji jest niezmiernie męczący. W przypadku opisywanym przez autora wymaga on nieprzerwanej sześćdziesięciogodzinnej pracy od dwu szoferów, kierujących na zmianę samochodem towarowym o tonażu 14 ton. Zmęczenie szoferów było głównym przedmiotem badań autora. W tym celu stosował badania psychologiczne i fizjologiczne bezpośrednio przed wyjazdem szoferów, następnie kilkakrotnie w czasie ich pracy (podczas jazdy), wreszcie natychmiast po ich powrocie z pracy. W drodze stosował następujące próby: a) analiza pH w moczu (wskaźnik koncentracji jonów wodoru), b) ciśnienie krwi tętnicze metodą Pachona, c) czas reakcji prostej (trzy serie po 30 bodźców), d) badanie zdolności do wysiłku za pomocą dynamografu, e) badanie szybkości ruchowej i uwagi za pomocą tak zw. znakowania. Następujące próby stosował w laboratorium paryskim przed wyjązdem szoferów i natychmiast po ich powrocie: a) badanie rezerwy alkalicznej krwi, b) szereg testów na trwałość pamięci, pamięć natychmiastową, podzielność i koncentrację uwagi, c) szereg testów psychomotorycznych.

W rezultacie swych badań autor dochodzi do wniosku, że najbardziej diagnostycznymi próbami w badaniach nad zmęczeniem są: analiza pH moczu, dynamograf, czas reakcji prostej i ciśnienie tętnicze krwi, przy czym nie maksymalne i nie minimalne ciśnienie krwi, tylko stosunek oscylometrii do ciśnienia średniego. Testy na pamięć, uwagę i psychomotorykę zawiodły autora zupełnie, bo nie wykazały żadnych śladów zmęczenia. W zakończeniu swej pracy autor podaje wskazania jakie, jego zdaniem, powinny być bezwzględnie zastosowane przy tego rodzaju badaniach:

1. Osoby badane winny być poddane badaniu lekarskiemu celem wyeliminowania osób ze zmianami chorobowymi w tych funkcjach i organach, które podlegają badaniu psychotechnicznemu.

2. Osoby uznane za zdolne przez lekarza powinny być poddane kompletnemu wypoczynkowi psychofizjologicznemu, aby tym sposobem można było ustalić podstawę do oceny zaburzeń spowodowanych przeciążeniem w pracy.

3. Należy stosować następujące próby w badaniach: dynamograf, ciśnienie krwi, czas reakcji prostej, analizę kwasoty moczu. Natomiast należy ustalić nową technikę badań reakcyj psychomotorycznych i psychicznych, gdyż próby dotąd na ogół znane i przez autora zastosowane nie dały pozytywnych rezultatów.

R. Bonnardel et B. Néoussikine: Étude sur la conductibilité électrique du corps humain. Sur la possibilité d'une sélection des ouvriers électriciens par des tests de conductibilité. (Badania nad przewodnictwem elektrycznym ciała ludzkiego. O możliwości selekcji elektryków za pomocą testów przewodnictwa). Str. 55—88.

Dotychczas nie znamy procesów fizycznych, które warunkują przejście elektryczności poprzez żywe tkanki ciała, natomiast posiadamy ścisłe pomiary przewodnictwa ciała ludzkiego. Autorzy artykułu streszczają najprzód krótko prace, jakie dotychczas zostały wykonane w tej dziedzinie i ogłoszone, a następnie podają rezultaty własnych badań. Stosowali prąd zmienny 50-cio okresowy, który pod pewnym napięciem daje wartości przewodnictwa takie same, jak prąd stały, a ma tę wyższość, że jego natężenie po kilku sekundach utrzymuje się na jednym poziomie. Kwestię ewolucji przewodnictwa w pierwszych momentach po przejściu prądu autorzy zostawili na uboczu. Badania przeprowadzili na 52 chorych ze szpitala psychiatrycznego Henri-Russela. Na każdej osobie wykonali dwie serie badań z przerwą kilkudniową, aby przekonać się o stałości wyników tych badań. Elektrody umieszczali w tych punktach ciała, które zazwyczaj u robotników w pracy są odsłonięte i najbardziej narażone na wypadki z elektrycznością.

W rezultacie badań okazało się, że prawo zależności natężenia prądu od jego napięcia nie jest prawem prostej proporcjonalności, jak to ma miejsce przy przewodnikach metalicznych. Krzywe ilustrujące przewodnictwo ciała zachodzą na siebie, nie postępują jednakowo, zarówno wtedy, kiedy brano pod uwagę przewodnictwo różnych części ciała jednego i tego samego osobnika, jak i przewodnictwo tych samych części ciała u różnych osobników. Uwzględniając zmiany w przewodnictwie od takich czynników jak: postawy ciała ludzkiego, wysiłku fizycznego, głębokości wdechów, kaszlu, mowy, emocji, temperatury ciała, odległości umieszczenia elektrod, wieku osób, pigmentacji i pory roku, w których badania zostały przeprowadzone — autorzy stwierdzają, że zmienność przewodnictwa ciała ludzkiego jest tak wielka, iż trudno jest stworzyć na podstawie uzyskanych pomiarów jakiekolwiek normy klasyfikujące ludzi do dobrych, słabych lub złych przewodników.

Jedna i ta sama osoba może być jednocześnie zakwalifikowana do wszystkich trzech grup w zależności od tego jakie jej pomiary się uwzględni (miejsce przyłożenia elektrod, czas i dzień badania itd.). Selekcja mogłaby dotyczyć tylko tych osobników, którzy za każdym razem badania dają wyniki bardzo odbiegające od normy, ale nawet i w tym wypadku nie wiadomo czy zaobserwowane różnice w przewodnictwie ciała na słabym woltażu prądu utrzymają się przy woltażu wysokim, który jest najczęściej stosowany w przemyśle i na który narażone są osoby w nim pracujące.

R. Bonnardel: Calcul de la correlation existant entre deux distributions de mesures à partir des decilages de ces distributions. (Obliczanie współczynnika korelacji dwuch seryj miar za pomocą ich decyli). Str. 88—93.

Autor podaje nową, łatwą i bardzo szybką metodę obliczania współczynnika korelacji za pomocą decyli porównywanych miar. Metoda ta ma tę wyższość nad spearmanowską, że pozwala na korelacje seryj obejmujących bardzo dużą ilość przypadków oraz na niezwykle łatwą kontrolę wyników obliczania.

P. Bergeret, P. Giordan et M. V. Strumza: Travail musculaire en altitude et inhalation d'oxygene. (Praca mięśni na różnych wysokościach a zużycie tlenu). Str. 129—150.

J. M. Lahy: En service de psychotechnique scolaire et sociale avec dispensaire psychopedagogique dans une commune rurale. (Praca psychotechniki szkolnej, społecznej oraz przychodni psychopedagogicznej w gminie wiejskiej). Str. 150—182.

Po piętnastu latach pracy w poradnictwie zawodowym, autor pierwszy powziął myśl, że poradnictwo nie powinno ograniczać się tylko do badania zamiłowań i zdolności dziecka oraz badań rynku pracy, lecz powinno stopniowo przystosowywać dziecko do przeznaczonych dla niego zadań życiowych. Projekt ten był dyskutowany na Kongresie Higieny Psychicznej w Paryżu 1937 r. i w tymże samym roku został zrealizowany przez autora w Mitry - Mory, niewielkiej gminie wiejskiej (7093 mieszk.) położonej o 27 km od Paryża.

Pracę swą rozpoczął autor od selekcji szkolnej dzieci. Zadaniem nauczycielstwa było wypełnienie kwestionariusza medyczno-psychologicznego (tekst kwestionariusza jest przytoczony w artykule) i wskazanie pięciu najlepszych, oraz pięciu najgorszych uczniów każdej klasy. Autor z kolei przeprowadził badania zbiorowe dzieci za pomocą testów Binet-Simona. Dzieci w wieku od 3 do 8 lat, które nie mogły być poddane zbiorowym badaniom z powodu nieodpowiedniego wieku, były badane indywidualnie. Badania testami psychomotorycznymi, oraz badania psychiatryczne uzupełniały całość badań selekcyjnych dzieci.

W rezultacie badań okazało się, że na 1119 dzieci 638, czyli 57,1 proc. było dzieci trudnych do uczenia z różnych względów, z czego 170 opóźnionych w nauce z powodu braku zdolności intelektualnych. Szczegółowe badania Termanem wykazały, że 58 dzieci było niedorozwiniętych umysłowo.

Główną przyczynę tego smutnego stanu rzeczy autor upatrywał w niedostatecznym poziomie kulturalnym i materialnym gminy. To też obok zarządzeń natury czysto społecznej autor przedsięwziął następujące prace: 1) stały nadzór psychologiczny nad dziećmi szkolnymi, sprowadzający się do badań selekcyjnych dzieci nowowstępujących do szkoły, oraz badań okresowych dzieci szkolnych celem uzyskania dokładnego obrazu ich rozwoju, 2) zorganizowanie klasy specjalnej dla dzieci opóźnionych w nauce. Przyczyny opóźnienia się w nauce były podstawą klasyfikacji tych dzieci, 3) zorganizowanie przychodni psychologicznej dla dzieci trudnych, wymagających specjalnej opieki, gdzie na podstawie wywiadów społecznych, badań psychologicznych i lekarskich udzielano porad wychowawczych i zawodowych zgłaszającym się.

Przy tak zorganizowanej pracy każde dziecko gminy posiadało swe akty w przychodni psychopedagogicznej, na podstawie których można było je kształtować pod względem charakteru i odpowiednio kierować do zawodów.

H. Laugier, D. Kowarski et D. Weinberg: Un essai de sélection psychophysiologique d'ouvriers soudeurs. Méthode et premiers résultats pratiques. (Próba selekcji psychofizjologicznej spawaczy. Metoda i pierwsze rezultaty praktyczne). Str. 182—211.

Badania selekcyjne spawaczy przeprowadzono z inicjatywy i z pomocą Urzędu Centralnego Instytutu Spawania metali w Paryżu. Po wstępnej analizie pracy autorzy opisują dokładnie schemat badania biotypologicznego, w którym obok funkcji psychofizjologicznych uwzględniano cechy antropometryczne. Wyniki badań tą metodą porównano z ocenami kursu przygotowawczego. Kandydaci z opinią kursu „zły pracownik” uzyskali najgorsze wyniki w rozpoznawaniu nieznacznych różnic barwnych, adaptacji widzenia po nagłym olśnieniu i pojemności płuc.

Mniej znaczne, ale również wyraźnie ujemne wyniki otrzymali w całym szeregu innych testów, natomiast nie uzyskano złych wyników przy badaniu dynamografem, przy pomiarach ciała i krążenia krwi. Z tych względów te ostatnie próby pominięto przy badaniach selekcyjnych. Ogółem zbadano 149 osób w tym 16 kobiet i 16 inżynierów. Z grupy osób uznanych na kursie za złych pracowników odrzucono na podstawie badań selekcyjnych 60 procent a tylko 10 procent odrzucono z grupy pozostałych osób, uznanych na kursie za średnich i dobrych pracowników.

J. Wojciechowski: Un nouveau tachodomètre. (Nowy tachodometr). Str. 212—215.

Opis zmodyfikowanego przez autora przyrządu, który służy do badania konduktorów ze względu na ich zdolność do oceny odległości i szybkości wozów.

Mgr Jadwiga Stańczykówna.

PSYCHOTECHNISCHE ZEITSCHRIFT

Nr. 5/6. December 1936. X Jahr.

C. Radulesen-Motru — Zur Theorie der Berufung. (W sprawie teorii powołania), Str. 113—117.

Autor rozpatruje zagadnienie powołania jako zespół wysoko wartościowych cech duchowych. Dawniejsze poglądy na powołanie człowieka były całkiem odmienne od dzisiejszych. Fichte w swym dziele: „Die Bestimmung des Menschen” określa powołanie jako coś zależnego od dobrej woli człowieka. Dla czasów dzisiejszych takie stanowisko jest niewystarczające. W powołaniu tkwią bowiem pewne specjalne wartości inteligencji, uczucia i woli oraz pewne swoiste wartości rasy. Według autora osobniki z powołaniem należą do nielicznych w narodzie.

Szkoła przedstawia w pierwszym rzędzie szerokie pole dla obserwacji i wykrywania dzieci z powołaniem. Powołanie u dzieci przejawia się nie we wcześniejszym ogólnym rozwoju, lecz raczej w nadzwyczajnych rysach charakteru. Dzieci te przejawiają takie cechy jak sumienność (Gewissenhaftigkeit), zapał (Begeisterung), a zadatki tych zalet przynoszą ze sobą na świat. Dziecko z powołaniem jest źródłem siły narodu. Stąd autor wysnuwa pewne obowiązki wychowawcy w stosunku do powierzonych jego opiece dzieci. Dzieci z powołaniem wymagają bardzo troskliwej opieki. Zaniedbania dziecka z powołaniem nie zastąpi troskliwa opieka w wychowaniu setek i tysięcy dzieci bez powołania.

Autor określa człowieka z powołaniem jako tego, który każdą zwyczajną działalność przepaja swą twórczą osobowością. Taki człowiek ma na względzie przede wszystkim dobro ogółu, o swój interes nie dba. W końcu autor porównywa powołanie w świecie duchowym do mutacyj — skokowych zmian form i postaci — w świecie biologicznym. I jedne i drugie są zjawiskami postępu.

Dr Léonnard — Untersuchung verschiedener Einflüsse auf die Reaktionszeit. (Badanie różnych czynników wpływających na czas reakcji). Str. 117—127.

Na wstępie autor zaznacza, że zagadnienia czasu reakcji i badania nad tym były przeprowadzane przez Ruppa i część tych wyników została ogłoszona w rozprawie „Aus der Psychotechnik des subjektiven Schallmessverfahrens" in Beiheft 29 w „Zeitschrift für angewandte Psychologie". Autor wypowiada pogląd, że subiektywne metody mierzenia dźwięków nie stracą swej praktycznej wartości nawet i wtedy, gdy metody obiektywne zostaną udoskonalone.

Praktyczne zadanie badań reakcji jest następujące: przyjmujemy, że moment pojawienia się bodźca dźwiękowego albo świetlnego może być dokładnie uchwycony za pomocą stoppera lub uderzeniem w klawisz. Stąd wysuwa się praktyczne zagadnienie. Jak szybko może zareagować człowiek odpowiednio wyćwiczony? Czy reagowanie to jest tak jednostajne (równomierne), że możnaby na tym oprzeć dalsze zadania obliczenia stanowiska działa artyleryjskiego. Rozstrzygnięcie tego zagadnienia było celem badań Ruppa i w dalszym ciągu także celem powyższej rozprawki. Próby, które autor wykonał odnosiły się do różnych warunków reakcji. Wyniki tych prób można streścić następująco: czas reakcji jest krótszy przy ostrzeżeniu, sprzyjających przerwach ostrzegawczych i jednym tylko bodźcu.

Ostrzeżenie niezawodnie wpływa na lepszy rezultat. Czas reakcji jest tym dłuższy, im dłuższa przerwa. Krótszy bodziec skraca czas reakcji.

Wilhelm Loose — Über perspektivisches Sehen. (O widzeniu perspektywicznym). Str. 128—147.

W rozprawce wymienionej zebrane są doświadczenia i próby nad zagadnieniem perspektywicznego widzenia. Praca ta była już przed laty ukończona, nie została jednak wtedy opublikowana. Wydawca czyni to teraz w mniemaniu, że zagadnienie to i dziś ma duże znaczenie teoretyczne i praktyczne. Autor na zakończenie wysnuwa praktyczne zadania związane z widzeniem perspektywicznym. Idą one w dwu różnych kierunkach. W pierwszym wypadku chodzi o możliwie dokładne ujęcie obiektywnych, rzeczywistych, przestrzennych stosunków. Jest to zadanie krytyki. Drugie to — wyrobienie zmysłu dla subiektywnych, przestrzennych wrażeń, zadanie artystyczne. Przez odpowiednie ćwiczenia oraz kontrolę mierzenia według podanych prób (doświadczeń) można obiektywną dokładność sprawdzić i wyrobić. Artystyczną stronę przestrzennego widzenia można też odpowiednio kształcić. Ćwiczenia te jednak muszą być umiejętnie kierowane, aby dały pożądany wynik.

Dr Rupp Hans — Untersuchung über Geschicklichkeit an Hand einer Vergleichung von Normalen und Schwachsinnigen. (Porównawcze badanie zręczności u dzieci normalnych i upośledzonych umysłowo). Str. 147—160. Dokończenie.

Autor w dalszym ciągu szczegółowo omawia próby, którym poddane były dzieci normalne i umysłowo nierozwinięte. Zestawienie tych 26 prób tak było pomyślane, aby dała się wykryć różnica między dziećmi normalnymi i upośledzonymi. Za pomocą niektórych zadań można było różnicę te od razu wykryć. Autor, na podstawie tych bardzo dokładnie przeprowadzonych prób nad tą niewielką grupką dzieci, dochodzi do ustalenia 2 głównych przyczyn uwypuklających różnicę między dziećmi normalnymi i upośledzonymi umysłowo.

1. Upośledzenie w ujmowaniu kształtów i w inteligencji. Upośledzone umysłowo dzieci obserwują bezplanowo i pobieżnie przeglądają np. wzory do rysowania.

2. Upośledzenie w świadomym nastawieniu woli (im bewussten Wollen). W próbach wymagających pewnego opanowania i zmuszenia siebie do usunięcia bodźców rozpraszających, upośledzone dzieci nie potrafią przeciwstawić się tym bodźcom.

W końcu autor wysuwa na podstawie przeprowadzonych badań pewne praktyczne wskazówki natury raczej społecznej:

1. Niektóre zadania pozwalają od razu wyróżnić dzieci normalne od upośledzonych. Na tej podstawie w wypadkach silnego upośledzenia można przeprowadzić sterylizację (!).

2. Upośledzonym umysłowo nie można powierzać prac, wymagających skomplikowanego i dokładnego odtwarzania kształtów. Zatem przy wyborze zawodu dla nich trzeba się z tym liczyć.

Upośledzonym można powierzać prace niewymagające żadnej inteligencji i większej zręczności oraz opanowania. Brak im też obowiązkowości i sumienności.

Badania te prowadzą do bardzo doniosłych w praktyce zastosowań i warto się z nimi zapoznać.

Inż. Maria Uziembło.

THE HUMAN FACTOR.

T. X, Nr. 3. Marzec 1936 r.

Harding D. W.: Some Social Implications of Industrial Psychology. (Kilka społecznych wniosków z psychologii przemysłowej). Str. 84.

Autor kreśli rozwój psychologii przemysłowej od pierwotnych badań nad usunięciem przeszkód w fizycznej pracy, do obecnego stanu badań, gdzie najwięcej zwraca się uwagę na rozwój „woli skierowanej do pracy" i na takie kwestie jak pobudki pracy i metody dozoru pracy.

Whiting Williams: What's on the Office Worker's hund. (Co się dzieje w umyśle urzędnika). Str. 89.

Autor twierdzi, że strajki przypisywane przez dyrekcje „agitacjom" są właściwie i jedynie wynikiem osobistych trosk urzędnika, który jest od podstaw indywidualistą. Urzędnika interesują bardziej własne możliwości, niż dobro społeczne.

Garland T. O.: The Doctor's Point Of View. III. Home Environment as a Factor of Absenteeism of the Factory Girl. (Punkt widzenia lekarza. III. Otoczenie domowe jako czynnik braku uwagi u dziewcząt zatrudnionych w fabrykach). Str. 99.

Autor podaje przyczyny tworzenia się nerwic u młodych robotnic. Są nimi: ciasnota mieszkania, kłótnie rodzinne, kłopoty materialne, wreszcie opiekowanie się młodszym rodzeństwem, czy niedołężnymi rodzicami, co wypełnia czas wolny od pracy i często zmniejsza ilość godzin snu.

Mitchel J. H.: An Investigation of a Packing Process. (Badanie procesu pakowania). Str. 106.

Pewna firma przysłała do Instytutu maszyny dotąd nieużywane w tej okolicy, które wyrabiały całkiem nowy produkt (rodzaj noży do golenia). Autor opisuje szczegółowo organizowanie pracy przy maszynach, obmyślanie środków dla wyeliminowania niepotrzebnych ruchów, systematyczne ćwiczenie robotników i wprowadzenie systemu „pobudek".

The Worker's Point of View. (Punkt widzenia pracownika). **Przez rysownika przemysłowego: XXVII Too hiany Cooks.** (Gdzie kucharek sześć...). Str. 114.

Autor stwierdza, że nadmierna kontrola pracy i podział odpowiedzialności za nią zmniejszają inicjatywę i ambicję w pracy oraz jej wydajność.

Nr. 4. kwiecień 1936 r.

H u x l e y J u l i a n. Science and the Problem of Society. (Nauka a problem społeczny). Str. 125.

Większość pieniędzy przeznaczonych na badania naukowe idzie na badania techniczno-przemysłowe i wojenne. Z większym pożytkiem dla ludzkości byłoby zwrócenie uwagi raczej na studia biologiczne i psychologiczne.

S h e r e f f B e r n a r d. An Experiment in Factory Lighting. (Doświadczenia nad oświetleniem fabryki). Str. 129.

Polepszenie systemu oświetlenia w pewnej fabryce kosztowało $ 1000 i przyczyniło się do zaoszczędzenia pracy równającej się wartości $ 5000 i zmniejszenia ilości wypadków o 18%.

B y n g E. S. Some Human Aspects of Office Organisation. (Uwagi o organizacji biura z punktu widzenia czynnika ludzkiego). Str. 136.

Autor zwraca uwagę na wpływ na wydajność pracy i zadowolenie urzędników, jaki mają: otoczenie fizyczne, umiejętna kontrola pracy i łączność z innymi wydziałami biura.

G a r l a n d T. O. IV Girls Entering Industry. (Dziewczęta rozpoczynające pracę w przemyśle). **The Doctor's Point of View.** (Punkt widzenia lekarza). Str. 142.

Autor omawia fizyczne i psychiczne problemy dziewcząt, które zaczynają pracować w wieku lat 14-tu. Konieczne jest pouczanie ich co do najelementarniejszych wymagań higieny i zdrowia, a więc co do takich spraw, jak czystość osobista, odpowiednie ubranie, pożywienie, sen, miesiączkowanie itp.

Nr. 5. maj 1936 r.

J e n n i n g s J. R. i S t o t t M. B. A Fourth Follow-up of Vocationally Advised Cases (1930—1). (Czwarte sprawdzenie skuteczności porad zawodowych z 1930—1 r.). Str. 165.

Materiał dotyczy 425 osób, zbadanych w 1927-8 i 9 r. Badani zostali rozdzieleni na grupy o pokrewnych studiach, czy rodzajach pracy. Każda z tych grup dzieliła się jeszcze na 3 wg postępów: właściwych, niewłaściwych i wątpliwych. Trudności w porównywaniu wyników pracy z poradami Instytutu są następujące: 1) obranie innego zawodu, często pokrewnego doradzonemu, 2) trudność określenia, co jest po-

wodzeniem w karierze (Instytut brał jako kryterium zadowolenie z pracy u osoby badanej), 3) specjalnie ciężkie przypadki, w których nie było właśnie takiego zawodu, do jakiego nadawałaby się osoba badana.

Richardson Lawrence. **Business as Social Service.** (Prowadzenie interesu jako służba społeczna). Str. 175.

Autor, który jest dyrektorem fabryki skór, rozważa na czym polegają praca i zdolności dyrektora.

Garland T. O. **Piece-Work and Time-Work.** (Ilość pracy i czas pracy). **The Doctor's Point of View.** (Punkt widzenia lekarza). Str. 183.

Dr Garland zbadał, że istnieje korelacja między małą wydajnością pracy, a schorzeniami u młodocianych robotnic, które przypisuje jakimś nerwicom. Więcej uwagi powinno się zwracać na zdatność robotnic do wyznaczonej ilości i czasu pracy, a także na szkody psychiczne, które wywołuje zbyt ścisła kontrola i monotonna praca.

Nr. 6. czerwiec 1936 r.

Roberts R. Lloyd. **Human Problems of Management.** (Kilka problemów kierowania ludźmi). Str. 205.

Raphael Winifred. **The Reduction of Fatigue in Housework.** (Zmniejszenie zmęczenia w pracy domowej). Str. 215.

Autor omawia kilka sposobów ułatwienia pracy domowej np.: proste ulepszenia w dostawie, narzędziach i metodach pracy.

Moore Herbert. **The Institute's Clerical Test in the Westinghouse Electric Company.** (Test urzędniczy Instytutu w Tow. Elektrycznym Westinghouse). Str. 221.

Personel tej instytucji zbadano testem urzędniczym Instytutu. Wyniki okazały się w wysokim stopniu zgodne z opinią przełożonych o poszczególnych pracownikach i posłużyły do wprowadzenia pewnych awansów służbowych.

Katin Louis. **Punished for Efficiency.** (Ukarany za sprawność). **The Worker's Point of View.** (Punkt widzenia pracownika). Str. 225.

Autor, obecnie drukarz, krytykuje system, w którym pracownik, który się odznaczył na jakimś stanowisku jest często pozbawiony awansu do lepiej płatnej, lub bardziej interesującej pracy.

Messer W. J. **A note on the Increase with Age of Scores in tome Tests of Manual Dexterities.** (Notatka o wzroście ocen wraz z wiekiem w niektórych testach zręczności). Str. 229.

Zbadano 961 dziewcząt w wieku od 6½ do 18 lat trzema testami zręczności: nawlekanie paciorków, plecenie wełny i plecenie sznurka. Maksimum wyników osiągają dziewczęta w wieku lat 15.6 — 15.11.

Nr. 7—8 lipiec—sierpień 1936 r.

B e d f o r d T. Requirements of Satisfactory Ventilation and Heating. (Potrzeba dostatecznej wentylacji i ogrzewania). Str. 245.

Wrażenia ciepła powstają skutkiem 4-ch czynników: temperatury, wilgotności ruchu powietrza i promieniowania. Artykuł zawiera opis przyrządów, używanych do mierzenia tych 4 czynników i podaje zależność między pomiarami a dobrym samopoczuciem.

V e r n o n H. M. The Relation of Alcohol to Road Accidents: a Preliminary Study. (Wpływ alkoholu na wypadki na jezdni: wstępne badanie). Str. 255.

Eksperyment przeprowadzono na 20 osobach, z których 15 było doświadczonymi kierowcami, a 5 nie umiało wcale prowadzić samochodu. Wszyscy podawali, że na ogół nie wiele piją. Artykuł zawiera opis testu jak i dokładne dawki piwa i whisky. U doświadczonych kierowców po whisky występuje znaczniejsze zmniejszenie wymaganego czasu reakcji i zwiększenie ilości błędów, niż po piwie. U 5 zbadanych nie kierowców raczej po piwie były większe zmiany, może to jednak być przypadkowe.

Średnio po użyciu alkoholu zmniejszenie czasu reakcji wynosi 8½%, a zwiększenie błędów 12%. Kierowcy raczej nie zdają sobie sprawy ze zwiększania szybkości.

M y e r s S. C h a r l e s. The Use of Gruesome and Humorous Propaganda for Accident Prevention. (Stosowanie zastraszającej i żartobliwej propagandy dla uchronienia przed wypadkami). Str. 267.

Autor krytykuje stosowanie tego rodzaju propagandy, gdyż wywołuje strach i pogardę dla niebezpieczeństwa, co jest całkiem niepożądane.

M o r t o n L. T. A Suggestion Scheme that Did not Work Smoothly. (System poddawania projektów, który nie działał uspokajająco). Str. 273.

M a v o r J. B. i L o n g m u i r J. B. A Successful Suggestion Scheme. (Schemat właściwego poddawania projektów). Str. 278.

Przez sekretarkę pewnej Lady. XXIX Shorthanded Myth. (Mit stenograficzny). Str. 284.

Autorka opisuje swoje poszukiwania pracy w Londynie i dochodzi do wniosku, że niemożliwym jest dla kobiety otrzymać takie samodzielne stanowisko sekretarki, które dawałoby odpowiedni dochód.

Nr. 9. wrzesień 1936 r.

S m i t h M a y. The Temperament Factor in Industry. (Rola temperamentu w pracy w przemyśle). Str. 301.

Na ogół uważa się, że powodzenie i szczęście w pracy zależą przede wszystkim od „inteligencji" i „zdolności praktycznych". Studia nad pracą w przemyśle wskazują, że cechy temperamentu grają ogromną rolę. Poradnictwo zawodowe powinno badać nie tylko to, czego się wymaga od pracownika, ale i jego otoczenie przy pra-

cy. Może nawet należy uważać badanie tego otoczenia za konieczny dział studiów w zakresie psychologii przemysłowej.

A Programme of Desirable Investigations on the Topic of Vocational Guidance. (Program pożądanych badań w zakresie poradnictwa zawodowego). Str. 315.

Zbiorowy ten artykuł nie jest żadną deklaracją, a tylko rzuceniem pewnych projektów.

Należy przede wszystkim zbadać trwałość, wierność i naturę twierdzeń psychologicznych, na których opierają się statystyczne dane, dotyczące cech umysłowych i zdolności, które mają wpływ na poradę zawodową. Należy skontrolować metody statystyczne i metody wywiadów. Konieczne jest zbadanie kwestii: czy porada zawodowa może być oparta na absolutnych wartościach cech i zdolności jednostki, czy też raczej powinna się opierać na stosunku między nimi.

Wydają się potrzebne studia nad wpływem grupy społecznej na podział, stałość i wyćwiczalność zdolności, zainteresowań, temperamentu i charakteru jednostki. Również obszerniejsze studia nad różnicami indywidualnymi m. in. w zależności od płci i wieku.

Konieczna jest klasyfikacja zawodów wg wymaganych zdolności i cech temperamentu, jak i określenie poziomu inteligencji wymaganego w zajęciach różnych klas społecznych. Należałoby też opracować szereg testów dla określenia zdolności matematycznych, naukowych, artystycznych, literackich i językowych dla szkół średnich i publicznych. Wreszcie trzebaby pogłębić studia nad metodami testów, ich ocenami i statystycznymi zestawieniami.

Blaksley J. H. Some Problems of an Industrial Civilisation. (Kilka problemów cywilizacji przemysłowej). Str. 322.

Clarke F. R. A conference Course of Personnel Administration. (Kurs administrowania personelem). Str. 320.

Nr. 10. październik 1936 r.

Mitchell J. H. The Relief of Eyestrain on a Fine Assembly Process. (Zmniejszenie wysiłku oka skierowanego na proces zestawiania drobnych części). Str. 341.

Test polegał na zebraniu i przypasowaniu drobnych części aparatu elektrycznego. Okazało się, że zmęczenie oczu przy tej pracy można wydatnie zmniejszyć przez: 1) dostarczenie okularów osobom o złym wzroku, 2) wprowadzenie pauzy w pracy, 3) przez zainstalowanie pewnego typu oświetlenia, opartego na nowej jednostce światła. Na skutek tych ulepszeń w pewnej firmie wydajność pracy wzrosła o 20%, a procent straconej pracy zmniejszył się o połowę.

Cross T. K. Social Service or Bureaucracy — A Problem for the Juvenile Employment Departments and Bureaux. (Praca społeczna czy biurokracja — Problem dla wydziałów i biur pośrednictwa pracy dla młodocianych). Str. 347.

Zdaniem autora właściwe funkcje tych instytucyj są zahamowane i zaćmione przez nadmiar pracy administracyjnej.

Maule H. G. Time and Movement Study in Laundry Work. (Badania nad czasem i ruchami przy pracy w pralni). Str. 351.

Autor przedstawia, że można zredukować niepotrzebny wysiłek i zdenerwowanie przy pracy w pralni mechanicznej i zwiększyć wydajność pracy dzięki zastosowaniu psychologii przemysłowej.

Rosenfield M. Industrial Psychotherapy. (Psychoterapia przemysłowa). Str. 360.

Autor wskazuje, że choć opieka lekarska w przemyśle robi szybkie postępy, jednak niema w niej jeszcze miejsca na zajmowanie się nerwicami. Przedstawia działalność psychiatry przemysłowego i możliwości stworzenia klinik przemysłowej higieny psychicznej. Wskazanym wydaje się skoordynowanie prac przemysłowego psychiatry i socjologa z jednej strony, a psychologów przemysłowych i doradców zawodowych z drugiej.

The Worker's Point of View. (Punkt widzenia pracownika).

Watson W. F. Hollidays with Pay. (Płatne urlopy). Str. 366.

Nr. 11. listopad 1936 r.

Byng E. S. Administration — A Profession. (Administracja — jako zawód). Str. 381.

Autor dyskutuje prawa administracji do traktowania jej jako zawodu. Przedstawia nowe koncepcje i nową technikę administracji, cechy idealnego administratora, selekcję i ćwiczenie kandydatów na stanowiska administracyjne.

Oakley C. A. Some Psychological Problems of a Depressed Area. (Kilka psychologicznych problemów ograniczonego rynku pracy). Str. 393.

Artykuł omawia zagadnienia psychologiczne, które powstają w wypadkach bezrobocia, wpływ jego na dzieci i młodocianych i trudności znalezienia pracy. Zwraca uwagę na metody postępowania w tych sprawach.

Lester A. M. Factory Code Systems. (Systemy znaków w wytwórniach). Str. 405.

Autor podnosi konieczność stworzenia dla wytwórni nowego systemu znaków dla określania produktów standardowych, stare powodują szereg błędów i obciążają zanadto pamięć.

Mitchell J. H. A note on Food and Health in the Factory. (Notatka o pożywieniu i zdrowiu w fabryce). Str. 431.

Co należy dawać osobom, które pracują w chłodzie (w składach mrożonego mięsa), żeby utrzymać właściwą temperaturę ich ciała. Takie zagadnienie postawiono

Instytutowi. Jako wskazane potrawy Instytut podał: b. ocukrzone kakao, chleb, masło i inne węglowodany i tłuszcze. Zniósł natomiast potrawy mięsne, jako obciążające żołądek, a niedające dostatecznej ilości kaloryj.

Nr. 12. grudzień 1936 r.

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI INSTYTUTU str. 428.
za okres 1.X.35 r. — 30.VIII.36 r.

I. Badania w Przemyśle i Handlu, str. 429.

Przeprowadzono badania dla 33 instytucyj, które przedstawiają 23 różne gałęzie przemysłu.

1. Warunki pracy: Instytut sprawdzał i polepszył warunki pracy w kilku firmach. A więc: oświetlenie, wentylację, wygodną pozycję przy pracy, hałas itp.

Instytut przeprowadzał także szereg badań nad ogrzewaniem, oświetlaniem i wentylacją w szkołach.

2. Metody pracy: Instytut zajmował się metodami pracy w wielu gałęziach przemysłu, zarówno wśród robotników, jak i urzędników.

3. Organizacja pracy: Kilka firm przystąpiło do całkowitej reorganizacji pracy i inwentarza u siebie, przy pomocy i ściśle wg wskazówek Instytutu.

4. Problemy personalne: Dział ten rozwija się coraz bardziej w Instytucie. Początkowo zawierał tylko układanie testów i skali ocen. Z czasem rozszerzył zakres pracy na więcej skomplikowane kwestie jak np.: rekrutowanie personelu i organizacja wydziałów personalnych. Nową fazą pracy Instytutu jest badanie stosunków między poszczególnymi członkami zespołu pracowniczego. Przy pomocy Instytutu w kilku firmach zreorganizowano całkowicie personel, w innych przeprowadzono selekcję.

5. Psychologia konsumpcji: Instytut badał stan rynku dla paru produktów za pomocą wywiadów u gospodyń średniej i pracującej klasy i w sklepach. Ta praca trwa nadal.

II. Poradnictwo Zawodowe, str. 438.

Zbadano 1087 osób. Jeśli chodzi o określenie środowiska osób badanych to w grupie 400 osób, którą można wziąć jako przykład, 75% stanowili mężczyźni, większość chłopcy ze szkół publicznych w wieku lat 16—19. Około 10% tworzą studenci i też około 10% dorośli, którym się niepowodziło w pracy zawodowej. Poziom inteligencji tych osób odpowiadał poziomowi w publicznych i średnich szkołach. 5% należało skierować do psychiatry.

425 osób zbadano ponownie w Instytucie. Wyniki okazały się wysoce zadawalające.

W ciągu roku Instytut ułożył 2 nowe testy urzędnicze, trzeci jest w przygotowaniu, jak i test inteligencji dla dzieci ze szkół elementarnych.

Przeprowadzono kursy dla nauczycieli, poświęcone sprawom poradnictwa zawodowego i metodom badania inteligencji w szkołach.

III. Nowe badania, str. 440.

Dokonywano nowych poszukiwań na tematy: 1) Wpływ alkoholu na kierowców (Dr H. M. Vernon), 2) Oceny testów inteligencji (Miss E. Venis), 3) Rytm w czynnościach motorycznych (Mr. D. W. Harding), 4) Nie-słowny test inteligencji (Dr Alice Haas), 5) Testy zdolności matematycznych i lingwistycznych (Dr Alice Haas), 6) Test inteligencji dla dorosłych (Mr. Babington Smith), 7) Testy dla kierowców.

IV. Praca wychowawcza, str. 443.

Instytut przeprowadził ogółem 10 kursów poradnictwa zawodowego i testowania.. W samym Instytucie odbyły się 4 kursy psychologii przemysłowej.

Elżbieta Grzybowska.

Die Berufseignung der Schneiderin. Dr. Franziska Baumgarten-Tramer. Schweizer Damenschneiderin. Das Fachblatt der Schneiderinnen und Massateliers.

W tygodniku „Schweizer Damenschneiderin", poświęconym sprawom zawodowym krawcowych, ukazał się dłuższy artykuł p. dr F. Baumgarten-Tramer „O przydatności do zawodu krawcowej". Autorka omawia warunki konieczne dla dobrego wykonywania pracy zawodowej przez krawcową. Oprócz miary w oku krawcowa powinna mieć wyobraźnię przestrzenną, łatwo ujmować kształty przedmiotów i stosunki przestrzenne, mieć dobrą pamięć kształtów oraz gust. Krawcowa powinna ponadto znać dobrze normalną budowę ciała ludzkiego, aby tym łatwiej dostrzec mogła wszelkie odchylenia od normy.

Zdolność do szybkiego i poprawnego spostrzegania kształtów badała autorka, pokazując uczenicom krawieckim w żurnalu mód suknię, którą po dwuminutowej obserwacji miały dokładnie opisać, następnie polecała im wykonanie według wzoru kołnierza o niezwykłym fasonie. Inna próba polegała na wykrywaniu nieznacznej asymetrii rysunku lub na spostrzeżeniu różnic między modą obecną a modą panującą 10 lat temu na podstawie starych żurnali mód. Próby te wypadły na ogół niezbyt pomyślnie. Mało która z uczenic umiała je wykonać poprawnie.

Krawcowa o dobrej wyobraźni przestrzennej potrafi lepiej dokonać przeróbki sukni, krócej trwa u niej przymierzanie, oszczędniej obchodzi się z materiałem. Wyobraźnia przestrzenna i łatwość ujmowania kształtów są cechami wrodzonymi, ale można je przez odpowiednie ćwiczenia udoskonalić.

Często zdarza się, że kobiety, szyjące sobie suknie, chciałyby je zestawić z dwuch różnych modeli. Krawcowa, której stawiają takie zadanie, musi mieć też żywą wyobraźnię przestrzenną: wyobrażać sobie jasno, jakby takie zestawienie wyglądało, a także powinna mieć niezawodny gust: powinna ocenić, czy takie zestawienie barw i kształtów będzie ładnie wyglądać. Często zdarza się, że rozczarowane klientki przestają szyć suknie u krawcowej i kupują suknie gotowe.

Autorka rozważa problem, kto lepiej potrafi projektować suknie damskie: mężczyzna czy kobieta. Istnieje powszechne mniemanie, że mężczyźni robią to lepiej. Kobieta bowiem, szyjąc suknię, stara się, żeby klientka miała ładną suknię. Mężczyzna natomiast stara się o to, aby w niej klientka ładnie wyglądała.

Następnie omawia autorka ślepotę na barwy u krawcowych. Krawcowe, które cierpią na osłabienie wrażliwości na barwy, nic o tym nie wiedząc, są często narażone na nieprzyjemności. Autorka badała wrażliwość na barwy, polecając ucze-

nicom krawieckim sortować różnobarwne włóczki. Z wrażliwością na barwy powinna iść w parze trafna ocena, jakie zestawienia barw są najkorzystniejsze, które barwy ze sobą harmonizują i które najbardziej odpowiadają typowi klientki. Zarówno wrażliwość na barwy jak i gust w ich zestawieniu są wrodzone, ale częściowo podlegają wpływowi ćwiczenia. Dziewczęta, mające wielkie zamiłowanie do zawodu krawieckiego, lecz cierpiące na osłabienie wrażliwości na barwy, mogą znaleźć zajęcie przy szyciu sukien białych, albo żałobnych.

Następnie omawia autorka wzajemne stosunki między krawcową a klientką. Klientce należy się przede wszystkim fachowa obsługa i życzliwy stosunek. Fachowa obsługa polega na staraniu o to, żeby 1) klientka wyglądała w sukni jak najkorzystniej, żeby materiał, fason i barwy sukni były dobrze dobrane, żeby 2) suknia odpowiadała właściwościom klientki, żeby 3) suknia była stosowna do okoliczności, żeby 4) koszt sukni nie przekraczał możliwości płatniczych klientki.

Życzliwy zaś stosunek polega na tym, żeby krawcowa klientkom, pozbawionym dobrego smaku, służyła dobrą radą. Zdarza się np. że starsze panie wybierają sobie suknie odpowiednie dla młodych dziewcząt. W takich wypadkach krawcowa nie powinna głośno potakiwać a skrycie wyśmiewać się, ale cierpliwie i rozsądnie wyperswadować wybór. Istnieją bowiem krawcowe, które żadnych rad nie udzielają. Są to bierne wykonawczynie. Inne znów same wybierają fason, nie dopuszczając zupełnie do głosu klientki. Taki sposób postępowania prowadzi często do konfliktów. Krawcowa powinna się orientować, która klientka ma wyrobione zdanie i żadnych rad nie potrzebuje, a która waha się, jest niezdecydowana i chętnie słucha uwag.

Krawcowe często skarżą się na kaprysy klientek, na zbyt częste reklamacje, na drobiazgowość klientek, które, płacąc np. za suknię 275 fr., targują się o 2 fr. za jakiś dodatek. Klientki natomiast skarżą się, że krawcowe szyją starannie tylko suknie wieczorowe. Sukienki domowe szyją byle jak, rachunki zaś wystawiają słone.

W końcu autorka omawia przyczyny wzajemnej sympatii lub niechęci między klientką a krawcową. Krawcowa wchodzi ze swą klientką w kontakt duchowy — podczas rozmowy, wyboru fasonu, narad oraz w kontakt fizyczny podczas przymiarek. W I-szym przypadku może powstać konflikt z powodu niezgodności opinij, nieustępliwości itd.; w II-im zwiotczałe mięśnie, wysypka i niezbyt czysta bielizna klientki mogą wywołać niechęć krawcowej.

Artykuł ilustruje autorka licznymi przykładami, zaczerpniętymi z własnego życia i z rozmów z krawcowymi, oraz przytacza wiele uwag, które dla młodych kandydatek do zawodu krawieckiego mogą być bardzo pouczające.

Julia Wrono.

Z ŻYCIA POLSKIEGO TOWARZYSTWA PSYCHOTECHNICZNEGO

PROTOKÓŁ

WALNEGO ZEBRANIA POLSKIEGO TOWARZYSTWA PSYCHOTECHNICZNEGO z dnia 10 marca 1938 r. odbytego w lokalu T-wa przy ul. Mokotowskiej 6 w W-wie.

Obecnych wg listy obecności: 26 osób.

Zebranie zagaił dr H. Targoński, wzywając obecnych do uczczenia przez powstanie pamięci ś. p. inż. Jana Wojciechowskiego, pierwszego prezesa Towarzystwa. Następnie dr H. Targoński wspomniał o zasługach Zmarłego na polu psychotechniki w Polsce, w szczególności na terenie Polskiego T-wa Psychotechnicznego, oraz oznajmił, że pamięci inż. Wojciechowskiego zostanie poświęcone najbliższe zebranie T-wa, oraz najbliższy numer czasopisma „Psychotechnika". W związku z tym dr H. Targoński wezwał obecnych, by przyczynili się do uczczenia pamięci Zmarłego, nadsyłając odpowiednie prace.

Następnie przystąpiono do 1. punktu porządku dziennego tj. do wyboru przewodniczącego i sekretarza Walnego Zebrania.

Dr H. Targoński wysunął kandydaturę prof. W. Witwickiego na przewodniczącego Zebrania, co obecni przyjęli przez aklamację. Na sekretarza powołano p. J. Okónia.

Punkt 2. Sekretarz odczytał protokół poprzedniego, dorocznego Walnego Zebrania. W dyskusji nikt głosu nie zabierał, protokół przyjęto.

Punkt 3. Dr Targoński odczytał sprawozdanie Zarządu z działalności za rok 1937. W dyskusji zabrała głos mgr J. Zawirska w sprawie projektu ustawy o poradnictwie, oraz prof. Witwicki w sprawie filmu wykonywanego przez f. Szczepanika.

Wyjaśnień udzielili dr J. Budkiewiczówna i dr Targoński.

W głosowaniu sprawozdanie Zarządu przyjęto jednogłośnie.

Punkt 4. Dr J. Budkiewiczówna odczytała sprawozdanie finansowe.

W dyskusji nikt głosu nie zabrał, sprawozdanie przyjęto w głosowaniu jednogłośnie.

Punkt 5. P. J. Teska-Seydenmanowa odczytała sprawozdanie Komisji Rewizyjnej wnosząc o udzielenie Zarządowi absolutorium.

Absolutorium uchwalono jednomyślnie. W dyskusji nikt głosu nie zabierał.

Punkt 6. Dr Budkiewiczówna przedstawiła preliminarz budżetowy na rok 1938. Preliminarz uchwalono jednomyślnie, w dyskusji nikt głosu nie zabierał.

Punkt 7. Walne Zebranie przystąpiło do wyboru trzech członków Zarządu. Zarząd wysunął kandydatury prof. Witwickiego, dr Kączkowskiej i mgr Niemca. Dodatkowo dr Adlerówna zgłosiła kandydaturę mgr Zawirskiej, a dr Zdziarska kandydaturę p. J. Seydenmanowej.

W wyniku tajnego głosowania na kartkach do Zarządu weszły następujące osoby: Prof. W. Witwicki 17 głosów, dr J. Kączkowska 22 głosy, mgr Niemiec 17 głosów.

Nastąpiły wybory trzech zastępców członków Zarządu. Zgłoszono kandydatury: dr W. Kowalskiego, mgr Zawirskiej, mgr J. Stańczykówny, p. K. Bardeckiego

i dr Zdziarskiej. W wyniku tajnego głosowania na kartkach, wybrano: dr Kowalskiego 17 głosów, K. Bardeckiego 14 głosów, i dr Zdziarską 14 głosów.

Punkt 8. Wybory trzech członków Komisji Rewizyjnej i dwóch zastępców. Zgłoszono kandydatury: inż. P. Drzewieckiego, dr J. Szmydtówny, p. J. Seydenmanowej, mgr S. Trojanowskiego, mgr J. Stańczykówny i dr Adlerówny. W wyniku tajnego głosowania na kartkach do Komisji Rewizyjnej weszli: inż. P. Drzewiecki 22 głosy, p. J. Seydenmanowa 19 głosów i mgr S. Trojanowski 19 głosów. A jako zastępcy dr J. Szmydtówna 16 głosów i mgr J. Stańczykówna 15 głosów. Dr Adlerówna wycofała swoją kandydaturę.

Punkt 9. Wybory trzech członków Komisji Rozjemczej i dwóch zastępców. Zgłoszono następujące kandydatury: ppłk. T. Korniłowicza, mgr J. Zawirskiej, dr Adlerówny, mgr Klawe, dr Kruka, oraz dr Lipszycowej. W wyniku tajnego głosowania na kartkach, do Komisji Rozjemczej weszli: ppłk. T. Korniłowicz 22 głosy, dr Lipszycowa 19 głosów i mgr Zawirska 17 głosów. A jako zastępcy mgr Klawe 14 głosów i dr Adlerówna 13 głosów.

Punkt 10. W sprawie zmiany regulaminu Komisji Rozjemczej zabrał głos dr Targoński. Wobec tego, iż Komisja odmówiła ingerencji w sprawie dr Macewicza, opierając się na tym, że dr Macewicz przestał już być członkiem Polskiego T-wa Psychotechnicznego, dr Targoński wnosi o uzupełnienie regulaminu Komisji w tym sensie, żeby ustąpienie członka z T-wa nie zwalniało go od odpowiedzialności przed Władzami T-wa za wystąpienia szkodliwe dla samego T-wa lub innych jego członków. W dyskusji zabierali głos prof. W. Witwicki, dr Budkiewiczówna, dr Markinówna, dr Kruk, dr Wiśniacka, oraz dr Targoński. Prof. Witwicki stanął na stanowisku, iż zgodnie ze Statutem Komisja Rozjemcza ma rozstrzygać spory wyłącznie pomiędzy członkami T-wa. Poza tym kto nie jest członkiem T-wa nie może podlegać jego władzom. Dr Kruk, dr Targoński i dr Budkiewiczówna wypowiedzieli się w tym duchu, że pożądana byłaby jednak możność ingerencji nawet w tych wypadkach, w których chodzi o osoby, które już nie są członkami T-wa, ale w okresie należenia do T-wa spotkały się z zarzutami co do swej działalności na jego terenie.

W toku dyskusji dr Wiśniacka zaproponowała następujące sformułowanie wniosku: Walne Zebranie uchwala wprowadzenie do Regulaminu Komisji Rozjemczej poprawki, któraby umożliwiła rozpatrywanie spraw dotyczących byłych członków T-wa w związku z zarzutami odnoszącymi się do ich działalności w okresie należenia do T-wa, i zwraca się do Zarządu z prośbą, o opracowanie i wprowadzenie odpowiedniej zmiany do Regulaminu Komisji Rozjemczej. Wniosek w tej formie, uchwalono większością głosów.

Punkt 11. Wolne wnioski. Przewodniczący prof. Witwicki odczytał zgłoszony na piśmie wniosek mgr Jadwigi Boyé z Poradni Zawodowej Stowarzyszenia Służby Obywatelskiej w Katowicach o treści następującej: „Wzywa się T-wo Psychotechniczne, Zarząd lub specjalnie wyłonioną Komisję, aby w najbliższym czasie poczyniła stanowcze kroki w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego:

1) o stworzenie odpowiedniej ilości etatów specjalnie dla celów Poradnictwa Zawodowego;

2) o przyznanie ich osobom pracującym na tym polu, a mającym odpowiednie kwalifikacje, z równoczesnym zaliczeniem lat służby.

Dr Adlerówna zaproponowała, żeby z powodu braku bliższych danych oraz odpowiedniej motywacji zdjąć wniosek p. Boyé z porządku dziennego.

Dr Targoński odczytał komunikat o Kongresie Nauk. Organizacji Pracy w Waszyngtonie. Ponieważ nikt więcej głosu nie zabierał, przewodniczący prof. Witwicki uznał porządek dzienny za wyczerpany i zebranie zamknął.

SPRAWOZDANIE
Z DZIAŁALNOŚCI POLSKIEGO TOWARZYSTWA PSYCHOTECHNICZNEGO

za okres od 1 stycznia do 31 grudnia 1937 r.

W roku sprawozdawczym Polskie T-wo Psychotechniczne przeprowadziło szereg prac, dotyczących ogólnych spraw poradnictwa zawodowego i psychotechniki.

Uważając za konieczne dla rozwoju i utrzymania należytego poziomu poradnictwa zawodowego wprowadzenie norm prawnych, Towarzystwo opracowało projekt Ustawy o organizacji poradnictwa zawodowego i doboru zawodowego w Polsce. Projekt ten przesłano do Ministerstwa W. R. i O. P., Ministerstwa Przemysłu i Handlu i Ministerstwa Opieki Społecznej. Ministerstwo W. R. i O. P. na razie uznało sprawę za nieaktualną. Ministerstwo Przemysłu i Handlu zainteresowało projektem ustawy Izby Rzemieślnicze i Przemysłowo Handlowe, przeprowadzając zebrania dyskusyjne na ten temat oraz zebrało opinie placówek psychotechnicznych o przedstawionym projekcie. Według posiadanych przez nas wiadomości sprawa jest w Ministerstwie Przemysłu i Handlu w opracowaniu.

W związku z Międzynarodową Wystawą w Brukseli poświęconą poradnictwu zawodowemu — Polskie T-wo Psychotechniczne zorganizowało na zlecenie Ministerstwa W. R. i O. P. zebranie z polskich Poradni Zawodowych materiałów obrazujących stan poradnictwa w Polsce i przesłało je do Komitetu Wystawy.

Pol. T-wo Psychotechniczne rozesłało do Poradni Warszawskich ankietę dotyczącą ich organizacji i działalności. Materiał ankietowy dostarczono Wydziałowi Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego Zarządu m. stoł. Warszawy do Informatora wydanego drukiem.

Na skutek wystąpień przeciwko psychotechnice dr Macewicza na terenie Towarzystwa Nauk. Organizacji oraz ech wywołanych tym w prawie codziennej, Zarząd opracował i opublikował odpowiedź pt. „Czy kryzys psychotechniki?” przesyłając ją do wszystkich redakcji pism.

W dziedzinie prac praktycznych Towarzystwo zajęło się sprawą propagandy zawodoznawstwa, popierając akcję odczytów o wyborze zawodu i szkoły zawodowej, organizowaną dla rodziców młodzieży szkół powszechnych przez Radę Szkolną. Na opłacenie prelegentów asygnowano zł. 250.

Wyłoniona spośród członków Zarządu Komisja opracowała scenariusz filmu Kupieckiego, propagujący ten zawód wśród chłopców. Scenariusz uzgodniono następnie na Komisji w Ministerstwie W. R. i O. P. i oddano film do wykonania firmie „Szczepanik - film”.

W roku sprawozdawczym wydano pamiętnik III Ogólnopolskiej Konferencji Psychotechnicznej jako podwójny numer „Psychotechniki”.

Zgodnie z uchwałą poprzedniego dorocznego Walnego Zebrania do Komitetu Redakcyjnego „Psychotechniki” zaproszono prof. Wł. Witwickiego. Komitet składał

się z 3-ch członków, mianowicie inż. J. Wojciechowskiego, prof. Wł. Witwickiego i dr J. Kączkowskiej.

Odbyły się następujące Zebrania Towarzystwa:

27 stycznia 1937 r. z referatem dr P. Macewicza: Kryzys psychotechniki.

4 marca Walne Zebranie.

21 października 1937 r. — z referatem dr Targońskiego: O współczynniku stałości niektórych testów.

Zebrań Zarządu odbyło się 8.

Przyjęto nowych członków 9, skreślono na własną prośbę 2 i z powodu niepłacenia składek 9 osób po uprzednich upomnieniach.

Z prac zamierzonych na ub. rok sprawozdawczy wiele nie mogło być wykonanych z powodu wyjątkowo niepomyślnie układających się spraw wśród członków Zarządu. Długotrwała i ciężka choroba ś.p. Prezesa Towarzystwa, zakończona Jego zgonem w lutym 1938 r., oraz poważne choroby i nieobecność innych członków Zarządu uniemożliwiały normalny tok pracy.

SKŁAD ZARZĄDU POL. T-WA PSYCHOTECHNICZNEGO.

Na Zebraniu w dn. 17.III.1938 Zarząd Polskiego T-wa Psychotechnicznego ukonstytuował się następująco:

Prezes: prof. dr Wł. Witwicki.
Vice-prezesi: dr J. Budkiewicz, dr H. Targoński.
Sekretarz: dr J. Kączkowska.
Skarbnik: mgr Z. Stawska.
Czł. Zarządu: mgr K. Niemiec.

ZESTAWIENIE RACHUNKOWE ZA ROK 1937.

Wpływy			Wydatki		
Saldo na dz. 1.I.1937.			1. Koszt wydawnictwa kwartalnika		
1. Kasa	234.80		„Psychotechnika” Nr. 4 — 1936	1628.30	
2. P.K.O. R-k Czekowy	340.73		„ Nr. 1/2 — 1937	2218.50	3846.80
3. P.K.O. Książecz. wkładk.	10873.78	11449.31	2. Współudział w akcji porady zawodowej i propaganda psychotechniki		255.50
Składki		852.30	3. Koszt scenariusza do filmu „zawody handlowe”		302.40
„Psychotechnika”		768.87	4. Biblioteka		230.—
Inne wydawnictwa Pol. T-wa Psychotechn.		38.20	5. Honoraria za prace administracyjne		925.—
Różne wpływy		6.42	6. Znaczki i porto		69.75
Zasiłek Rządowy za rok szkolny 1936/37		5000.—	7. Telefony		20.48
Saldo na dz. 1.I.1938.			8. Przejazdy i tramwaje		39.50
1. Kasa	160.80		9. Różne wydatki		143.17
2. P.K.O. R-k czekowy	921.70		10. Saldo na dz. 1.I.1938		12282.50
3. P.K.O. Książecz. wkładk.	11200.—				
Razem	12282.50				
		18115.10			18115.10

B I L A N S

Aktywa

Kasa	160.80
P.K.O. — rachunek czekowy	921.70
P.K.O. — książeczka wkładkowa	11.200.—
Wydawnictwa	13.019.13
Biblioteka	1.281.38
Ruchomości	1.443.97
Dłużnicy i Wierzyciele	244.80
	28.271.78

Pasywa

1. Zasiłki Rządowe	13.000.—
2. Kapitał (po odpisaniu straty za 1937 r. zł. 3985.91) . .	15.271.78
	28.271.78

PROTOKÓŁ
KOMISJI REWIZYJNEJ POLSKIEGO TOWARZYSTWA PSYCHOTECHNICZNEGO w dniu 7 marca 1938 roku.

Po zbadaniu Księgi rachunkowej Polskiego Towarzystwa Psychotechnicznego, bilansu i zestawienia rachunkowego za rok 1937 a także dowodów wpływów i wydatków Komisja Rewizyjna stwierdziła po skrupulatnym zbadaniu zgodność zapisów z dowodami.

Stan gotówki na dzień 1 stycznia 1938 roku wynosi złotych 12.282.50, pozostałe aktywa wynoszą: dłużnicy i wierzyciele złotych 244.80. Biblioteka — zł. 1281.38, ruchomości — zł. 1443.97 i wydawnictwa — zł. 13.019.13. Ogółem aktywa wynoszą złotych 28.271.78.

Na pasywa składają się: R-k Zasiłek Rządowy złotych 13.000.— i R-k Majątku Towarzystwa, który wynosi na dzień 1.I.1936 złotych 15.271.70 (czysta strata za rok 1937 wyniosła złotych 3.985.91 i została odpisana od majątku Towarzystwa, co Komisja Rewizyjna zatwierdza).

Komisja wnosi, aby Zebranie Ogólne zatwierdziło zestawienie rachunkowe i bilans i udzieliło Zarządowi absolutorium.

Podpisy:
(—) **Dr J. Szmydt.**
(—) **Janina Teska Seydenmanowa.**
(—) **Mgr Stefan Trojanowski.**
(—) **P. Drzewiecki.**

PRELIMINARZ BUDŻETOWY NA ROK 1938.

Wpływy		Wydatki	
Kasa w dniu 1.I.1938	160.80	Wydawnictwo kwartalnika „Psychotechnika”	6.500.—
P.K.O. R-k czekowy	921.70	Filmy zawodoznawcze dla młodzieży	7.500.—
P.K.O. Książeczka wkładkowa	11200.—	Współudział w akcji porady zaw. dla młodzieży	1500.—
Składki członkowskie	1000.—	Zaznajamianie społeczeństwa z psychotechniką	500.—
Wpływy z wydawnictw	1000.—	Wydawnictwa i prace naukowe	2000.—
Dochód z filmu zawodoznawczego	500.—	Udział w Konferencjach naukowych	1000.—
Niedobór	8217.50	Kontakt z zagranicą i z placówkami w kraju	1100.—
		Biblioteka (kupno i oprawa książek, prenumerata czasopism, wycinków prasowych)	500.—
		Wydatki administracyjne	2000.—
		Inwentarz	100.—
		Różne	300.—
	23.000.—		23.000.—

K R O N I K A

KURS PSYCHOTECHNICZNY PRZY UNIWERSYTECIE W RZYMIE.
(Rivista di Psicologia, A. XXXIV, Nr. 1, 1938).

W dn. 31 marca b. r. otwarty został z inicjatywy Ministerstwa Oświaty Kurs Psychotechniki Pracy. Kurs odbywał się w Gmachu Instytutu Psychologii Eksperymentalnej Uniwersytetu w Rzymie. Uczestników Kursu było przeszło 400.

Na Kurs ten przyjmowani byli: oficerowie, funkcjonariusze F.F. i S.S., Ministerstwa Korporacji, rolnictwa, marynarki, sprawiedliwości, związków i syndykatów, Ministerstwa Oświaty, nauczyciele oraz kierownicy i urzędnicy zakładów.

Kurs ten został zorganizowany celem przyjścia z pomocą w pracy administracji publicznej i zrzeszeniom syndykalistycznym przez tworzenie centrów badań nad pracą ludzką, zagadnieniem osobowości pracownika oraz ochronę zdolności do pracy.

Kurs ma za zadanie dać konkretny przegląd zastosowania psychotechniki na różnych polach życia społecznego.

Kierownictwo Kursu objął prof. Mario Ponzo przy współudziale prof.: Banissoni, Calabresi, Ajello, Ferrari i in. Wykłady uzupełniane są zwiedzaniem instytutów oraz zajęciami praktycznymi.

Pierwsza grupa wykładów ma charakter ogólny.

Tytuły wykładów są następujące:

1. Psychotechnika w stosunku do karty pracy oraz postanowień kodeksu pracy.
2. Psychologia i psychotechnika — ich związek bezpośredni z zagadnieniami pracy.
3. Zdolności somatyczne i psychiczne, a zadania pracy.
4. Ćwiczenie i szkolenie zdolności do pracy.
5. Poradnictwo i selekcja zawodowa upośledzonych fizycznie i psychicznie.
6. Zagadnienie czasu pracy i czasu reakcji z punktu widzenia psychotechnicznego.
7. Środowisko pracy i jego oddziaływanie fizjo-psychiczne na pracownika.
8. Czynniki fizjo-psychiczne pośrednie, rola ich w wydajności pracy.
9. Zagadnienie zmęczenia i ochrona zdolności do pracy.
10. Psychotechnika sprzedaży i konsumcji produktów wytwórczości przemysłowej.

Drugą część programu stanowią wykłady poświęcone poszczególnym zagadnieniom oraz zilustrowaniu pracy istniejących instytutów o charakterze specjalnym.

11. Metoda statystyczna w badaniach psychotechnicznych.
12. Profile zawodowe w średnich szkołach technicznych.
13. Prace Centrali Poradnictwa Zawodowego w Rzymie.
14. Organizacja zajęć i psychotechnika.
15. Walka z marnotrawstwem z punktu widzenia technicznego oraz z punktu widzenia czynnika ludzkiego w osiągnięciu autarkii.
16. Psychotechnika na kolejach państwowych.

17. Psychotechnika w lotnictwie.
18. Zagadnienia psychotechniczne w rolnictwie.
19. Przygotowanie psychotechniczne kierowników.
20. Przyzwyczajenie i organizacja pracy.

H. T.

PORADNICTWO ZAWODOWE NA MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI PRACY

Informations Sociales (Vol. LXVI. No 13 du 27 Juin 1938. p. 392) podają:

Zważywszy, że na porządku dziennym Międzynarodowej Konferencji Pracy znajduje się zagadnienie kształcenia zawodowego i technicznego oraz terminowania;

zważywszy, że poradnictwo zawodowe uznawane jest coraz więcej za konieczny wstęp do dobrze pojętego szkolenia zawodowego, zarówno jako metoda określania uzdolnień indywidualnych przyszłego pracownika, jak i sposób przystosowania życzeń zawodowych do potrzeb rynku pracy;

zważywszy, że decyzje w sprawie nauczania technicznego i zawodowego oraz terminowania, które ewentualnie poweźmie w r. 1939 Międzynarodowa Konferencja Pracy, będą musiały być w konsekwencji uzupełnione przez decyzje dotyczące poradnictwa zawodowego,

Konferencja prosi Komitet Administracyjny Międzynarod. Biura Pracy o rozpatrzenie konieczności wprowadzenia zagadnienia poradnictwa zawodowego na porządek dzienny najbliższej sesji Konferencji.

KSIĄŻKI NADESŁANE.

Włodzimierz Szewczuk: „Psychologia postaci". Naukowe Towarzystwo Pedagogiczne. Biblioteka Nauk Pedagogicznych Nr. 6. „Nasza Księgarnia".

Stefan Szuman: „Rozwój myślenia u dzieci w wieku szkolnym". Biblioteka Pedagogiczno-Dydaktyczna Nr. 17. Książnica-Atlas.

Jan Henryk Pestalozzi: „Jak Gertruda uczy swoje dzieci". Przekład z niemieckiego Włodzimierza Szewczuka. Wydawnictwo Naukowego Towarzystwa Pedagogicznego. „Nasza Księgarnia".

Jan Henryk Pestalozzi: „Matka i dziecko". Przekład i wstęp Z. Mysłakowskiego. Wydawnictwo Naukowego Towarzystwa Pedagogicznego. „Nasza Księgarnia".

Prace Psychologiczne. Pod Redakcją Prof. Dr **S. Szumana.** Tom. 1. Zeszyt 1—2. Wydawnictwo Naukowego Towarzystwa Pedagogicznego. Treść zeszytu: T. Zaworski: Uzdolnienie i typ antropologiczny seminarzystów. W. Wawrowska: Badania psychologiczne nad rozwojem mowy dziecka (od 1,0 — 2, 3 lat). M. Fiedlerówna: Zakres wyobrażeń i pojęć dzieci w pierwszym roku nauki. L. Pawłowski: Testy K - D jako metoda badania uzdolnień muzycznych młodzieży szkolnej.

Prace Psychologiczne. Pod Redakcją Prof. Dr **S. Szumana.** Tom 1. Zeszyt 3—4. Wydawnictwo Naukowego Towarzystwa Pedagogicznego. Treść zeszytu: Dr Eugen. Piasecki, prof. U. P.: Dalsze badania nad genezą ćwiczeń cielesnych (VIII). Mgr. Oskar Zawrocki: Badania nad współzawodnictwem na podstawie pomiarów biometrycznych. Stefan Kurzawski: Popularność gier i zabaw wśród młodzieży gimnazjalnej, w uzależnieniu od właściwości fizycznych, sprawowania i postępów w nauce. Feliks Wojtas: Wpływ stanowiska społecznego rodziców na rozwój fizyczny dzieci.

ERRATA.

W artykule Mgr S. Trojanowskiego p. t. „Sumy centyl i ich centyle” Nr. 3/4 „Psychotechniki”, rok 1937 wkradły się nast. omyłki drukarskie:

Str. 134:

wiersz 20 od góry:

jest:	więc: $cSc = 475:50 \quad 95$
powinno być:	więc $cSc = 475:50 = 95$

wiersz 21 od góry:

jest:	$cSc = RSc/N:100$ (centyla sumy centyl)
powinno być:	$cSc = RSc/N \cdot 100$ (centyla sumy centyl)

wiersz 7 od dołu:

jest:	$Sc_1 = 99,8 + 75 + 90 = 264,8$
powinno być:	$Scl = 99,8 + 75 + 90 = 264.8$

OGŁOSZENIE.

Instytut Porady Zawodowej w Katowicach poszukuje asystenta do badań psychotechnicznych i prac naukowych.

Wymagane ukończone wyższe studia psychologiczne.

Warunki płacy do omówienia.

Podania z życiorysem należy przesyłać do Instytutu Porady Zawodowej w Katowicach, ul. Krasińskiego 3, pokój 215.

P. T. CZŁONKOWIE T-WA I PRENUMERATORZY „PSYCHOTECHNIKI” proszeni są o zawiadamianie Sekretariatu T-wa o każdej zmianie adresu w celu uniknięcia przerw w wysyłce pisma oraz zawiadomień o zebraniach.

TREŚĆ — SOMMAIRE.

BIBLIOTEKA PSYCHOTECHNICZNA

wydawana przez Polskie Towarzystwo Psychotechniczne w Warszawie.

Nr. 1. PAMIĘTNIK I KONFERENCJI PSYCHOTECHNICZNEJ W WARSZAWIE.
cena 2.— zł.
dla członków Tow. 1.50 zł.

Nr. 2. BADANIA UZDOLNIEŃ ZAWODOWYCH. DR FRANCISZKA BAUMGARTEN. Przełożył J. SALONI
cena 8.— zł.
dla członków Tow. 6.— zł.

Terminologia i zasadnicze pojęcie psychotechniki, psychofizyczne zróżnicowanie ludzi, właściwości charakteru, zdolności i zamiłowania do zawodu, psychologiczne badanie pracy zawodowej, klasyfikacja zawodów, metody badania uzdolnień.

Nr. 3. PAMIĘTNIK II OGÓLNOPOLSKIEJ KONFERENCJI PSYCHOTECHNICZNEJ W WARSZAWIE
cena 4.— zł.
dla członków Tow. 3.— zł.

zawiera: J. Wojciechowski, Zagadnienie wyćwiczalności; Dr P. Macewicz, O wyćwiczalności; Prof. St. Baley, Zagadnienie metod badania inteligencji; Dr inż. B. Biegeleisen, Zagadnienie metod sprawdzania wyników badań psychotechnicznych; inż. J. Wojciechowski, Prosty sposób wykreślania krzywych ocen; S. Studencki, O metodach badania charakteru; Dr Z. Lipszycowa, Przyczynek do badań charakteru w zakresie poradnictwa zawodowego. — Dyskusja. Wnioski. Uchwały.

Nr. 4. EKSPERYMENTALNE BADANIA NAD FANTAZJĄ. DR E. MARKINÓWNA
cena 2.— zł.
dla członków Tow. 1.50 zł.

Nr. 5. KANDYDACI DO SZKÓŁ ZAWODOWYCH W ŚWIETLE BADAŃ PSYCHOLOGICZNYCH. J. KĄCZKOWSKA
cena 2.— zł.
dla członków Tow. 1.50 zł.

Nr. 6. ILUSTRACJA I TEKST W REKLAMIE PRASOWEJ. MGR MARIA FRYDLANDÓWNA
cena 2.20 zł.
dla członków Tow. 2.— zł.

Nr. 7. O BADANIU CHARAKTERU. S. M. STUDENCKI.
cena 1.80 zł.
dla członków Tow. 1.60 zł.

PSYCHOTECHNIKA.

TOM I DO X po . . . . 4.— zł.
pojedyńcze zeszyty po . . . . 1.50 zł.
TOM XI . . . . 9.— zł.

Ceny bez kosztów przesyłki. Członkowie P. Towarzystwa Psychotechnicznego, zamawiający wydawnictwa w Administracji „Psychotechniki”, otrzymują znaczną zniżkę.

Wydawca: Polskie Towarzystwo Psychotechniczne. Warszawa, Mokotowska 6.

Druk. Piotr Pyz i S-ka, Warszawa, Miodowa 8.